

0240/2000.-4

# PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343  
INDEKS 369616

**WYDAWNICTWA UNIwersYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 2000**

**4**

(573)

## KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),  
dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji), prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
dr Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

### Rada Redakcyjna

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,  
dr Wanda Decyk (sekretarz), prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Folland-Kugler,  
dr Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,  
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Marianna Kuzmider

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamawianych



## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

|  |    |
|--|----|
| <i>Małgorzata Rzeszutko: Semantyka symboli w dialogu kultur</i> .....  | 1  |
| <i>Barbara Boniecka: Tekst pisany w ustnej realizacji (na przykładzie radiowych audycji dla dzieci i młodzieży)</i> .....                        | 12 |
| <i>Elżbieta Kuryło, Krystyna Urban: Przejawy normy kulturowej w językowym obrazie interakcji</i> .....   | 31 |
| <i>Ewa Biłas: Muzyka, poetyka i stylistyka. Nazwy muzyczne w tytułach wierszy młodopolskich i ich wpływ na językową organizację tekstu</i> ..... | 40 |
| <i>Tomasz Piekot: Problem analizy frazeologii socjolektalnej (na przykładzie socjolektu kulturystów nieprofesjonalnych)</i> .....                | 50 |

### JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

|  |    |
|--|----|
| <i>Ewa Małachowska-Pasek: O praktycznym wykorzystaniu Internetu w nauczaniu języka polskiego jako obcego</i> ..... | 57 |
|--|----|

### RECENZJE

|  |    |
|--|----|
| <i>Justyna Garczyńska: Viro Doctissimo Optime Merito. Prace ofiarowane Profesorowi Zenonowi Sobierajskiemu w 80. rocznicę urodzin, pod red. H. Nowaka, Poznań 1999</i> ..... | 63 |
| <i>Anna Starzec: Jolanta Nocoń, Polecenia i pytania w podręcznikach do nauki o języku, Opole 1997</i> .....  | 66 |
| <i>Grzegorz Seroczyński: Jan Kida, Stylistyka, styl i język artystyczny w edukacji polonistycznej, Rzeszów 1998</i> .....  | 69 |

### KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO

|   |    |
|---|----|
| Z korespondencji sekretarza Rady Języka Polskiego. (Wielkie i małe litery w nazwach wielowyrazowych)..... | 72 |
|---|----|

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

---

*Małgorzata Rzeszutko*  
(Lublin)

## SEMANTYKA SYMBOLI W DIALOGU KULTUR

Znamienne dla przełomu XX i XXI wieku hasło o wnikaniu nauki we wszystkie sfery życia ludzkiego nakazuje umieścić w polu zainteresowań badawczych zagadnienia związane z tematem komunikacji interkulturowej<sup>1</sup>. W czasach, gdy głoszone są postulaty integracji, zjednoczenia i szeroko rozumianej współpracy, bardzo istotny staje się problem dialogu przedstawicieli różnych narodów:

[...] treścią życia przeciętnego człowieka jest obecnie cały glob

[...] każda jednostka żyje życiem całego świata...

(J. Ortega y Gasset, 1982, s. 37)<sup>2</sup>

Niniejszy artykuł stanowi próbę udzielenia odpowiedzi na niektóre pytania dotyczące komunikacji między narodami, nie ma więc charakteru wyczerpującego. Celem przeprowadzonych analiz jest ukazanie sposobów postrzegania świata silnie uwarunkowanych tradycją, a także próba prezentacji potencjalnej wizji dialogu<sup>3</sup>. Aby przedstawić zagadnienie komunikacji interkulturowej, w której symbol traktowany jako odmiana komunikatu jest kodowany i dekodowany przez nadawcę i odbiorcę, autorka przyjęła założenie, iż kultura zawiera się w języku pełniącym wobec niej funkcję akumulatywną<sup>4</sup>. Zatem wyobrażenia światopoglądowe można po-

---

<sup>1</sup> Por. *Komunikacja międzykulturowa. Zbliżenia i impresje*, 1995; *Komunikacja międzykulturowa: zderzenia i spotkania*, 1996; H.C. Triandis, 1991; *Problemy komunikacji interkulturowej: Jedna Europa — wiele języków i wiele kultur*, 1996.

<sup>2</sup> Cyt. za *Symbol i poznanie*, 1987, s. 6.

<sup>3</sup> Por. J. Kmita, 1982; J. Kmita, T. Kostyrko, 1983, s. 66-68; J. Kmita, 1985, s. 34-38, 126-133.

<sup>4</sup> Por. E. Sapir, 1978; A. Schaff, 1980, s. 29; B.L. Whorf, 1980, s. 37; B. Olszewska-Dyoniziak, 1989, s. 72-75; J. Anusiewicz, 1994.

znać poprzez sferę przysłów, zwrotów i maksym. Treści kulturowe zawarte są w systemie gramatycznym, leksykalno-frazeologicznym, paremiologicznym oraz metaforyce danego języka<sup>5</sup>.

Interpretacje wybranych symboli autorka przedstawi, opierając się na analizach ankiet przeprowadzonych wśród studentów lubelskich uczelni, wywodzących się z odmiennych kręgów kulturowych. Badania wykonane zostały metodą kwestionariuszy, w których zastosowano formułę pytań otwartych. Respondenci udzielali pisemnych odpowiedzi, używając języka polskiego, ale padały też informacje, głównie dotyczące frazeologizmów i zwrotów, w ich językach ojczystych, tj. rosyjskim lub angielskim. Część interpretacji, przede wszystkim wyjaśnienia maksym i paremii, prezentowali ustnie. Odpowiedzi ankietowe udzielane były w sytuacji nieoficjalnej. Uzyskany jednorodny materiał badawczy pozwala wysnuć jedynie wnioski orientacyjne. Zarówno liczba odpytywanych osób z poszczególnych kręgów kulturowych, jak też ich wiek i wykształcenie, nie mogą być traktowane jako miarodajne odzwierciedlenie całej populacji.

Badania objęły grupę pięćdziesięciu studentów, będących reprezentantami odmiennych tradycji. Respondenci zostali podzieleni na cztery zespoły według klucza narodowościowo-terytorialnego: 1) mieszkańcy Bliższego Wschodu (deklarujący narodowość palestyńską — 14 osób, Libańczycy — 2 osoby), 2) obywatele euroazjatyckiej części Wspólnoty Niepodległych Państw (Białoruś, Ukraina, Rosja, Kazachstan — 15 osób oraz Japonia — 1 osoba<sup>6</sup>), 3) przedstawiciele Zachodniej i Środkowej Europy (Polacy — 8 osób, Belgowie — 2 osoby) oraz 4) reprezentanci Stanów Zjednoczonych (indyjskiego pochodzenia — 8 osób).

Pojmowanie komunikacji interkulturowej w kategoriach dialogu<sup>7</sup> powoduje, iż za główną jej funkcję należy uznać rozumienie (zrozumienie) różnych poglądów, wykształconych na podłożu odległych tradycji. Odmianę komunikatu, analizowaną w trakcie badań, stanowi symbol, poprzez który nadawca i odbiorca mogą najpełniej przedstawić własne stanowiska. Jest on swoistym i ważnym społecznie przekazem o czymś, co ma znaczenie we wspólnym kontaktowaniu się i koegzystencji ludzi, dla których jego semantyka stanowi istotną treść<sup>8</sup>.

Dla celów poznania kulturowych elementów semantyki wyrazów<sup>9</sup>, czyli składników pragmatycznych i asocjacyjnych, autorka niniejszej pracy wyznaczyła dwie grupy symboli: 1) dotyczące życia oraz 2) łączone ze śmier-

<sup>5</sup> Por. W. Młodunka, 1990, s. 43.

<sup>6</sup> Z powodu niemożności wydzielenia grupy, której reprezentację stanowiłaby jedna osoba w postaci mieszkanki Japonii, autorka niniejszej pracy zaklasyfikowała ją do kategorii najbardziej zbliżonej pod względem kulturowym, uwypuklając jedynie te miejsca w jej odpowiedziach, które wykazują wyraziste odrębności.

<sup>7</sup> Por. R. Kozłowski, 1990.

<sup>8</sup> Zob. *Symbole kulturowe, komunikacja społeczna, społeczności regionalne. Studia*, 1995, s. 11.

<sup>9</sup> Por. D. Urbanek, 1996, s. 116.

cią, a w ich obrębie tak dobrała poszczególne leksemy, aby dawały możliwość nawiązania do sfery duchowej (religii, literatury), jednocześnie prezentując orientację w kompetencji kulturowej oraz otwarcie (lub nie) respondentów z innych kręgów kulturowych na tradycję polską. Kategorię pierwszą reprezentują następujące leksemy: chleb, świeca, nieć, drabina, natomiast zbiór niosący konotacje końca obejmuje: bicz, piorun, cierni, popiół. Dualny podział<sup>10</sup> wynika z samej natury symbolu, który jednoznacznie wpisuje się w sferę wartości i antywartości, rozkwitu i wędnięcia, wznoszenia i opadania:

Wszelka symbolika krystalizuje się wokół biegunów bytu; wokół stawania się i przemijania, światła i ciemności, dobra i zła.

(M. Lurker, 1994, s. 33)

Symbol<sup>11</sup> na ogół pojmowany jest jako znak nie mający desygnatu o realnej, konkretnej postaci, wskazujący na inną, niż on sam, rzeczywistość. Jego odczytanie pozostaje w pewnym stopniu konwencjonalne i arbitralne, a także ograniczone kulturą, sztuką, religią<sup>12</sup>. Interpretacja symbolu, choć zależna od podmiotu poznającego, nie oznacza jednostkowej dowolności i całkowitej swobody<sup>13</sup>, poznający podmiot bowiem uwikłany jest w cały system pól interpretacyjnych, uwarunkowanych wiedzą, religią, nauką, sztuką czy filozofią (zob. schemat s. 4).

Symbole są to zatem znaki charakteryzujące kulturę i społeczność jako całość. Ich interpretacje pozostają jednak własnością poszczególnych osób — reprezentantów różnych wspólnot kulturowych.

Znalezione u interlokutorów, na podstawie wszystkich analizowanych symboli, analogie i miejsca sporne przedstawiają tabele 1-2.

Zaprezentowane zestawienie wyraźnie ukazuje podobieństwa i różnice w odczytywaniu poszczególnych pojęć. Zwraca uwagę fakt, iż niemożliwa jest komunikacja ponadkulturowa, czyli porozumienie w oderwaniu od tradycji towarzyszącej człowiekowi od dzieciństwa<sup>14</sup>. Respondenci mimo wielu lat (często nawet siedmiu lub ośmiu) spędzonych poza miejscem swojego urodzenia, wykazują silne powiązania z kulturą rodzimego kraju. Cechuje ich swoisty „labirynt poznawczy” („mazeway”)<sup>15</sup>, tj. właściwa jednostce mapa kategoryzowania rzeczywistości, przedstawiająca obraz

<sup>10</sup> Por. też odmienną propozycję: E. Fromm, 1994, s. 17-20.

<sup>11</sup> Dla przedstawionych rozważań nie jest istotne zagadnienie różnicy między symbolem a znakiem. Należy nadmienić jednak, iż wśród wielu spornych kryteriów, wymienianych przez badaczy jako definiujące znak i symbol, zgodność panuje w zasadzie wyłącznie w kwestii trójelementowej budowy znaku (signans, signatum, denotat) oraz binarnej struktury symbolu (symbolizujące, symbolizowane), por. stanowiska: T. Todorov, 1990, s. 34-48; A. Kłoskowska, 1991, s. 25-30.

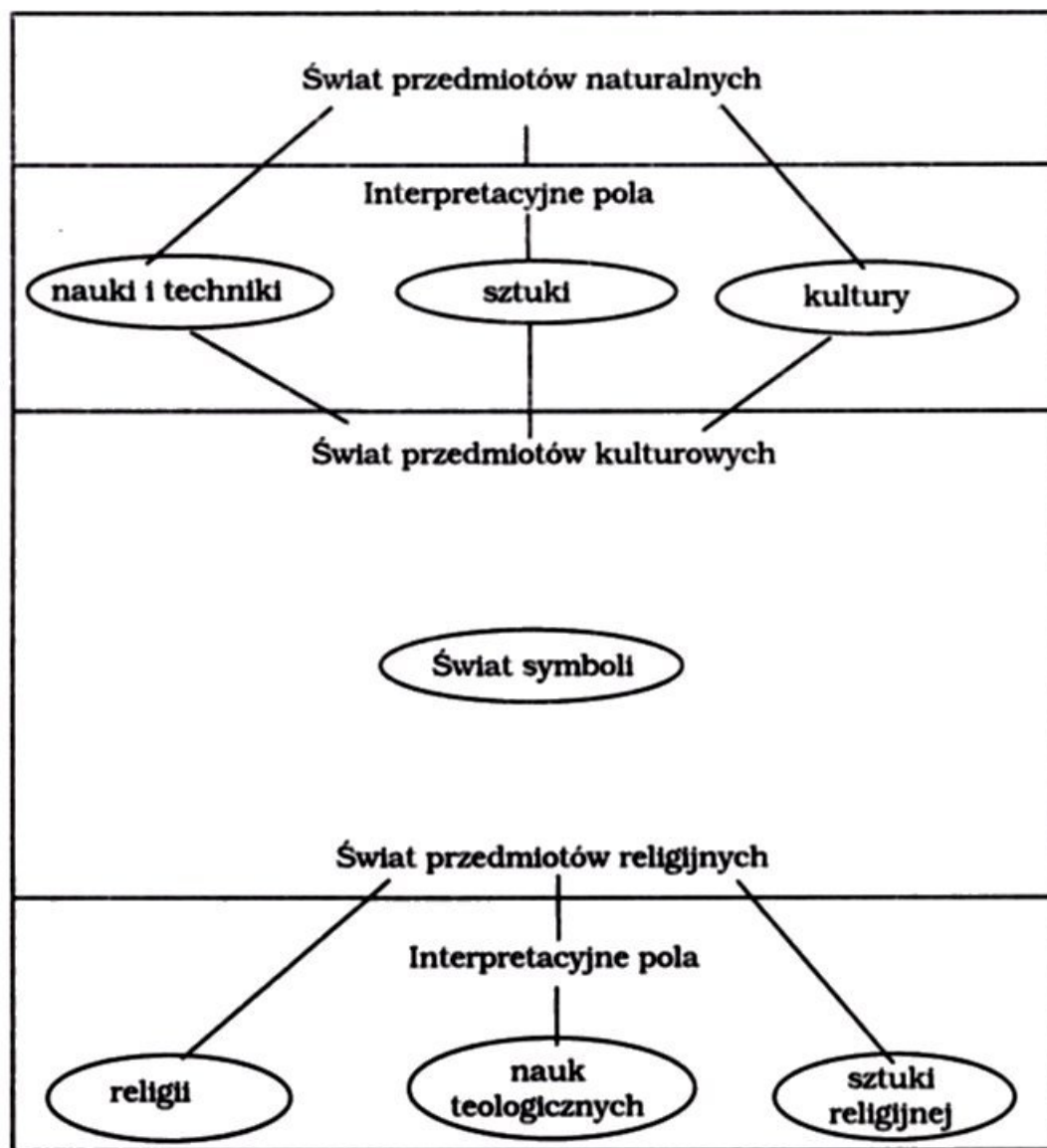
<sup>12</sup> Por. A. Szpociński, 1987; J. Kmita, 1987, s. 188; A. Zeidler, 1987, s. 209; *Symbole i symbolika*, 1990; *Symbol w kulturze*, 1995.

<sup>13</sup> Por. J.M. Dołęga, 1991, s. 60-62.

<sup>14</sup> Por. J.J. Smolicz, 1990, s. 23-30.

<sup>15</sup> Por. B. Olszewska-Dyoniziak, 1991, s. 66.

świata, role społeczne i odpowiadające im zachowania. „Labirynt poznawczy” obejmuje dziedziny ważne z punktu widzenia wzajemnych oczekiwań partnerów interakcji i wykazuje różnice w zależności od klucza narodowo-terytorialnego. W obrębie badanych grup można wyznaczyć charakterystyczne dla nich „areale kulturowe”<sup>16</sup> ukazujące zasięg danego zjawiska.



**Oddziaływanie pól interpretacyjnych na symbole (J.M. Dołęga, 1991, s. 60)**

<sup>16</sup> Ibidem, s. 47; zob. W. Pawluczuk, 1987, s. 36; por. też J. Sójka, 1992, s. 108, 119.

Tabela 1

## Interpretacja symboli

| Respon-<br>denci<br>Symbole | Przedstawiciele kultury<br>arabskiej                                  | Mieszkańcy Wspólnoty<br>Niepodległych Państw                              | Reprezentanci kultury<br>zachodnio- i<br>środkowoeuropejskiej  | Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych<br>indyjskiego pochodzenia  |
|-----------------------------|---|---|--|---|
| Błecz                       | 100% - niewolnictwo   | 100% - cierpienie i ból<br>(powodowane przemocą)                          | 90% - sprawiedliwość, sprawie-<br>dliwy gniew<br>10% - sado-masochistyczny<br>seks                           | Sila, kontrola:<br>50% - perswazja w sensie mentalnym<br>50% - sprawiąca przyjemność, dająca<br>wolność |
| Piorun                      | 62,5% - natura (deszcz, burza)<br>37,5% - zła moc (powodująca strach) | 87,5% - zaszukana kara i gniew<br>12,5% - burza (nadejście wiosny)        | 70% - zemsta<br>30% - siła i moc natury  | 50% - moc (zło)<br>50% - piękno natury, jej siła  |
| Cierni                      | 52,94% - doświadczane trudności<br>47,06% - ochrona                   | 100% - ból i cierpienie<br>(przewyciężane przez<br>człowieka)             | 84,62% - wyrządzanie krzywdy<br>15,38% - współczucie litosć  | 75% - zmartwienie, kłopoty tkwiące w<br>człowieku<br>25% - piękna roślinna                              |
| Popiół                      | 68,75% - starość i śmierć<br>31,25% - spokój                          | 75% - śmierć i zniszczenie<br>25% - nadzieja                              | 70% - śmierć<br>30% - wieczność  | 75% - nicość i niebyt<br>25% - przyjemność  |
| Chleb*                      | Życie:<br>95,24% - pokarmy (pożywienie)<br>4,76% - głód               | Życie:<br>55% - pokarm (żywność)<br>25% - pokarm duchowy<br>20% - praca   | Życie:<br>36,36% - dostatek, dobrobyt<br>36,36% - wspólnota<br>28,28% - coś powszechnego<br>9% - bieda, głód | 66,66% - pożywienie<br>33,34% - przyjemność (płynąca z jedzenia)  |
| Świeca                      | 87,5% - światło, nadzieja<br>6,25% - ciemność<br>6,25% - śmierć       | 90% - światło<br>10% - przemijające życie                                 | 100% - nadzieja  | 100% - tajemnica, nastrojowość  |
| Nic                         | 75% - wcz (ogólnie)<br>25% - życie                                    | 63,64% - życie (tożsamość z pracą)<br>36,36% - wyjście z trudnej sytuacji | 80% - ciągłość i trwanie<br>20% - prace ręczne   | 100% - łączenie rzeczy  |
| Drabina                     | 93,75% - ambicja<br>6,25% - upadek                                    | 100% - życie (tożsamość ze wspo-<br>naczką, dążeniem)                     | Droga:<br>70% - na szczyt<br>30% - upadek  | 66,67% - sukces<br>33,33% - niebezpieczeństwo   |

\* W Japonii chleb jest symbolem biednego życia, życia studenckiego.

Tabela 2

## Konotacje symboli

| Respon-<br>denci<br>Symbole | Przedstawiciele<br>kultury arabskiej |          | Mieszkańcy Wspólnoty<br>Niepodległych Państw |          | Reprezentanci kultury<br>zachodnio- i<br>środkowoeuropejskiej |          | Mieszkańcy Stanów<br>Zjednoczonych<br>indyjskiego pochodzenia |          |
|-----------------------------|--------------------------------------|----------|--|----------|---|----------|---|----------|
|                             | Ujemne                               | Dodatnie | Ujemne                                       | Dodatnie | Ujemne  | Dodatnie | Ujemne  | Dodatnie |
| Bicz                        | 100%                                 | 0%       | 93,75%                                       | 6,25%    | 90%   | 10%      | 50%   | 50%      |
| Piorun                      | 93,75%                               | 6,25%    | 56,25%                                       | 43,75%   | 80%   | 20%      | 50%   | 50%      |
| Cierni                      | 62,5%                                | 37,5%    | 87,5%  | 12,5%    | 90%   | 10%      | 75%   | 25%      |
| Popiół                      | 81,25%                               | 18,75%   | 75%  | 25%      | 70%   | 30%      | 75%   | 25%      |
| Chleb <sup>a</sup>          | 0%                                   | 100%     | 0%   | 100%     | 0%  | 100%     | 0%  | 100%     |
| Świece                      | 0%                                   | 100%     | 12,5%  | 87,5%    | 20%   | 80%      | 0%  | 100%     |
| Nić                         | 18,75%                               | 81,25%   | 18,75%                                       | 81,25%   | 0%  | 100%     | 0%  | 100%     |
| Drablna                     | 43,75%                               | 56,25%   | 37,5%  | 62,5%    | 10%   | 90%      | 25%   | 75%      |

<sup>a</sup> Konotacje ujemne przypisuje symbolowi chleba wyłącznie reprezentantka Japonii, co stanowi 2% ogółu odpowiedzi.



Występujące różnice zmuszają uczestników dialogu do starania się o właściwe interpretacje stanowisk na podstawie erudycyjno-kulturowego przygotowania, czyli przyswojonej kompetencji kulturowej<sup>17</sup>, rozumianej jako element szeroko pojmowanej kompetencji komunikacyjnej<sup>18</sup>. Pomimo istniejących odmienności dialog interkulturowy jest możliwy dzięki występowaniu w obrębie każdego symbolu nie tylko pojęć unikalnych, o ograniczonym zasięgu, ale przede wszystkim pojęć uniwersalnych — jasnych, zrozumiałych, dalej niedefiniowalnych — mających swoje odzwierciedlenie w poszczególnych językach, będących obrazami odrębnych kultur. Nawet w przypadku, gdy respondenci deklarują analogiczne odczytania poprzez uniwersalne kategorie, zwracają uwagę na odmienne aspekty rzeczywistości, różną motywację zachodzących zjawisk itp.

Sytuacja taka ma miejsce m.in. w przypadku analiz symbolu popiołu, który we wszystkich kulturach kojarzony jest z dziedziną śmierci. Zaznaczyć jednak należy, iż różne jej aspekty uwypuklają członkowie odmiennych narodowości. Dla przedstawicieli kultury arabskiej popiół jest symbolem śmierci jako konsekwencji starości i przemijania, faktu naturalnego i nieuchronnego, dla mieszkańców Wspólnoty Niepodległych Państw oznacza śmierć równoznaczną ze zniszczeniem, ruiną, zgliszczami, wydarzeniem niespodziewanym i nieoczekiwanym. Respondenci z kręgu kultury środkowo- i zachodnioeuropejskiej natomiast, popiół jako symbol śmierci kojarzą jednoznacznie z sytuacją masowej zagłady ludności w czasie II wojny światowej. Z kolei w ujęciu mieszkańców Stanów Zjednoczonych indyjskiego pochodzenia śmierć to synonim nicości, niebytu, ostatecznego kresu istnienia.

Z pozoru jednoznaczne, dla wszystkich ankietowanych osób, odczytanie występuje także przy interpretacji chleba<sup>19</sup> jako symbolu życia, przy czym każda grupa respondentów inaczej owo istnienie kategoryzuje; przedstawiciele kultury arabskiej: pokarm (pożywienie) — głód, reprezentanci kultury środkowo- i zachodnioeuropejskiej: dostatek, dobrobyt — wspólnota — coś powszechnego — bieda, głód.

Wspólne konotacje wśród badanych grup ma również symbol ciernia, odsyłający do pojęcia ból. Kojarzony jest jednak z odmiennymi sferami egzystencji: przewyciężanie trudów (obywatele euroazjatyckiej części Wspólnoty Niepodległych Państw), zadawanie ran (przedstawiciele Zachodniej i Środkowej Europy), odczucia krzywdzonej jednostki (reprezentanci Stanów Zjednoczonych) oraz fakt ochrony, bezpieczeństwa (mieszkańcy Bliskiego Wschodu).

<sup>17</sup> Kompetencja kulturowa to właściwość ludzka obejmująca wiedzę o materialnych i duchowych wytworach danej wspólnoty, tj. poznanie sposobu myślenia, widzenia oraz wartościowania rzeczywistości, por. F. Grucza, 1989.

<sup>18</sup> Kompetencja komunikacyjna rozumiana jest jako synteza sprawności w tworzeniu, zgodnych z systemem języka, wypowiedzi lingwalnych oraz umiejętności posługiwania się nimi w zakresie funkcjonalno-pragmatycznym, zob. F. Grucza, 1992, s. 26-32; por. też J. Mazur, 1995, s. 27-32.

<sup>19</sup> Szerzej na temat interpretacji symboli bicia i chleba por. M. Rzeszutko, 2000.

Genezę prezentowanych analiz w dużym stopniu stanowi sfera religii. Jednoznacznie źródłem odwołań przedstawiciele kultury arabskiej czynią świętą księgę islamu. Nigdy natomiast nie pojawia się odwołanie bezpośrednio do sytuacji przedstawionych w Koranie, gdyż osoby wierzące w przypadku, gdy nie umieją dokładnie przedstawić jego wykładni, nie powinny tego czynić w ogóle. Mogą jedynie ograniczać się do wskazania, iż dany symbol występuje we wspomnianej księdze.

Wyraźne osadzenie w tradycji chrześcijańskiej natomiast prezentują mieszkańcy Wspólnoty Niepodległych Państw. Kreślone asocjacje precyzyjnie dokumentują odnośnymi frazeologizmami i cytatami z Biblii: *Albowiem chleb Boży, to Ten, który z nieba zstępuje i daje światu żywot* (Ewangelia wg św. Jana 6,33) oraz *Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych* (Ewangelia wg św. Mateusza), gdzie symbol chleba prezentuje sposób, w jaki ulegają sakralizacji sfery bytowania ludzkiego, czyli codzienna egzystencja. Wykazują paralelizm pomiędzy sferą skojarzeń a podawanymi maksymami: *добрая душа как свеча, которая сгоряет, а другим освещает* (dobra dusza jest jak świeca, która sama się spali, ale innym da światło). Frazeologizm, będący cytatem z Biblii, odnosi się do ludzi pomagających innym, nawet za cenę poświęcenia własnego życia. Analiza symbolu świecy wyraźnie aktualizuje domenę wiary: święto, kościół, Wigilia, Boże Narodzenie, misterium. Respondenci zwracają uwagę na sferę działań związaną z obrządkiem religijnym. Świeca staje się nieodłącznym atrybutem święta kościelnego, kojarzonego z misterium jako tajemnicą.

Wydawać by się mogło, iż analogiczna sytuacja będzie miała miejsce w przypadku przedstawicieli kultury zachodnio- i środkowoeuropejskiej. Jednakże u respondentów ze Starego Kontynentu występuje rozdźwięk między polami asocjacji a reprezentacją paremiologiczną. Wśród badanych osób można zaobserwować zjawisko wyrastania z tradycji<sup>20</sup>. Nie pojawia się na przykład ani razu istniejące w polszczyźnie wyrażenie *przez ciernie do gwiazd*. Cierni nie jest też interpretowany jako trud lub przeszkoda do przezwyciężenia, na co największy nacisk kładą przedstawiciele Wspólnoty Niepodległych Państw. Podawane związki frazeologiczne: *wóz drabiniasty, drabina Jakubowa, kręcić / ukręcić bicz z piasku lub z piasku bicza nie ukręci*, funkcjonują jeszcze w biernym zasobie leksyki, jednak nie wpływają w znacznym stopniu na pola skojarzeń, gdyż nie znajdują potwierdzenia w prezentowanych kręgach asocjacji.

Zupełne wyzwolenie od utrwalonych wielowiekową przeszłością zwyczajów wykazują natomiast mieszkańcy Stanów Zjednoczonych indyjskiego pochodzenia. Deklarują własny związek z krajem Gangesu, jednak nie przedstawiają żadnych elementów związanych z kulturą Indii. Ich wypowiedzi wskazują na silne zakorzenienie w kulturze amerykańskiej, gdzie kraj będący tygłem etnicznym, narodowościowym, pozostaje w zasadzie

<sup>20</sup> Por. A. Kłoskowska, A. Rokuszewska-Pawełek, 1990.

bez wyrazistych odwołań kulturowych. Dominującym rysem w mentalności ankietowanych osób jest ograniczenie do aspektów kultury medialnej, nastawionej na komercję i konsumpcję. Analiza symbolu świecy na przykład aktualizuje pola semantyczne życia i światła. Egzystencja prezentowana jest przez pryzmat doznawania przyjemności, którą wnosi sytuacja romantycznej kolacji, romantycznego nastroju. Kategoria przyjemności pojawia się również przy interpretacji symbolu bicia, łączonego z pierwiastkiem cielesności, zmysłami dotyku. Respondenci amerykańscy stanowią grupę, w której najczęściej i najsilniej zarysowuje się pierwiastek rozrywki i zabawy<sup>21</sup>. Często także pozbawiają symbole wartości naddanej, ograniczając się do dosłownych interpretacji. Przykład takiej praktyki stanowi analiza pojęcia nić, która postrzegana jest wyłącznie jako obiekt użyteczny, niezbędny przy czynnościach krawieckich i staje się symbolem łączenia ograniczonym do kategorii rzeczy, tj. spajania włókien, ubrania lub odzieży, co w zasadzie pozbawia ją odesłań symbolicznych. Jako źródło frazeologizmów niejednokrotnie czynią Biblię, przy jednoczesnej deskralizacji pól asocjacyjnych. Przytaczane cytaty, jednoznacznie kojarzone z religią chrześcijańską, cechuje duża dosłowność, a jednocześnie swoboda odczytań. *Połamać chleb*, wywodzące się z modlitwy „Ojcze nasz...”<sup>22</sup>, odnoszone jest do kategorii jedzenia, żywności. *Man does not live by bread alone* (Nie samym chlebem żyje człowiek), podane jako cytaty z Pisma Św., przywołuje sferę przyjemności. Zaprezentowana definicja: są rzeczy, którymi człowiek powinien się w życiu cieszyć, nawiązuje jednocześnie do kategorii szczęścia, rozrywki.

Przeprowadzone analizy podkreślają fakt, iż każdy uczestnik komunikacji interkulturowej powinien mieć świadomość istniejących różnic, przejawiających się np. w odmiennych interpretacjach tych samych symboli, a równocześnie prezentować otwartość i gotowość do podjęcia dialogu, pamiętając, iż „prawidłowo wykorzystane doświadczenia *interkulturowe* oznaczać mogą otwarcie oczu na nowo, pozwalając ujrzeć własne «ja» tak, jak rzadko w warunkach normalnych” (E.T. Hall, 1984, s. 259).

## Bibliografia

- Anusiewicz J., 1994, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.  
 Dołęga J.M., 1991, *Znak — język — symbol. Z podstawowych zagadnień komunikacji*, Warszawa.

<sup>21</sup> Por. mieszkańcy Wspólnoty Niepodległych Państw — wyrazistość elementu pracy jako czynnika umożliwiającego przetrwanie; dla pozostałych kultur trudno byłoby wskazać właściwą im dominantę.

<sup>22</sup> Wersja angielska fragmentu modlitwy brzmi: [...] *We break our daily bread* [...], tj. łamiemy nasz chleb powszedni; wersja polska: [...] *Chleba naszego powszedniego, daj nam dzisiaj* [...].

- Fromm E., 1994, *Zapomniany język. Wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, Warszawa.
- Grucza F., 1989, *Język a kultura, bilingwizm a biculturyzm: lingwistyczne i glottodydaktyczne aspekty interlingwalnych i interkulturowych różnic oraz zbieżności*, [w:] *Bilingwizm, biculturyzm, implikacje glottodydaktyczne*, (red.) Grucza F., Warszawa.
- Grucza F., 1992, *Kulturowe determinanty języka oraz komunikacji językowej*, [w:] *Język, kultura — kompetencja kulturowa*, (red.) Grucza F., Warszawa.
- Hall E.T., 1984, *Poza kulturą*, Warszawa.
- Kłoskowska A., 1991, *Kultura*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, t. 1, (red.) Kłoskowska A., Wrocław.
- Kłoskowska A., Rokuszewska-Pawełek A., 1990, *Symbole i mity literackie w potocznym odbiorze*, [w:] *Oblicza polskości*, (red.) Kłoskowska A., Warszawa.
- Kmita J., 1982, *O kulturze symbolicznej*, Warszawa.
- Kmita J., 1985, *Kultura i poznanie*, Warszawa.
- Kmita J., 1987, *Symbolizowanie jako relacja aksjologiczna oraz jako semantyczna*, [w:] *Symbol i poznanie*, (red.) Kostyrko T., Warszawa.
- Kmita J., Kostyrko T., 1983, *Elementy teorii kultury*, Poznań.
- Komunikacja międzykulturowa. Zbliżenia i impresje*, 1995, (red.) Kapciak A., Korporowicz L., Tyszką A., Warszawa.
- Komunikacja międzykulturowa: zderzenia i spotkania*, 1996, (red.) Kapciak A., Korporowicz L., Tyszką A., Warszawa.
- Kozłowski R., 1990, *O pojęciach i funkcjach dialogu*, [w:] *Komunikacja — rozumienie — dialog*, (red.) Andrzejewski B., Poznań.
- Lurker M., 1994, *Przełamanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, Kraków.
- Mazur J., 1995, *Językowe i kulturowe uwarunkowania kształcenia sprawności komunikacyjnej*, [w:] *Kształcenie sprawności komunikacyjnej Polaków ze Wschodu*, (red.) Mazur J., Lublin.
- Miodunka W., 1990, *Moc języka i jego znaczenie w kontaktach językowych i kulturowych*, [w:] *Język polski na świecie*, (red.) Miodunka W., Kraków.
- Olszewska-Dyoniziak B., 1989, *Antropologia kulturowa i inne dyscypliny*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 11.
- Olszewska-Dyoniziak B., 1991, *Człowiek — kultura — osobowość. Wstęp do klasycznej antropologii kultury*, Kraków.
- Ortega y Gasset J., 1982, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, Warszawa.
- Pawluczuk W., 1978, *Żywioł i forma. Wstęp do badań empirycznych nad kulturą współczesną*, Warszawa.
- Problemy komunikacji interkulturowej: Jedna Europa — wiele języków i wiele kultur*, 1996, (red.) Grucza F., Chomicz-Jung K., Warszawa.
- Rzeszutko M., 2000, *Sposoby rozumienia wybranych symboli przez przedstawicieli różnych nacji* (w druku).
- Sapir E., 1978, *Kultura, język, osobowość*, Warszawa.
- Schaff A., 1980, *Myślenie w języku*, „Odra”, nr 10.
- Smolicz J.J., 1990, *Język jako wartość podstawowa kultury*, [w:] *Język polski...*

- Sójka J., 1982, *Ogólne założenia filozofii form symbolicznych*, [w:] *Studia z teorii kultury i metodologii badań nad kulturą*, (red.) Kmita J., Poznań.
- Symbol i poznanie*, 1987, (red.) Kostyrko T., Warszawa.
- Symbol w kulturze*, 1995, (red.) Głuchowski G., Lublin.
- Symbole i symbolika*, 1990, wstęp Głowiński M., Warszawa.
- Symbole kulturowe, komunikacja społeczna, społeczności regionalne. Studia*, 1995, (red.) Bukowska-Floreńska I., Katowice.
- Szpociński A., 1987, *Spoleczne funkcjonowanie symboli*, [w:] *Symbol i poznanie...*
- Todorov T., 1990, *Wstęp do symboliki*, [w:] *Symbole i symbolika...*
- Triandis H.C., 1991, *Psychologia międzykulturowa: rozwój i dokonania*, „Przegląd Psychologiczny”, nr 1.
- Urbanek D., 1996, *Element kulturowy znaczenia wyrazu w aspekcie translatorycznym*, [w:] *Problemy komunikacji interkulturowej...*
- Whorf B.L., 1980, *Nauka a językoznawstwo*, „Odra”, nr 10.
- Zeidler A., 1987, *Typy symbolizowania w kulturze na marginesie hermeneutycznej koncepcji symboli*, [w:] *Symbol i poznanie...*

Barbara Boniecka  
(Lublin)

## **TEKST PISANY W USTNEJ REALIZACJI** **(na przykładzie radiowych audycji dla dzieci i młodzieży)**

Radio uważane jest za swoisty środek komunikacji. Jest takim (w przeciwieństwie do bezpośredniej *face to face* komunikacji, po części też w przeciwieństwie do telewizji) ze względu na jeden kanał przekazu — kanał ustno-słuchowy. Kanał ten musi więc przejąć funkcje kanału wzrokowo-słuchowego, w konsekwencji tego werbalnie (brzmieniowo) reprodukowując różne i liczne składniki sytuacji, jednocześnie też odzwierciedlać wiele aspektów rzeczywistości. Z tych m.in. względów radio dopuszcza różnorodne tematy i gatunki wypowiedzi i wielorakie ich zróżnicowanie językowe.

Przeciętny użytkownik języka ocenia produkty własnej czy cudzej mowy, odnosząc je zazwyczaj do znanych mu zasad języka literackiego (pisanego). Opiniuje wypowiedzi w aspekcie poprawności, fonetycznej, fleksyjnej, słowotwórczej, leksykalnej, frazeologicznej, składniowej czy stylistycznej. W podobny sposób ocenia się teksty radiowe. Można im zatem wytykać (i to się czyni)<sup>1</sup> złą segmentację składniową, obecność potoków, anakolutów, niedobry szyk, np.:

Założenia mówią o tym, że uczestnik turnieju przygotowuje i wygłasza autorską mowę na dowolnie wybrany temat z pamięci, bez materiałów pomocniczych.

---

<sup>1</sup> Język w radiu i telewizji skutecznie badają pracownicy Redakcji Językowej PR oraz Ośrodka Szkolenia i Analiz Programowych TVP S. A. w osobach T. Beredy, M. Doleckiej, H. Marszałek i J. Podrackiego. Zob. m.in. spis niepoprawnych konstrukcji i kuriozalnych błędów z anteny zamieszczony w pracy *Szkolny słownik trudności języka polskiego*, pod red. J. Podrackiego, Warszawa 1998, s. 198-201, ponadto: J. Podracki, *Kultura języka w Polskim Radiu i Telewizji. (Niektóre tendencje językowo-stylistyczne)*, [w:] *Kultura języka dziś*, pod red. W. Pisarka i H. Zgólkowej, Poznań 1995, s. 151-163; *Właściwości składniowo-stylistyczne języka telewizji polskiej (na materiale list frekwencyjnych)*, pod red. Z. Kurzowej, oprac. W. Cockiewicz i W. Śliwiński, Warszawa-Kraków 1989; S. Bąba, B. Walczak, *Poznańska polszczyzna radiowa*, [w:] *Język zwierciadłem kultury*, praca zbiorowa pod red. H. Zgólkowej, Poznań 1988, s. 43-52; B. Dunaj, *O wymowie spikerów i lektorów radiowych*, „*Język Polski*” LXIII, 1983, z. 1-2, s. 7-26; A. Grybosłowa, *Językowe wyznaczniki oficjalności aktu mowy w audycjach radiowych*, [w:] *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*, pod red. H. Wróbla, Katowice 1980, s. 48-55.

W mniejszym gronie panuje bardziej osobista atmosfera, można się lepiej zrozumieć niż w większym kręgu rodziny, kiedy jest dość chaotycznie i nie można nigdy ... wszyscy nie słuchają jednej osoby, tylko tworzą się grupki przy stole.  
— Ja chciałem pozdrowić no... panią Halinę T., że tak bardzo w...łożyła w nas...

— siły?

— w swoje siły, powiedzmy.

No wspaniale! Mi to przypomina od razu wiersz Leopolda Staffa, też był o kieszeni. Przedstaw nam się.

Można wskazywać na niezgodność strukturalną składników wypowiedzenia, np.:

W sobotę zaprezentuje się grająca muzykę celtycką Bieśiada Okpiświatów. Co do prezentowanego szaleństwa, to zaczyna się o n już w Wigilię.

Można zarzucać nielogiczność, także niezrozumiałość lub wieloznaczność, brak sensu, np.:

na rołkach też jest dużo plusów [= jazda na rołkach ma wiele zalet]

w ilości [zam. w liczbie] pięćdziesięciu dusz

Pasjonat jest to także człowiek namiętnie się czymś interesujący, opanowany jakąś namiętnością, czyli po prostu ktoś, kto ma jakieś hobby i taki ktoś, kto może występować w naszym „Klubie Pasjonata”<sup>2</sup>.

Można ponadto zwracać uwagę na żargonowość (często jednocześnie wulgarność) słownictwa<sup>3</sup>: *rozmowy z nimi, z osobnikami, którzy się przypierzdelają, jednemu się podoba jakieś badziewie, beznadzieja totalna, parodia [ocena sytuacji], świr, szajs, chała, towarzyscho.*

Poza tym dostrzega się (nierazkie) mieszanie stylów, np. zawodowego z familiarnym, przejawiające się w użyciu pozdrowień, imion czy terminologii:

A św. Mikołaj zostaje zdiagnozowany jako młody chłopak.

Cześć, witamy w piątkowym programie „Pora na Juniora”. Witają: Małgorzata Ż., Bogusław W., który program zrealizuje, Monika P., Ania B., Ania G... i Wojtek R.

Można jeszcze poddawać analizie fleksję i zauważać niezwykle częste zakłócenia w obrębie takich kategorii, jak liczba, rodzaj, przypadek, stopień: *pogłosy [zam. pogłoska], bywalcu salonowy [zam. bywalcze salonowy], działa się to około trzysta [zam. około trzystu lat po narodzeniu Chrystusa], te lodowisko [zam. to lodowisko], spinka do krawatu [zam. do krawata], pytanie cztery [zam. czwarte], bardziej ciekawe [zam. ciekawsze].* Zob. też:

Chciałam opowiedzieć o trzech tradycjach (...). Ii... pierwsza może taka bardzo znana tradycja polega na tym, że (...). — Tak. Druga tradycja? — Druga tradycja polega na tym, że (...). — Aha. I trzecia tradycja? — A trzecia tradycja to wła-

<sup>2</sup> Cechą definicyjną wyrazu *pasjonat* nie jest oczywiście — a to właśnie sugeruje poniżej przywołana za spikerką definicja słowa — bycie członkiem lubelskiego radiowego młodzieżowego klubu stworzonego dla potrzeb audycji.

<sup>3</sup> R.S., *Wulgaryzmy*, „Poradnik Językowy” 1997, z. 5, s. 75-78; R.S., *Wulgaryzmy w literaturze*, „Poradnik Językowy” 1997, z. 6, s. 71-77; R.S., *Przyczyny wulgaryzacji języka polskiego*, „Poradnik Językowy” 1997, z. 8, s. 75-79.

ściwie taka rada dla osób, które mają problemy ze swoimi fryzurami, a właściwie już są prawie łyse (...)»<sup>4</sup>

Intrygująca przez swoje upotocznienie i niepoprawność może się również okazać frazeologia. Nie zawsze jest też do zaakceptowania obrazowość, zwłaszcza, jeśli się przekracza granice wulgarności. Por. m.in.: *bujać się na parkiecie, chwyt handlowców, łód się w rękach topi* [na widok kobiety], *do tego trzeba mieć naprawdę już dryg, na żywca z głowy, są gusta i guściki, pęcherze* [na nogach] *jak balony, przemówić ludzkim głosem, szlag cię trafia, wytrzeszczać gały, ja farbę wysłałem zamiast mleka... z piersi matki, jedni się rodzą w czepkach, a on się urodził ze sprejem* [sprayem]..., *mózg topnieje, klimaty odjechane, zasilić ławkę rezerwowych, zorganizować ekipę, to znaczy piszę maszyną do pisania* [poprawne: *piszę na maszynie...*], *kupimy mu prezent w tym kierunku, masz nos na kwintę* [poprawne: *spuścić nos na kwintę*], *butkami nabytymi za pięć dwunasta, jestem w proszku, trzymać kciuki*.

Słowotwórstwo może absorbować wielością neologizmów, uniwerbizmów oraz zapożyczeń z języków obcych: „*Rozmyślanki*”, *ocieractwo, mińówka, symultana, ze Stasia i z Zamoja* [z LO im. Stanisława Staszica, LO im. Jana Zamojskiego], *przypóźnawo, poczytadło, Super!*

Osądzanie języka radia z punktu widzenia normy języka literackiego jest ocenianiem bez uwzględnienia specyficznego radiowego kontekstu. Oczywiście nie chodzi o to, aby wytykać błędy językowe i wyśmiewać spikerów czy/i autorów audycji, ale o to, by znaleźć uzasadnienie dla niektórych zachowań nie licujących z wymogami systemu języka. Przestrzeganie normy językowej — powiem to za H. Satkiewicz<sup>5</sup> — ma różny stopień obligatoryjności. Zależy on od wyboru — dokonanego przez mówiącego świadomie lub nieświadomie — konwencji wypowiedzania się, z którą się wiąże albo zaostrenie, albo rozluźnienie rygorów nakładanych przez normę. Jednym słowem, formy językowe winny być dostosowane do sytuacji komunikacyjnej. Dziennikarz radiowy musi być przygotowany do pełnienia ról językowych wyznaczanych przez cały kompleks elementów sytuacyjnych, które właśnie systemową normę językową uelastyczniają. Język radia nie jest w stanie sprostać wzorcom idealnego systemu językowego, ponieważ nie pozwalają mu na to i uwarunkowania w rodzaju wskazanej wyżej jednokanałowości<sup>6</sup> w przepływie informacji, i fakt, że powinien docierać do wszystkich odbiorców i służyć im, także tym, którzy zwykli kontestować oficjalność i kulturalność — młodzieży.

<sup>4</sup> Słowo *tradycja* jako *abstractum* jest niepoliczalne; wkracza ono poza tym w konteksty, w których powinny wystąpić *zwyczaj* lub *obrzęd*.

<sup>5</sup> H. Satkiewicz, *Norma polszczyzny ogólnej a języki subkultur*, [w:] *Język a kultura*, t. 10: *Języki subkultur*, pod red. J. Anusiewicz i B. Sicińskiego, Wrocław 1994, s. 9-17.

<sup>6</sup> A. Furgalska, R. Lebda, K. Urban, *Z zagadnień języka telewizji*, [w:] *Studia i szkice o współczesnej polszczyźnie*, pod red. H. Wróbla, Katowice 1982, s. 9-14.



Teksty audycji radiowych to gatunki swoiste, mieszczące się pomiędzy mówioną a pisaną odmianą języka ogólnego, w znacznym stopniu mogą więc łączyć cechy ich obu. Te fragmenty audycji, które pierwotnie były pisane, a wtórnie mówione, bliższe są wariantowi oficjalnemu, natomiast spontaniczne wypowiedzi spikerów, ich rozmowy między sobą i ze słuchaczami mają liczne cechy polszczyzny potocznej.

Ustność i pisemność, tudzież pierwotność i wtórność audycji radiowych sprawia, że ocena poprawnościowa pewnych faktów językowych może być niejednoznaczna. Z jednej strony oficjalna sytuacja nadawania komunikatu radiowego wyznacza pewien rygor w przestrzeganiu zasad gramatyki języka, z drugiej zaś strony ustna forma przekazu dopuszcza rozluźnienie reguł poprawnościowych i dużą wariantywność językową.

Interesujące w związku z tym byłoby zbadanie, jak się wyraża owo odstępowanie od przepisów języka literackiego, oraz określenie, w jakich okolicznościach dochodzi do zakłóceń, a także, z jakich pobudek owe zakłócenia wpływają: motywowane są chęcią naśladowania mowy potocznej czy też są znakiem niedostatecznego opracowania komunikatu przed jego emisją<sup>7</sup>.

Ze względu na fakt, że tekst radiowy dociera do słuchacza drogą ustno-słuchową, jako przedmiot rozważania narzuca się jego foniczny kształt. Ocena organizacji komunikatu jako całości zakłada uwzględnienie w zakresie substancji segmentalnej języka artykulacji poszczególnych głosek w ciągu fonicznym, upodobnień wewnątrz- i międzywyrazowych oraz realizacji dźwięków w wygłosie absolutnym, wymowy nazwisk obcych, a także fonetyki dialektalnej. W przypadku audycji radiowych dodatkowym kryterium oceny poprawności językowej może być „przezroczystość” przekazu, tzn. komunikat ze względu na swój foniczny kształt nie powinien zwracać na siebie uwagi słuchaczy, nie zakłócać percepcji treści wypowiedzi: być zrozumiałym, jednoznaczny, płynny. O takich walorach tekstu w znacznym stopniu decyduje również jego strona brzmieniowa, paralingwistyczna.

Pod tym względem badane audycje wyglądają dość dobrze. Prowadzący program prezentują typ wymowy określanej w prawidłach ortofonicznych jako wymowa szkolna, czyli sposób artykulowania stosowany przez ludzi wykształconych, obowiązujący w środkach masowego przekazu, w komunikacji oficjalnej<sup>8</sup>. Jednakże również ich wymowa z konieczności podlega w mniejszym lub większym stopniu wpływom jakiejś gwary miejskiej czy wiejskiej (*Pod pachó niósł słonía, W Grecji Wigilię yyy... spędza się w barach, restauracjach i klubach*) lub żargonu zawodowego. Ponadto ich sposób mówienia uzależniony jest od aktualnego stanu duchowego (radość,

<sup>7</sup> Korpus badawczy stanowią nagrania pięciu jednogodzinnych audycji z cyklu *Pora na Juniora* oraz dziesięciu półgodzinnych audycji z serii *Jasiek. Dobranocka dla najmłodszych*. Nagrania dokonano w okresie od listopada 1997 r. do kwietnia 1998 r. Audycje przygotowało Radio Lublin.

<sup>8</sup> *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, opracował Z. Klemensiewicz, wydanie siódme poszerzone, uzupełnił S. Urbańczyk, Kraków 1988.

zdziwienie, smutek: [o pisaniu na maszynie] *Ojejku, to już jest bardzo profesjonalnie!*), okoliczności towarzyszących mówieniu (rozmowa w studiu, w otwartej przestrzeni) oraz sposobu generowania tekstu (tekst czytany, wypowiedziany spontanicznie). Te czynniki sprawiają, że w wymowie spikerów ujawniają się odchylenia od wzoru doskonałości jako nieuniknione następstwo naturalnego, nie wymuszonego aktu mówienia, nie odbierając jej jednakże znamion zasadniczej poprawności.

W analizach zamierzam się skupić na wybranych segmentalnych (przejęzyczenia) i suprasegmentalnych (różnego rodzaju załamania linii melodycznej, embołofrazje, urwania, falstarty, poprawki, akcenty, rytm i tempo) elementach wypowiedzi<sup>9</sup> niektórych tylko sposobach ich wykorzystania w tekście. Nie będę się też koncentrować na stylu wypowiedziania jednej osoby i opisie jej głosowych możliwości jako prezentera radiowego<sup>10</sup>. Pod uwagę brane będą dźwiękowe realizacje komunikatów pochodzą-

<sup>9</sup> Elementy te rozpatrywać można w dwu klasach zjawisk. Do pierwszej należą właściwości głosu i cechy artykulacyjne oraz intonacyjne, poza tym tempo, rytmiczność i pauzy „niegramatyczne”. Druga klasa czynników suprasegmentalnych obejmuje elementy, które mogą stać się tłem dźwiękowym mowy, np. śmiech, płacz, ziewanie oraz zjawiska, które dałoby się określić jako niejęzykowe kombinacje dźwięków przerywających mowę. W przeciwieństwie do pierwszych mają one charakter fakultatywny. Audycje poddawane analizie są dość czytelne w warstwie brzmieniowej. Jednakże powtarza się w nich, typowe dla przekazów radiowych, nakładanie się warstwy muzycznej na wypowiedzi spikerów. Czasem muzyka słyszana równoległe z tekstem mówionym znajduje uzasadnienie jako ilustracja treści wypowiedzi, jest twórczym nastrojem. Zdarza się niestety dość często, że muzyka z tekstem piosenki oraz wypowiedź spikera zagłuszają się wzajemnie, percepcja obydwu przekazów ulega zakłóceniu. Nakładanie się głosów powoduje, że treść komunikatu, a są to często ważne informacje, np. numer telefonu, pod który mają dzwonić słuchacze, adres rozgłośni przedstawiany dla ewentualnych korespondentów, nazwiska autorów programu i gości zaproszonych do studia itp., stają się nieczytelne, niezrozumiałe.

Inną przyczyną zakłócania odbioru wypowiedzi, a także jej kształtu formalnego jest nakładanie się replik kilku interlokutorów (w tym także prezenterów). Uczestnictwo w dialogach czy polilogach wymaga swoistej grzeczności i samodyscypliny w przyjmowaniu i przekazywaniu głosu. W przypadkach polifoniczności powodowanej nakładaniem się na tekst spikera głosu drugiego spikera komunikat z trudem poddaje się percepcji, tym bardziej, że zaproszeni do studia goście w najmniej oczekiwanych momentach włączają się z podpowiedziami, komentarzami, pozdrowieniami, przekrzykując się przy tym i nawzajem wypierając. Przykładów takiego rogardiaszu dostarcza prawie każda audycja. Najtrudniejsze są jednak w odbiorze te dialogi i polilogi, które toczą się na tle ostrej muzyki lub piosenek.

Bardzo nieczytelne bywają na ogół również komunikaty przekazywane przez dziennikarzy-sprawozdawców, dotyczące imprez odbywających się poza studiem radiowym. Odgłosy imprezy (kulturalnej, sportowej itp.) informują zazwyczaj o konsytuacji tekstu, ale ich obecność jako głośnego tła w trakcie trwania całej wypowiedzi w danej audycji znacznie utrudnia, a czasem wręcz uniemożliwia jej odbiór.

<sup>10</sup> Analizy tekstów czytanych przez dobrych lektorów, lektorów-artystów, dokonuje J. Mayen w pracy *O stylistyce utworów mówionych*, Wrocław 1972.

ce od różnych lektorów czytających rozmaite typy komunikatów, głównie jednak felietony. Poza wskazaniem na popełniane przez nadawców fonetyczne błędy systemowe niniejsza praca ma za zadanie uzmysłowić, jak doniosłe znaczenie ma strona czysto wymawianiowa w ekspresji syntaktycznej oraz gatunkowej i stylistycznej tekstów prezentowanych w audycjach radiowych.

## FONETYCZNA SPRAWNOŚĆ SYSTEMOWA

### Bliskość fonologiczna dźwięków

Większość komunikatów w badanych audycjach stanowią komunikaty czytane. Fakt uprzedniego przygotowania tekstu zmusza do doskonałej jego późniejszej prezentacji. Niektóre informacje okazują się jednak nieczytelne, ponieważ przyjęte przez prezenterów *t e m p o* w czytaniu jest zbyt szybkie, w wielu wypadkach niedobra jest też *d y k c j a* spikerów<sup>11</sup>.

Podatne na zniekształcenia fonetyczne są nazwiska. Jak wykazała transkrypcja tekstów<sup>12</sup>, w jednej audycji polskie nazwisko *Wojciech Myk* było odbierane w kilku wersjach fonologicznych, mianowicie jako *Ryk* oraz *Rek*, a *Marcin Kijek* słyszany był jako — *Piech*<sup>13</sup>. Niedokładności wymowy i pomyłki w wypowiedzianiu nazwisk, podobnie nazw miejscowych, tytułów itp. mogą okazać się bardzo krzywdzące dla nosicieli tych nazw, ponieważ fałszują rzeczywistość.

Zakłócenia w wymowie dają o sobie znać podczas wypowiedziania obcojęzycznych nazw własnych. Oto jak bardzo musiała być bełkotliwa mo-

<sup>11</sup> Badane audycje są przygotowywane i prezentowane przez zespół młodych ludzi, w wypadku cyklu *Pora na Juniora* na ogół są to osoby dwudziestoparoletnie, prezenterzy w cyklu *Jasiek. Dobranocka dla najmłodszych* są trochę starsi, ale nie przekraczają wieku średniego.

<sup>12</sup> Teksty badanych audycji były transkrybowane przez dwie osoby o bardzo dobrym słuchu. Obie są językoznawcami. Odsłuchując wielokrotnie materiały z taśm magnetofonowych, korzystały ze sprzętu najwyższej jakości.

<sup>13</sup> A. Wierzbicka w książce *O języku dla wszystkich*, Warszawa 1967, w rozdz. pt. *Rozbijamy fonem*, s. 44-47 bardzo sugestywnie opisuje podobną sytuację. Oto cytując za autorką (s. 45): „Gdy przychodzimy do znajomych i zastajemy u nich nieznanego nam człowieka, gospodarz przedstawia nam go: pan Darski. Chcemy się upewnić i zapamiętać: Darski czy Tarski? A może Barski? Lub Dziarski? Karski? Warski czy Szarski? Żarski, Carski czy Czarski? Tarski czy Turski? Turski czy Tulski? Tulski czy Dulski? Dulski, Dylski czy może Żylski? Musimy zdecydować: czy usłyszana przez nas spółgłoska była twarda czy miękka, ustna czy nosowa, dźwięczna czy bezdźwięczna, szczelinowa, zwarta czy zwartoszczelinowa, przedniojęzykowo-zębowa, przedniojęzykowo-dziąsłowa, środkowojęzykowa czy tylnojęzykowa; czy samogłoska była przednia czy tylna, ustna czy nosowa, wysoka, średnia czy niska (oczywiście znajomość całej terminologii nie jest nam do tego potrzebna)”.

wa spikera, skoro w odbiorze jego wypowiedź o genezie mikołajek została zanotowana w takich dwu bardzo odmiennych wersjach:

Dzisiaj opowiem wam trochę o tym, skąd wywodzi się tradycja mikołajek. A mianowicie dawno dawno temu w mieście *Miran / Mirant* w Azji Mniejszej urodził się chłopiec o imieniu Mikołaj (...).

Prawidłowa nazwa miejscowości to *Mira*<sup>14</sup>.

Inne zdania przywoływanego tu felietonu o mikołajkach ujawniły niejasność dotyczącą nazwy miejscowości poza kołem polarnym, w której pobliżu znajduje się siedziba legendarnego św. Mikołaja. Jedna z osób transkrybujących zapisała ją jako *Rawanemi*, druga natomiast jako — *Ramanemi*. Z kolei słowo *Laponia* jedna z nich posłyszała jako *Japonia*. Bliskość artykulacyjna głosek *y — e*, *m — r* podobnie też *j — l*, *n — l*, znaczna zbieżność między *k'* a *ch*, ponadto między *w* a *m* wywołuje potrzebę i obowiązek dokładnej artykulacji. Niestety prezenterzy radiowi nie są świadomi wagi tej powinności.

Niebezpieczeństwo niestarannej wymowy jest znaczne. Może powodować utrwalenie się u słuchaczy mylnych wyobrażeń o rzeczy, tym bardziej jest to możliwe, że nie każdy odbiorca odnosi się krytycznie do komunikatów radiowych, nie każdy ma też nawyk kontrolowania informacji, nie każdy wreszcie dysponuje dostateczną wiedzą w danym zakresie, wiedzą, która umożliwiłaby natychmiastową korektę otrzymanych danych. W sprawach merytorycznych oraz w kwestiach poprawności językowej dla wielu odbiorców media stanowią najwyższy autorytet.

W grę wchodzi tu również wypadki błędnej wymowy nazw już dobrze przyswojonych w języku polskim. Każda próba poprawienia w czytanim tekście wymowy wyrazów obcych burzy płynność tego tekstu, w konsekwencji zmusza do ogólnej refleksji i weryfikacji wiedzy, z pewnością ogranicza zaufanie do wiedzy spikera i autorytetu jego osoby. Oto nadawca, czytając felieton o historii obchodów dnia św. Mikołaja w Polsce i na świecie, mówi:

A dzieci amerykańskie zaglądały do kominków, gdyż *Santa Klaus... Santa Klo s* [Sama Claus] ma zwyczaj przybywać właśnie tą drogą<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Takiej właśnie należy się domyślać z pierwszych zdań objaśniających hasło *Św. Mikołaj* podanych przez W. Kopalińskiego. Otóż uczyony pisze: *Św. Mikołaj* zm. ok. 342, biskup Miry w Azji Mn., jeden z najpopularniejszych chrześc. Świętych na Wschodzie [...] (W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1987, s. 690).

<sup>15</sup> Właściwie nie wiadomo, jaki typ wymowy dla tej nazwy powinien obowiązywać kulturalne kręgi polskiego społeczeństwa. Wskazówek nie podaje ani *Słownik wymowy i odmiany nazwisk obcych* I. Bartmińskiej i J. Bartmińskiego, Bielsko-Biała 1997 r., ani *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej* W. Lubasia i S. Urbańczyka, Warszawa 1990. Żadnych podpowiedzi nie daje również *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny. Nie tylko dla młodzieży*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 1995, rozdz. *Nazwiska i imiona*, s. 359-395. Ang. *Santa Claus* może być wymawiane jak: [saente'klo:z]. Por. J. Stanisławski, *Wielki słownik angielsko polski*, Warszawa 1968, s. 780.

Jednym słowem prezenter nie jest pewny, czy powinien zastosować „doli-terową” wymowę (nawiasem mówiąc, zbiegającą się z niemieckim brzmieniem tego imienia) czy angielską fonetyczną realizację nazwy.

Podobnie jest z nazwami produktów nie znanych w polskiej kulturze oraz wszelkich wyrazów obcych będących w początkowym stadium przy-swajania, np.:

W Meksyku na kolację wigilijną je się Indyka z b a k a l a . B a k a l o [słyszane też w tej pozycji jako b a k a l a ] jest to suszony dorsz<sup>16</sup>.

Niewielka różnica fonologiczna między o a q oraz obcość leksykalna rzu-tuje w takich sytuacjach jednocześnie na dobór formy gramatycznej tego składnika w zdaniu. Podobnie w przykładzie:

Najważniejsza jest chyba właśnie zabawa. I to jest nie dlatego, że ja taka... ja jestem — taką l u d y s t k a [brzmi jak: n u d y s t k a ] jakby z urodzenia, absolutnie.

do wieloznaczności dochodzi z powodu niewielkiej różnicy artykulacyjnej między n a l w wyrazach *nudyłka* — *ludyłka* oraz zbieżności pozostałych głosek w obu formach. W rozwiązaniu zagadki, o kogo chodzi, pomaga co prawda kontekst zdaniowy, który wyklucza *nudyzm*, jednakże pomaga się on utrwalić innej nieprawidłowości. Gdyby chodziło o skłonność do ba-wienia się, o umiłowanie zabawy, to powinno się pojawić słowo *ludyzm* (*jestem zwolenniczką ludyzmu*). Formy *ludyłka* słowniki języka polskiego nie notują.

### Przejęzyczenia

Podczas czytania w radiu rozmaitych tekstów dochodzi do licznych przejęzyczeń, koartykulacji, czyli „współuruchamiania” narządów mowy. Struktury sąsiadujących elementów wypowiedzi asymilują się brzmieniowo. Zarówno przyczyny (psychologiczne i językoznawcze) powstawania przejęzyczeń, jak i forma oraz ich rodzaje<sup>17</sup> są takie same, jak przejęzyczeń występujących w mowie spontanicznej. Notuje się zatem i antycypacje:

Bardzo by się nasze skrzacisko u ś c i e . . . , u c i e s z y ł o , u ś m i e c h n ę ł o g d y b y . . .  
nie u w a j n o w y m b u t o m

i perseweraacje:

<sup>16</sup> Próba łączenia owego *bakalo* z podobnie brzmiącym słowem *bakkał*, notowanym przez *Słownik etymologiczny języka polskiego* A. Brücknera, Warszawa 1993, s. 12, a także przez *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. H. Zgólkowej, t. 3, s. 176, nie daje oczekiwanych rezultatów. Znaczenia ‘handlarz korzenny’ [Brückner] oraz ‘suszone owoce południowe’ [Zgólkowa] kłócą się ze znaczeniem wynikającym z kontekstu użycia przez spikera.

<sup>17</sup> Z. Klemensiewicz, *O tzw. przejęzyczeniach*, [w:] Z. Klemensiewicz, *Ze studiów nad językiem i stylem*, Warszawa 1969, s. 29-35.

Na półkuli południowej w Chile prezenty przynosi stary Pascha, który przyjeżdża  
s a n i m i z a s z a p r z e ż o n y m i w l a... w l a m y.

Jest to suszony dorsz z grankami.

Yyy... na Węgrzech yyy... w wigilijny wieczór s p o ż y w a s i ę z u p e r y w... r y b n ą yyy...  
rybę smażoną, galaretę z r y w y, kielbasę, gołąbki (...).

antycypacje i perseweracje równocześnie w jednym krótkim odcinku [tu:  
głosek r i l]:

Natomiast wszelkich informacji na temat zasad i o l g a n i z a c j i D l u... D r u g i e -  
g o L u b e r s k i e g o L u b e l s k i e g o — przepraszam bardzo, mi też przydałyby się  
ćwiczenia — Turnieju Krasomówczego udziela pani Katarzyna S. (...).

metatezy:

Szczególnie zaś zasłynął Mikołaj tym yyy, że pewnej nocy podrzucił po kryjomu pewnej  
pannie woreczek ze złotymi m o t e... m o n e t a m i.

kontaminacje:

Jeśli impreza jest utrzymana w tonie młodzieżowego luźnego spotkania, zadbaj o to, by  
dżinsy [jeansy] i koszula były czyste i nie odstraszały tłustymi plamami p o d... p o  
p r z e d w c z o r a j s z y c h g o l ą b k a c h.

(...) i oczywiście z a w i j a n i e n s jest z makiem i orzechami

## Urwania

Mimo uprzedniego przygotowania tekstu do ustnej prezentacji lektorem  
zdarza się u r y w a ć słowa, zdania, całą wypowiedź i w miejsce zapo-  
czątkowanych wprowadzać nowe elementy. Zwykle takie zachowanie mo-  
tywowane jest potrzebą zmiany planowanej składni:

No więc dzie... cieszył się, dziecięgo natychmiast poznały.

[Samochody będą czekały.] O k o... o godzinie dziesiątej mniej więcej,  
o k o l o g o d z i n y d z i e s i ą t e j.

I... chciałam wam w tej chwili opowiedzieć o tym, że kiedyś yyy... nikt nie potrafił wyja-  
śnić, skąd się wzięła nazwa do posługiwania się oficjalnymi imionami, ponieważ ludzie  
c h r z... n a c h r z c i e o t r z y m y w a l i j a k i e s i m i ę, a później przez całe życie używali zu-  
pełnie innego imienia.

kiedy nastąpi tak zwane przesilenie imprezowe, to znaczy z m ę c z e n... t a ń c e m  
z m ę c z e n i t a ń c e m g o ś c i e s i ą d ą p o d ś c i a n a m i

Piotr... yyy... reportaż przygotował Piotr Kozera z Radia Kielce.

(...) potrawy, które są podobnie jak... podobne jak i u n a s.

Poprzez zmianę składni osiąga się często większą konkretność przed-  
stawienia i/lub precyzję znaczeniową:

Jeśli na kilka minut przed planowaną imprezą wpadnie do ciebie zdyszana sąsiadka  
z wieścią, że jej kuzynka organizuje andrzejkę i że kazala jej tak... to znaczy  
s ą s i a d c e z o r g a n i z o w a ć e k i p ę, p o m y ś l d w a r a z y, n i m p o j d z i e s z.

Trzydziestego listopada, jak każdy na pewno wie, co roku odbywają się andrzejki. Nie  
wiem jednak, czy wiecie, skąd one się wzięły, s k ą... o d k i e d y o d b y w a s i ę t e t a j e m -  
n e w r ó ż b y, o d k i e d y w r ó ż y s i ę z w o s k u.

Tacy właśnie słuchają muzyki disco polo, zresztą nie tylko tacy. Słuchają jej różni ludzie.  
Można by się zastanawiać, dlaczego. T o p r o s t s z... p r o s t e — b o i m s i ę p o d o b a.

Ale postanowiliśmy dokładnie przekonać się czyyy to ma... czy „pasjonat” ma tylko takie znaczenie.

Niektóre urwania mają zapobiegać błędom merytorycznym lub pomniejszać je przez skorygowanie danej jednostki na jakimś etapie jej powstawania. Zob.:

Na przykład w Norwegii dzieci piszą listy do świętego Mikołaja już na początku p a ż... l i s t o p a d a.

Różne wersje komunikatu wyrastają czasem z podłoża stylistycznego. Np.:

Dzisiaj jest naprawdę dopiero Barbu... świętej Barbary...

Najpopularniejszymi imionami w Polsce jest Jan i Maria, jednak są... występują... występują w Polsce również także pojedyncze imiona, jak (...).

Prawdopodobnie spikerka uznała, że *Barbórka* jest potoczną nazwą święta, mówienie o *dniu świętej Barbary* natomiast bardziej przystoi stylowi oficjalnemu. Analogiczna relacja rysuje się między *są* a *występują*.

Urwania można ponadto uzasadnić potrzebą zachowania przez nadawcę rzeczowości i chęcią zatarcia budzących się w nim skojarzeń kulturowych [tu: *biała magia* skojarzona z *białą damą* / pot. z *białą babką*]:

Skoro się bawimy, to Art-Bis-Klub zaprasza na andrzejki z b a b... białą magią. Przepraszam was bardzo [za pomyłkę językową].

Niektóre wypowiedzi bywają urywane, ponieważ spiker nie znajduje słów na ich dopełnienie, a być może, że planowane treści uważa za nazbyt oczywiste:

Pora się już żegnać y y y... z... Czekamy na was za tydzień, słuchajcie nas, a czekamy również na listy. (...) Cześć!

## Falstarty

Podczas czytania tekstów w radiu często dochodzi do falstartów<sup>18</sup>, czyli kilkakrotnego rozpoczynania tej samej wypowiedzi, zdania czy słowa przez realizację jedynie jakiegoś ich fragmentu. Każde kolejne użycie danej jednostki wiąże się z odkrywaniem krok po kroku coraz większych jej partii aż do ujawnienia całości.

Warto także zaznaczyć, że dawno temu opr... oprócz y... imion dwuczłonowych yyy... jak na przykład Jarogniew yyy... Bronisław, Świętopelk, Wojciech nadawano ludziom imiona jednoczłonowe, takie jak Baran, Szydło yyy... Kąkol, Goszczon.

Nie wiem, czy wiecie, ale w Australii całkiem inaczej się spędza Wigilię yyy... ponieważ cała rodzina idzie z pięknym białym obrusem na plażę, tam go r o z... r o z k ł a d a j a i z z z... wszyscy z a s i a d a j a yyy..., aby zająć potrawy (...).

Natomiast w Anglii pierwszy dzień Świąt yyy... jest najbardziej uroczysty, ponieważ podaje się yyy... podaje się p i e... podaje się właśnie podczas tego posiłku p i e c z o n e...

<sup>18</sup> O zjawisku tym w odniesieniu do języka polskiego wspominał J. Mazur w pracy *Organizacja tekstu potocznego. Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*, Lublin 1986, s. 106.

pieczonego indyka, pudding, deser owocowy z rodzynkami i białym słodkim sosem, natomiast prezenty są rozdawane dopiero z dwudziestego czwartego na dwudziesty piąty grudnia w n o... yyy... w n o c.

I stąd brała się w l... brała się w l a d z a czarowników (...).

Niektórych falstartów nie sposób wytłumaczyć, można jednak wskazać na najczęstsze okoliczności takich zachowań. Zwykle trudności z rozpoczęciem pojawiają się, gdy lektorom przychodzi odczytywać liczebniki jako składniki dłuższych nazw.

I w naszym studiu są właśnie laureaci Trzy... trzynastego Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Łomży.

Ale również sama obcość nazewnicza może wywoływać tego typu zachowania.

Grecy za ojczyznę andrzejek uważają Sporady i wyspy Morza Egejskiego.

### **Pauzy**

Komunikaty czytane na antenie radiowej obfitują w liczne p a u z y<sup>19</sup>. Rozumiem je jako brak ciągłości w artykułowaniu. Przerwy w emisji głosu podczas lektury komunikatu nie zawsze są podyktowane strukturą gramatyczną zdania. Wiele z nich świadczy o zastanawianiu się nad doбором właściwych komponentów treściowych. Niektóre robione w trakcie lektury można uzasadniać niemożnością szybkiego znalezienia właściwego kontekstu dla pierwotnie obranych elementów.

pomyśl też o t y m... [dłuższa pauza] o o d p o w i e d n i m obuwiu

Był czas, że święty... świętego Mikołaja nazywano u nas i w krajach sąsiednich Dziadkiem Mrozem, ale dzieci wiedziały, że to biskup z Miry.

Są one nieregularne. Trudno powiedzieć, kiedy i w jakich miejscach komunikatu występują.

Pauzy wypełnione przypadkową substancją foniczną, zwykle owym *iii*, *yyy*, *eee*, *aaa*, *mmm* natomiast, mogłyby wskazywać na chwilową pustkę myślową. Ponieważ występują zarówno przed rozpoczęciem komunikatu, jak i w środku, można by je również motywować potrzebą wskazania na zamiar kontynuowania wypowiedzi. Takie pauzy są w badanych tekstach najliczniejsze i najszybciej zauważane, drażnią odbiorcę i wywołują w nim największą niechęć do prezentowanego sposobu czytania.

Y y y... tym samym wybawił ją z opresji, gdyż y y y... nie mając posagu, nie mogła znaleźć męża.

Iii chciałam wam w tej chwili opowiedzieć o tym, że kiedyś y y y... nikt nie potrafił wyjaśnić, skąd się wzięła y... nazwa do posługiwania się oficjalnymi y... imionami.

<sup>19</sup> Na temat rozumienia pauzy zob. m.in. U. Krieger, *Wyznaczniki składniowej segmentacji tekstu miejskiego języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia*, Katowice 1983, s. 24.



Podobno najważniejszy z tych reniferów nazywa się Rudolf y y y... i można go poznać po czerwonym nosie.

Drugiego grudnia we wtorek, tak jak w ubiegłych latach, przyjadą samochody po dary, które będą czekały w y y y... Gardzienicach.

W Polsce andrzejki znane są od XVI wieku y y y... i i i charakteryzują się tym, że to jest nie tylko lanie wosku, ale także szereg innych wróżb, o których powiem wam później. Y y y... a oto taka jedna przepowiednia (...).

Ze względu na fakt, że wszystkie wspomniane realizacje dotyczą tekstów uprzednio przygotowanych, a dopiero potem w trakcie audycji czytanych, zwykle felietonów zamieszczanych w blokach zwanych „Rozmyślaniami” i „Ciekawostkami”, można podejrzewać, że lektorzy pragnęli nadać tym tekstom bardziej swobodną, potoczną postać, nie sposób bowiem uwierzyć, by należały one do trudnych. O embołofrazjach, czyli pauzach wypełnionych nieartykułowanymi dźwiękami, nagminnych w języku potocznym, mówi się m.in. jako znakach chęci kontynuowania komunikatu, przede wszystkim jednak akcentuje się fakt, że pomagają one nadawcy zyskać na czasie. Miałaby o tym świadczyć również ich przedłużona artykulacja<sup>20</sup>. Oto nieco dłuższy fragment felietonu na temat obchodów Świąt Bożego Narodzenia, w którym zaobserwować można jednocześnie niemal wszystkie wskazane wcześniej zjawiska fonetyczne.

W Grecji Wigilię yyy... spędza się w barach, restauracjach i klubach. Jest to wieczór zzz... yyy... spędzany ze znajomymi i przyjaciółmi. Yyy... uprawia się wtedy hazard. Danie y... jest yyy... świątecznym jest indyk nafaszerowany pikant... pikantnym nadzieniem ryżowo-mięsny. Wigilijny wieczór upływa pod znakiem zabaw i tańców. Yyy... mieszkanie zdobią yyy... bombki te iii... ch... ubrane choinki. Prezenty dostaje się dopiero w noc sylwestrową.

### **Linia melodyczna tekstu a jego segmentacja składniowa**

Urwania, pauzy, falstarty i asymilacje nie burzą na ogół komunikatywności. Usterki łatwo naprawić, elipsy interpolować. Do trudniejszych przypadków należą wypowiedzi o niejasnym sensie, których wieloznaczność została spowodowana złą i n t o n a c j ą. Ściślej biorąc, chodzi o rozbieżności między gramatyczno-logiczną segmentacją tekstu na jednostki składniowe a jej segmentacją fonetyczną, np.:

Najważniejsza jest atmosfera świąt, ciepło, poczucie bezpieczeństwa, bliskości, jakaś zaduma... No więc po co tak gonić?!

Jednym słowem, lektor po wyrazie *świąt* powinien zastosować kadencję, czyli intonację opadającą, ponieważ wszystkie dalej wymieniane komponenty stanowią uszczegółowienie znaczenia pojęcia *atmosfera świąt*, nie zaś antykadencję, czyli intonację rosnącą, wtedy bowiem włącza słowo *święta* i jego znaczenie do szeregu wyliczeń: *ciepło, poczucie bezpieczeństwa, bliskości, jakaś zaduma...*

<sup>20</sup> J. Mazur, op. cit., s. 116.

## PRAGMATYCZNE UWARUNKOWANIA FONETYCZNEJ ORGANIZACJI TEKSTU

### Fonetyka tekstu a konsytuacja

Nie każdy tekst, w którym komponenty struktury prozodycznej ujawniają się z większą mocą niż składniki innych podsystemów, są niepokojące. Niektóre zjawiska prozodyczne mają uzasadnienie pragmatyczne, ściślej mówiąc, są wywołane przez różne czynniki sytuacyjne. Na przykład *urwana*, szczególnie gdy są spojone z odpowiednią *intonacją* (antykadencją), służą wprowadzeniu komentarza do wykonywanej aktualnie czynności. W poniższym przykładzie metatekstowo wyrażony komentarz sugeruje rzeczywiste jej wykonanie. Szelest mieszanych przez spikera listów, nadesłanych przez radiosłuchaczy na konkurs, ma dodatkowo tę sytuację uwierzytelniać. Tak więc spiker urywa na jakiś czas rozpoczęte zdanie, w przerwie wykonuje określoną czynność i jednocześnie mówi o niej, a po jej wykonaniu kontynuuje wcześniejszą wypowiedź.

A drugi taki zestaw otrzyma... już losuję losuję losuję... osoba...

Pewne urwania wypowiedzi dokonane przez nadawcę w jakimś momencie mogą wynikać z jego przekonania, że słuchaczom znane są realia sytuacyjne tworzenia i nadawania audycji, w związku z czym, nie widzi on sensu szczegółowego ich przedstawiania, np. wymieniania z imienia i nazwiska osób tworzących audycję oraz nazywania funkcji, które one pełnią w radiu.

A jeżeli ktoś by miał jakieś pytania do *naszych*... to chłopcy czekają na telefon.

Ale może być i tak, że spiker uszczuplając swoją wypowiedź o te dane, nie chce się zdradzić z tym, że nie zna dokładnie tych osób lub ich funkcji.

### Fonetyka a leksykalne znaczenia słów

Realizacja foniczna tekstu zależy często od leksykalnego znaczenia słów stanowiących budulec tego tekstu. Słowa o określonym znaczeniu bywają wypowiedziane specyficznie, tzn. inaczej w szerszym kontekście, inaczej, gdy używane są w izolacji. Do takich należy słowo *zaduma* z poniższego zdania (analizowanego nieco wyżej pod innym kątem). Słownikowe cytaty<sup>21</sup>.

Głęboka, melancholijna *zaduma*.

*Zaduma* nad światem.

Popaść w *zadumę*, pogrążyć się w *zadumie* (z *zadumą*).

<sup>21</sup> *Słownik języka polskiego*, PWN, red. M. Szymczak, t. III, Warszawa 1983, s. 902.

Patrzeć na coś w zadumie (z zadumą).

Ocknąć się z zadumy.

Wyrwać kogoś z zadumy.

oraz definicja znaczenia: 'pograżenie się w myślach, marzeniach; rozmyślanie, zamyślenie', zmuszają do wypowiedziania tego słowa ciszej, rozciąglej, spokojniej. Spokojniej niż następujące po nim zdanie traktujące o szybkim tempie życia, por.:

Najważniejsza jest atmosfera świąt, ciepło, poczucie bezpieczeństwa, bliskości, jakaś z a d u u m a... No więc po co tak gonić?!

Słowa ewokujące radość lub oznaczające ją, wymawiane są żywo i z entuzjastyczną intonacją. Uwidoczna się to szczególnie wtedy, gdy są nagromadzone w jednym miejscu. Wskazane znaczenie jest wówczas hiperbolizowane i amplifikowane, por.:

zabierz ze sobą na andrzejki tony uśmiechów, chęć zabawy i potrzebę totalnego wyluzowania się ty błysnij inwencją i zaproponuj na przykład wróżenie z topionego wosku.

### Stopień trudności tekstu a jego fonetyka

Sposób czytania tekstów w radiu zależy także od stopnia ich trudności. Tekst, którego struktura opiera się na koncentracji samych rematów, a tak jest w przypadku zagadki, musi być czytany wolno; poszczególne segmenty zawierające kolejne nowości oddzielane dłuższymi pauzami; trudniejsze słowa (np. nazwy geograficzne) wypowiedziane dłużej. Całość sprowadza się do wyliczenia nowości, które pozwolą odbiorcy odkryć hipertemat<sup>22</sup>.

Taka realizacja komunikatu może mieć pośredni związek również z wiekiem radiosłuchacza. Fakt, że audycja przeznaczona jest dla młodych odbiorców: dzieci i nastolatków, zmusza lektorów do spowolnienia tempa nadawania. Niekiedy omawiane tu realizacje przypominają atmosferę stwarzaną przez ludzi starych opowiadających bajki, mity czy legendy. Jak się okazuje, tak samo zachowują się też sami odbiorcy, gdy przychodzi im prezentować podobne typy tekstu w podobnych okolicznościach, np.:

Posłuchajcie: to zwierzę, o którym myślę w tej chwili, jest ssakiem, mieszka w lasach Himalajów i górnej Birmy. Ma około sześćdziesięciu centymetrów długości i czterdziestocentymetrowy ogon, o gęstym futrze rudym na grzbiecie, a czarnym na stronie brzusznej. Znakomicie wspina się na drzewa, gdzie poszukuje owoców, liści roślin, ale nie gardzi także drobnymi zwierzętami. I inna odmiana tego zwierzęcia zamieszkuje bambusowe zarośla na granicy Tybetu i Chin. Jest wielkości małego niedźwiedzia z czarno-białym umaszczeniem i krótkim ogonem. Żywi się głównie pędami bambusa.

<sup>22</sup> B. Bontecka, *Łamigłówki dla uczniów i nauczycieli*, „Poradnik Językowy” 1988, z. 2, s. 138-143.

### Fonetyka tekstu a jego funkcje

Brzmieniowa realizacja tekstu bywa podporządkowywana globalnej funkcji, jaką ten tekst ma do spełnienia, np. funkcji emocjonalnej, magicznej, ludycznej i innym.

W badanych audycjach funkcja emocjonalna widoczna jest głównie wtedy, gdy nadawca zdradza się z niemożnością nominacji, gdy pragnie coś jak najrzetelniej objaśnić, podkreślić, wyeksponować wielkość czegoś (np. wysoki stopień trudności jakiegoś zadania), wreszcie wskazać na intensywność własnego w coś zaangażowania, gdy chce kogoś za coś pochwalić, okazać wdzięczność, wyrazić zdziwienie, a także gdy od odbiorcy oczekuje spełnienia określonych zadań, gdy liczy na słuchacza w jakiejś sprawie. Prezenter formułuje wówczas wypowiedź tak, by było w niej nie tylko dużo słów pozytywnie lub negatywnie emocjonalnie nacechowanych oraz słów o pozytywnej lub negatywnej konotacji, ale również by brzmieniem tych słów wyrazić swoją postawę. Wskazane wartości oddawane są m.in. przez takie środki wyrazu, jak iteracje głoskowe i rozciągnięcia artykulacyjne<sup>23</sup>, por.:

[wujek Wojtek jako Mikołaj] ...ze swoją siwą b r o d a a a ha ha  
...myśmy otrzymali w s p a n i a a a l y y list od Magdy W.

Szczególnie ekspansywne okazuje się słowo *bardzo*, rozciągane do postaci *baardzo*, czasem jednocześnie reduplikowane, a nawet potrajane, a towarzyszące innym dźwigającym na sobie ciężar właściwej nominacji i również brzmieniowo amplifikowanym, np.:

Dziękujemy bardzo za te życzenia i my z kolei całujemy wszyscy i tutaj wujek Wojtek, który się baaardzo nisko kłaaaniaaaa...  
Musisz powtórzyć baaardzo trudne, baaardzo sycząące zgrzy...  
zgrzytające zdania i wtedy prezent będzie twój.

Zazwyczaj emocjonalnie bywają wypowiedziane słowa, wyrażenia i zwroty, za których pośrednictwem nadawca przedstawia pozytywne oceny jakiegoś zdarzenia, także tematu, do którego odbioru, ewentualnie współtworzenia, chce radiosłuchacza zachęcić. Wyrazy te dodatkowo mocno a k c e n t u j e, np.:

No w s p a n i a l e! [o czyjejs recytacji]  
J a k i e p i ę k n e l i s t y z o s t a ł y p r z y s ł a n e, j a k p i ę k n i e t e s i k o r k i z o s t a ł y n a r y s o w a n e, j a k i e w i e r s z e c z y t a ł y ś m y w s p a n i a l e!

Warto jednak dodać, że to pozytywne wartościowanie dokonywane z brzmieniową wyraźną ekspresją jest takim ze względu na młodego słuchacza, któremu ciężko byłoby przyjąć ewentualną krytykę. Tak więc wypowiadając się, prezenter wyraża swoje uczucia, jednocześnie też oddzia-

<sup>23</sup> Wielość funkcji iloczasu widoczna jest przede wszystkim w tekstach potocznych. Znaczenia te opisuję w swojej pracy *Kształt dziecięcego słowa*, Lublin 1997, s. 28-34.

luje na uczucia odbiorcy<sup>24</sup>. Może go np. ucieszyć, wzruszyć, przerazić, zdenerwować, speszyć itd.

Entuzjazm, zachwyt, euforia, miłość i radość przepełniają wszystkie badane audycje i wszystkie gatunki tekstów realizowane w ich obrębie. Rzeczy przedstawiane są jako piękne, warte umiłowania. Słuchacze mają się cieszyć ze zbliżających się świąt, Mikołaja, dnia św. Łucji, zimy, książki, a nawet ze szczęścia zaznanego przez spikera w jego życiu prywatnym. Poza wskazanymi wyżej środkami emocje oddawane są także za pośrednictwem ciągów powtórzeń leksykalnych bardzo wyraźnie zrytmizowanych. Ekspresja negatywna znajduje te same fonetyczne środki wyrazu: *naprawdę naprawdę dobry nastrój; bardzo, ale to bardzo; niestety niestety; szkoda strasznie szkoda*, por.:

Niestety niestety, nie ma z nami dzisiaj skrzata Michasia.

Bardzo, ale to bardzo czekamy na wszelkie wasze listy.

Jednak jeszcze poczekamy z kołędami, kiedy będzie tak naprawdę naprawdę świąteczny nastrój.

Poza komunikatami o funkcji emocjonalnej specjalnego ukształtowania brzmieniowego wymagają także teksty podporządkowane funkcji magicznej. Funkcja magiczna ściśle się łączy z tzw. fatyczną, tzn. podtrzymującą kontakt między współmówcami. Funkcja fatyczna szczególnie ważną rolę gra w obrzędach, uroczystościach, ceremoniach, wszędzie tam, gdzie komunikowana treść ma mniejszą wagę niż fakt własnego istnienia i przynależności do grupy<sup>25</sup>. Wróżby andrzejkowe są znakomitą okazją do scalania środowiska młodzieżowego. Młodych absorbują tematy erotyki i perspektyw w tym względzie, kwestie szybkiego awansu i powodzenia materialnego. To wszystko znajdują we wróżbach. Wróżby pozwalają przetestować własne uczucia, ułatwiają wybór, wyznaczają kierunek postępowania. Jeśli nawet się nie wierzy w ich odniesienia do rzeczywistości, to z pewnością dla kogoś, kto uczestniczy w nich bezpośrednio, jest to czymś bardzo atrakcyjnym, szczególnie, gdy inny uczestniczący w zabawie podziela radość.

Aby wróżba czy zaklęcie jako takie właśnie zostały odebrane, muszą być wyartykułowane nie tylko wolno, ale również dość cicho i tajemniczo. Do tej zasady zastosowała się spikerka czytająca ten oto fragment:

<sup>24</sup> A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, Opole 1977.

<sup>25</sup> Uczeni dowiedli, że współczesne społeczeństwa wcale nie są bardziej niż dawne osadzone na racjonalnych podstawach. Jest to fakt semiologiczny. Mitologie wyrażają wizję człowieka i świata; nadają znaczenie organizacji kosmosu i społeczeństwa. Okazuje się, że większość wyborów — na pozór najbardziej swobodnych czy też najbardziej racjonalnych — jest uwarunkowana nieświadomymi przedstawieniami mitycznego pochodzenia. Nawet tak małe grupy jak te młodzieżowe zebrane na jakiejś zabawie, oddane jakiemuś obrządkowi, hołdujące jakimś przekonaniom stanowią dobre tej myśli potwierdzenie. Por. P. Guiraud, *Semiologia*, Warszawa 1974.

W pustym pokoju stawiamy dwa lustra i dwie świece po bokach... stronach jednego z nich. Drugie lustro ustawiamy tak, aby widzieć w nim płonące świece, które trzeba zapalić o północy. Teraz wypowiadamy magiczne słowa: „Mój wybranku, proszę szczerze, przyjdź dziś do mnie na wieczerzę” i patrzymy uważnie w drugie lustro. Kto się w nim pojawi? Może ukochany?

Tekst zaklęcia został okolony tekstem objaśniającym zachowanie uczestników wróżb. Wykazuje on całkowitą odmienną fonetyczną w stosunku do pierwszego. Ma intonację deklaratywną i realizowany jest w szybszym tempie. Pod względem ukształtowania fonetycznego całość przedstawia się jako wyraźnie dwudzielna.

Jak pokazuje analizowany przykład, dominanta funkcyjna staje się niekiedy jednocześnie dominantą gatunkową tekstu, innymi słowy, wyznacza ramę odrębnego gatunku czy typu tekstu.

## **UWARUNKOWANIA GATUNKOWE FONETYCZNEJ ORGANIZACJI TEKSTU**

### **Organizacja dźwiękowa tekstów reklam**

Teksty radiowe — co raz jeszcze warto podkreślić — nie są kształtowane żywiołowo. Wiele z nich jest świadomie projektowanych, wielu przyświeca jakaś intencja taktyczna. Poza płaszczyzną leksykalną i składniową zauważalna jest ona także w płaszczyźnie dźwiękowej. Wiedza autorów tekstów radiowych i wiedza lektorów odczytujących te teksty na antenie jest wiedzą o potrzebie fonetycznego strukturyzowania i fonetycznego różnicowania komunikatów. Po głosowej realizacji można poznać, że tekst reprezentuje poezję liryczną, że jest opowiadaniem, mitem<sup>26</sup> czy bajką. Swoiste ukształtowanie brzmieniowe wyróżnia klątwę<sup>27</sup>, pogroźkę, przechwałkę<sup>28</sup> itp. Oczywiście, nie wszystkie typy czy gatunki tekstów wyyskują te same środki prozodyczne.

Coraz częściej do różnych komunikatów radiowych i telewizyjnych wprowadzane są teksty reklamujące jakieś przedmioty. W analizowanych

<sup>26</sup> Np. w organizacji mitu można się dopatrzeć licznych grup pauz lento na wstępie, kombinacji pauz lento i andante w jego części zasadniczej, a na końcu 1-2 grup pauz lento w połączeniu z wydłużeniem artykulacyjnym samogłoski w sylabie kończącej rysunek intonacyjny oraz głośnym wydechem na zakończenie ostatniej grupy pauz. Zob. D. Crystal, *Prozodyczne i parajęzykowe korelaty kategorii społecznych*, [w:] *Język i społeczeństwo*, wybrał i wstępem opatrzył M. Głowiński, Warszawa 1980, s. 154.

<sup>27</sup> Takí wniosek wysnuwam na podstawie opisu leksykalno-semantycznej struktury klątwy, który dała A. Engelking w pracy *Klątwa rodzicielska w kulturze ludowej*, „Etnolingwistyka” 3, Lublin 1990, s. 21-35.

<sup>28</sup> Zwracałam na to uwagę w swojej książce *Kształt dziecięcego słowa*, op. cit., s. 9-50, głównie jednak 40.

cyklach audycji reklamuje się firmę fundującą nagrody konkursowe. Firmę przedstawia osoba spoza grona twórców audycji. Stosuje przy tym środki tak samo ekspansywne, jak w większości reklam znanych z radia i telewizji (głosowo eksponowana jest przede wszystkim nazwa firmy, nie zaś informacja o rodzajach nagród, co by mogło okazać się skuteczniejsze)<sup>29</sup>. Nazwa reklamowanej firmy jest wypowiedziana o wiele głośniej niż kontekst zdania, którego jest składnikiem, oddzielana jest też od tego kontekstu dłuższą pauzą, składnik ten pełni funkcję podmiotu i usadowiony jest w pozycji finalnej jako nacechowanej, np.:

- Oczywiście będą też nagrody.
- Fundatorem nagród w tym konkursie jest oficyna wydawnicza — „Multiko”!

Do odbioru komunikatu jako reklamy nadawca przygotowuje niekiedy odbiorcę, poprzedzając ten komunikat specjalnym tytułem. Ów tytuł emituje szczególnie doniośle i wyraziście, od reszty oddziela go też znaczną pauzą, por.:

Reklama! Radioodtworzenie samochodowe firmy — „Sony” — technika jutra dla ciebie już dziś.

Czasem spiker reklamując firmę, robi to trochę z ukrycia, mimochodem, po prostu informuje odbiorcę o możliwości zdobycia nagrody właśnie z danej firmy za wygrany konkurs. Zdanie odczytuje tak, jakby było pozbawione szczególnego ładunku znaczeniowego, jakby było obojętne treściowo. Czyli mówiąc:

Nagrodę ufundowaną przez „Multiko” dostaniesz pocztą.

robi to tak samo, jakby tworzył zdanie w rodzaju: *Sól bocheńską trzymam na najniższej półce w kredensie.*

Tak więc ta sama nazwa firmy pozbawiona owych brzmieniowych wyróżników i użyta w charakterze niepodmiotowego składnika zdania czyni całe wypowiedzenie niepozornym, niereklamowym. Podobnie i poniższego tekstu nie można uznać za reklamę choć sens i funkcja sloganu reklamowego zostały zachowane.

Kochani, mam dla was wielką wspaniałą niespodziankę. Otóż przedsiębiorstwo „Omega” — nowoczesne materiały budowlane — zaprasza wszystkie wszystkie dzieci do wzięcia udziału w konkursie plastycznym pod tytułem „Dom moich marzeń”. (...) Do wygrania są wspaniałe nagrody. (...) Ale przedsiębiorstwo „Omega” ufundowało również wspaniałe nagrody dla Jaśkowych słuchaczy, którzy nie będą mogli wziąć udział [sic!] w targach budowlanych. Otóż do wygrania jest aparat fotograficzny, lokmen [walkman], duża maskotka i mnóstwo niespodzianek.

Reklama rozrywa konstrukcję audycji, czyni ją merytorycznie i stylistycznie wieloodmianową, niejednorodną. Opinię tę wzmacnia dodatkowo

<sup>29</sup> Teksty reklamowe badali m.in.: A.M. Lewicki, *Frazeologizmy w sloganach reklamowych (reklama prasowa)*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, pod red. A.M. Lewickiego i R. Tokarskiego, Lublin 1995, s. 215-228; J. Maćkiewicz, *Metafora w reklamie*, [w:] *Kreowanie...*, op. cit., s. 229-238; R. Zimny, *Wartościowanie i magia w języku reklamy*, [w:] *Kreowanie...*, op. cit., s. 239-254.

fakt, że tekst reklamy bywa poprzedzany słowem „reklama” jako delimitatorem poszczególnych gatunków i części audycji.

\*\*\*

Z przeprowadzonych (z konieczności cząstkowych) analiz, wypowiedzi spikerów można wysnuć wniosek, że prezenter radiowy korzysta co prawda z przygotowanego przez siebie scenariusza i odczytuje poszczególne komunikaty, jednakże zarówno wtedy, gdy przedstawia swoje uprzednio przygotowane felietony, gdy odczytuje ogłoszenia, przeprowadza wywiady czy prowadzi konkursy, jak i wówczas, gdy obmyśla wiązania poszczególnych części i segmentów, gdy zapowiada czyjeś wystąpienie lub szuka spoiwa dla różnych gatunkowo tekstów wchodzących do audycji, nagina swoją prezentację do wypowiedzi mówionych, familiarnych, czyli odczytując informacje, korzysta ze sposobów komunikowania, jakie obserwuje się w codziennych kontaktach między ludźmi. Stosuje się częściowo do przepisów przewidzianych dla odmiany pisanej języka, częściowo do zasad rządzących polszczyzną potoczną. A ponieważ najłatwiej i najszybciej można to zrobić, modulując komunikaty brzmieniowo, dlatego właśnie w czytanych tekstach taka obfitość wypełnionych pauz, przejęzyczeń, poprawek i modulacji.

Jak można przypuszczać, naśladowując głosowo mowę potoczną, stylizując swoje wystąpienia na język mówiony, usiłuje zmniejszyć dystans między sobą jako reprezentantem instytucji a młodymi odbiorcami. Udawanie, że się mówi do słuchacza tak zwyczajnie, tak po ludzku (zacinając się, myląc, ujawniając emocje itp.), ma służyć pozyskiwaniu odbiorcy. Dziecko czy młodzieniec ośmielony swobodną polszczyzną spikera zapewne zechce utrzymać kontakt z radiem, zadzwonić do studia, wziąć udział w quizie czy w inny sposób zmanifestować przynależność do „radiowej wspólnoty”.



Elżbieta Kuryło  
Krystyna Urban  
(Katowice)

## PRZEJAWY NORMY KULTUROWEJ W JĘZYKOWYM OBRAZIE INTERAKCJI

Językowy obraz świata, utrwalony w słownictwie naszego języka, był przedmiotem badań wielu autorów<sup>1</sup>. Dotychczas opisywano głównie pola znaczeniowe, odpowiadające wyodrębnionym obszarom rzeczywistości i określonym relacjom, a także systemy wartości, sygnalizowane przez nacechowane elementy i struktury językowe (np. ekspresywne aspekty znaczenia)<sup>2</sup>. Przedmiotem naszej refleksji jest relacja między znaczeniem a użyciem niektórych wyrazów potocznych, nazywających różne interakcje. Problem ten jest dla nas istotny metodologicznie; jego rozstrzygnięcie może nam bowiem przynieść odpowiedź na pytanie: jaka część pragmatyki<sup>3</sup> znaku powinna wejść w zakres definicji semantycznej? Zadajemy je sobie często, analizując materiał do współtworzonego przez nas słownika kolokwializmów polskich<sup>4</sup>.

Przyjmujemy za Ryszardem Tokarskim tezę mówiącą, że „znaczeniowa strona języka jest nośnikiem niejednokrotnie zakrytych, danych nie wprost, społecznie utrwalonych sposobów kategoryzowania i oceny rzeczywistości” (R. Tokarski, 1993, s. 335) i w związku z tym próbujemy rozpoznać, czy jakiś i (ewentualnie) jaki obraz interakcji społecznych oraz związanych z nimi norm jest utrwalony w słownictwie, przejawiając się w sposobach użycia poszczególnych wyrazów i form.

---

<sup>1</sup> Por. m.in. prace: Janusza Anusiewicza, Jurija Apresjana, Jerzego Bartmińskiego, Danuty Buttler, Stanisława Grabiasa, Macieja Grochowskiego, Władysława Lubasia, Johna Lyonsa, Andrzeja Markowskiego, Władysława Miodunki, Jądwigi Puzyniny, Teresy Smólkowej, Ryszarda Tokarskiego, Anny Wierzbickiej i Tadeusza Zgólki (wymienione w bibliografii).

<sup>2</sup> S. Grabias, *O ekspresywności języka*, Lublin 1981.

<sup>3</sup> Pojęcie pragmatyki rozumiemy według koncepcji C. Morrisa (1938; cyt. za: S. Grabias, 1994, s. 89), opisującej ją jako relację zachodzącą między znakiem semiotycznym a jego nadawcą i odbiorcą; podobne ujęcie daje definicja pragmatyki (pióra W. Pisarka) w *Encyklopedii języka polskiego* (1991, s. 264), określająca też jej związek z socjolingwistyką i psycholingwistyką.

<sup>4</sup> Słownik powstaje w Pracowni Socjolingwistycznej IJP PAN pod redakcją profesora Władysława Lubasia.

W leksykografii prezentowane są różne punkty widzenia. Ich przegląd dają w swoich monografiach m. in. Maciej Grochowski (1982) i Władysław Miodunka (1989). Niektórzy autorzy widzą w użyciu (obok referencji) podstawę do definiowania znaczenia i wysuwają tezę, że użycie jest znaczeniem. Inni uważają, że właściwości stylotwórcze lub tekstotwórcze należą do konotacyjnej, pragmatycznej części znaku i w opisie słownikowym powinny się znaleźć poza definicją semantyczną, w asocjacyjnej czy konotacyjnej części hasła; określają je mianem opozycji niesemantycznych dla równoznacznych jednostek słownikowych. Ich zdaniem definicja semantyczna powinna obejmować referencję i (ewentualnie) ekspresję czy wartościowanie. W zależności od przyjętych założeń zmienia się kształt definicji w słownikach.

Mamy świadomość, że wiele niejawnych elementów, decydujących o użyciu, można będzie znaleźć w kontekstach wyrazów nazywających różne relacje społeczne, toteż naszym celem jest rozpoznanie, które elementy interakcji mogą być relewantne dla ich znaczenia i użycia. Jeśli takie są, to powinny być, naszym zdaniem, uwzględnione w definicjach, a nie tylko implicytnie sugerowane w podawanych przykładach.

Opis sytuacji (poza definicją semantyczną) uwzględnili już Andrzej Bogusławski i Jan Wawrzyńczyk w sondzie słownikowej *Polszczyzna, jaką znamy* (1993). W dziale informacji pragmatycznych zaprojektowali szereg kwalifikatorów uwzględniających właściwości akomodacyjne wyrazów, tj. „właściwości przystosowania jednostek do określonych kręgów użycia istniejących niezależnie od intencji mówiącego” (tamże, s. 33). Wskazują one m.in. na przynależność poszczególnych leksemów do jednego z poziomów „wymagań towarzyskich” i stylów i oceniają je następująco: *wyrażenie uroczyste, urzędowe, oficjalne, książkowe, publicystyczne, potoczne, pospolite, ordynarne, eufemistyczne* (zamiennik wyrażenia tabu) i *nieeufemistyczne* (obłożone tabu). Kwalifikatory te są dla nas niezbyt pomocne, ponieważ ich zakresy nie są rozłączne; trudno więc odróżnić na ich podstawie np. *wyrażenie urzędowe* od *oficjalnego*, *uroczyste* od *oficjalnego* i *książkowego*, a także *potoczne* od *pospolitego*. To ostatnie zostało co prawda zdefiniowane jako „naruszające *savoir vivre*, czyli obyczaj towarzyski w kulturalnym kręgu rozmówców”, ale nie jest dla nas jasne, dlaczego słownictwo potoczne jest kwalifikowane z punktu widzenia „kulturalnego kręgu rozmówców” (i jakimi kryteriami się kierować wyodrębniając taki krąg), a nie po prostu naturalnych (a więc bardzo różnych) użytkowników języka mówiących i piszących w rozmaitych sytuacjach komunikacyjnych. Dlatego za bardziej funkcjonalny uważamy opis uwzględniający takie kryteria, jak: relacje łączące nadawcę i odbiorcę, typ kontaktu, cel i temat wypowiedzi, płeć i wiek uczestników komunikacji, ujawniona postawa nadawcy. Chodzi nam o wyodrębnienie takiego obszaru użycia, w których opisywany leksem może funkcjonować bez nacechowania odnoszącego go do innego stylu, kontekstu, nadawcy itp.

Za Edwardem T. Hallem przywołujemy tu pojęcie wysokiego i niskiego kontekstu, odnosząc je do różnych odmian języka<sup>5</sup>. Język potoczny należy do sfery wysokiego kontekstu, stąd w naturalnym użyciu część elementów znaczenia jest presuponowana lub przypisywana sytuacji. Kiedy jednak wyraz potoczny przechodzi z naturalnego dla siebie wysokiego kontekstu do słownika, czyli tekstu o szerokim obiegu publicznym i niskim kontekście, powstaje trudność w opisanu wszystkich elementów znaczenia i wątpliwość, które z nich należą do semantycznej, a które do pragmatycznej części hasła słownikowego (skoro akceptujemy podział na te aspekty znaczenia). Trudność wynika m.in. z faktu, że dla leksykografa pewne niejawnie elementy własnej kultury, wchodzące w skład znaczenia wyrazu, są oczywiście, presuponowane i trudne do zwerbalizowania. Natomiast niejawnie elementy innych kultur, subkultur czy środowisk mogą być mu nieznanymi, a więc i ich interpretacja nie trafna. E.T. Hall opisuje to zjawisko następująco: „Mówiąc, komunikujemy tylko część przekazu. Resztę uzupełnia sobie słuchający” (tamże, s. 50 i n.). Warto podkreślić, że uzupełni je o tyle prawidłowo, o ile jest członkiem tej samej grupy kulturowej. I dalej autor stwierdza: „kultury różnią się tym, co się w nich przemilcza”. Konsekwencją tego jest poczucie obcości wobec przedstawicieli innych kultur, a także problemy z pełnym zrozumieniem ich wypowiedzi.

Obserwacja słowników współczesnej polszczyzny prowadzi do wniosku, że to poczucie obcości może ujawniać leksykograf wobec przedstawicieli subkultur rodzimej kultury, wartościując pochodzące z ich obszarów komunikacji wyrazy z punktu widzenia norm polszczyzny ogólnej, standardowej (własnej kultury). Mamy tu na myśli wartościowanie za pomocą takich kwalifikatorów, jak: *pospolity, rubaszny, lekceważący, pogardliwy, wulgarny*, wartościujące użycie np. wyrazów pochodzących z odmiany potocznej, gwary uczniowskiej, przestępczej itp., występujących (np. jako elementy stylizacji lub cytatu) w tekstach pisanych o szerokim obiegu publicznym, a więc poza swoim „naturalnym środowiskiem”<sup>6</sup>.

Chciałybyśmy wykazać, że w słownikowych opisach leksemów odnoszących się do różnych interakcji brak jest jasnej, eksplicytnej informacji, jakich sytuacji one dotyczą i czym charakteryzować się mogą ich uczestnicy.

<sup>5</sup> Jest ono częściowo paralelne z pojęciami kodu ograniczonego i rozwiniętego B. Bernsteina; różnica polega na tym, że Bernstein zalicza do kodu ograniczonego wszystkie teksty o wysokiej przewidywalności leksykalnej, np. teksty określone protokołem czy obrzędem (S. Grabias, 1994, s. 46).

<sup>6</sup> S. Grabias (1994, s. 232) pisze: „Aby wypowiedź stała się komunikatem, nadawcę i odbiorcę musi łączyć psychiczna gotowość do podjęcia interakcji [...] oraz tożsamość kulturowa wyznaczona wspólnym systemem wartości, pozwalających ujmować rzeczywistość w podobnych kategoriach intelektualnych i w miarę podobnych kategoriach emocjonalnych”. W wypadku przedstawicieli różnych subkultur, np. inteligencji i środowisk robotniczych takiej tożsamości nie ma, co (w przypadku leksykografa) może oznaczać niepełne (ograniczone do desygnacji) rozumienie tekstów (i wyrazów) i nałożony na to własny system wartości i norm.

Część przykładów do badań sondażowych zaczerpnęliśmy ze słowników współczesnej polszczyzny pod redakcją: W. Doroszewskiego (SJPD), M. Szymczaka (SSz), B. Dunaja (SWJP) i H. Zgólkowej (PSWP)<sup>7</sup>.

Na przykład leksem JAZGOTAĆ ma w SJPD (w pierwszym znaczeniu, odnoszącym się do ludzi) definicję: 'mówić, rozmawiać krzykliwie i piskliwie, klótliwym tonem' i takie przykłady z tekstów: „Ucichli naraz ludzie, zamarło jazgotanie **bab i dzieci** [podkreślenia — E.K., K.U.], a nawet bydlę uspokoiło się cokolwiek” *Krucz. Paw.* 225; „**Przekupki** jazgotały niemożliwie, targując się z klientami” *Przekr.* 419, 153; „**Baby**, jazgocąc coraz zapalczywiej, wykrzykiwały namiętnie i urągliwie zarazem” *Reym. Fron.* 214. W PSWP leksem (w pierwszym znaczeniu) ma definicję: 'mówić głosem krzykliwym, wysokim, piskliwym; rozmawiać klótliwym tonem' i przykłady: Czego ta **kobieta** tak jazgoce, uszy puchną. **Dzieci** jazgoczą pod oknami, nie sposób się skupić. SWJP podaje definicję: 'mówić szybko, krzykliwie, nie dopuszczając nikogo do głosu lub przekrzykując się nawzajem, często tonem prowokującym do kłótni, przyciągającym uwagę' i przykłady: **Przekupki** jazgotały, namawiając wszystkich, by kupili od nich świeże warzywa. Przestań wreszcie jazgotać. Przykład z SSz: **Baby** jazgotały zapalczywie.

Zestawienie definicji i przykładów pokazuje, jakich informacji nie zwerbalizowano: 1) leksem odnosi się do sytuacji potocznej, nieoficjalnej, 2) agensem jest zazwyczaj kobieta lub grupa osób o niskim statusie społecznym, 3) sama czynność jest konotowana pejoratywnie.

Z kolei leksem CHEŁPIĆ SIĘ w SJPD ma definicję: 'przechwalać się, pysznić się, chlubić się, wynosić się nad kogo' i przykłady: „Chępił się, że chociaż tak podupadł, to jako szlachcic i tak wszędzie jest pierwszy” *Dąbr. M. Noce I*, 57; „Już nikt nie chce słuchać jego chępienia się niezwykłymi wyczynami bohaterskimi” *Morc. Urodzaj* 138. W SWJP czytamy definicję: 'bezkrytycznie chwalić się czymś z chęcią zaimponowania innym; przechwalać się, pysznić się, wynosić się nad kogoś' i przykłady: Chępić się swoim bogactwem, szlacheckim pochodzeniem. Chępiła się przed koleżankami, że najlepiej ze wszystkich zdała egzamin.

CHEŁPLIWY w SJPD ('chępiący się, skłonny do chępienia się, lubiący się chępić; samochwalczy, zarozumiały') ma przykłady: „Zresztą załoga słuchała go, śmiejąc się czasem po cichu; lubiła nawet jego awantury, chępliwie opowieści suto zaprawione łgarstwami” *Makowiec. Przyg.* 114. W SSz pod tym hasłem czytamy: 'lubiący się chępić, skłonny do chwalenia się; będący przejawem czyjegoś samochwalstwa; zarozumiały': Chępliwym młodzik, uczeń. Z przytoczonych fragmentów tekstów można do-

<sup>7</sup> *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 15, pod red. H. Zgólkowej, Poznań 1998; *Słownik języka polskiego*, t. I-XI, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958-1969; *Słownik języka polskiego*, t. I-III, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1978; *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 1996.

mniemywać, że mamy do czynienia z następującą sytuacją: 1) agens jest mężczyzną zabiegającym o zwiększenie swego prestiżu, 2) reakcją odbiorcy/odbiorców może być niechęć lub śmiech, 3) działanie przebiega w sytuacji nieoficjalnej i towarzyskiej.

Leksem PRZEMAWIAĆ w znaczeniu pierwszym ma definicję: 'wygłaszać mowę, zwracać się z mową do jakiegoś audytorium, do grona osób', wskazującą, że odbiorcą jest zazwyczaj grupa osób, ale nie ujawniającą, że działanie odbywa się w sytuacji oficjalnej lub półoficjalnej, na co jednak wskazują przykłady: „Był bardzo czynny, werbował członków partii, chodził na kursy, przemawiał **na wiecach**” *Jackiew. Wiosna* 282; „Zimą choruję zawsze na gardło i najczęściej przemawiać **publicznie** nie mogę” *Sienk. Koresp. I, 13*; „Dopiero po głosie Ponętowskiego dało się przemówić innemu z **senatorów**” *Szajn. Dziej. I* 359.

W SSz leksem STAWIAĆ SIĘ jest opatrzony kwalifikatorem *potoczny* i ma definicję 'przeciwstawiać się komuś, czemuś, sprzeciwiać się w ostrej formie, zachowywać się zuchwale w stosunku do kogoś' i przykłady: Stawiać się rodzicom, wychowawcom, stawiać się wobec nauczycieli, opiekunów. Tutaj nie została zwerbalizowana informacja, że agens ma niższy status niż drugi uczestnik relacji.

Chcąc sprawdzić na większej liczbie przykładów, czy istnieje pewna prawidłowość w użyciu leksemów odnoszących się do wybranych interakcji, przeprowadziliśmy test, w którym poprosiliśmy jego uczestników o uzupełnienie brakujących miejsc w zdaniach, w których orzeczenie stanowił czasownik ( w 3. os. lp., czasu teraźniejszego), nazywający wybraną interakcją. Były to użycia leksemów: DAWAĆ POPALIĆ (KOMUŚ), DOJADAĆ DO ŻYWEGO, GŁĘDZIĆ, JEŹDZIĆ KOMUŚ PO GŁOWIE, KLAĆ NA CZYM ŚWIAT STOI, ŁAJDACZYĆ SIĘ, MIGDALIĆ SIĘ, PALNAĆ, PIORUNOWAĆ, RYCZEĆ, WYJEŹDZAĆ Z GĘBĄ NA KOGOŚ, WPĘDZAĆ DO GROBU, SUSZYĆ GŁOWĘ, WSTAWIAĆ CIEMNOTE.

Ankietowani mieli do uzupełnienia w przygotowanych zdaniach agensa czynności i / albo (w różnych konfiguracjach) paciensa, kauzację, a także sytuację, w której zachodzi nominowana przez czasownik czynność.

Uzyskałyśmy 32 testy od mieszkańców miasta (po połowie kobiet i mężczyzn) w wieku od 14 do 60 lat. Ograniczymy się tu do omówienia kilku przykładów.

I tak w zdaniu: /Ktoś/ *zawsze ryczy, kiedy jest w złym humorze* — ankietowani wpisali (oprócz imion własnych) następujące podmioty (kolejność odzwierciedla frekwencję użyc): *ojciec, szef, dyrektor, kierownik, nauczyciel, (mój) stary, mąż, sąsiad, baba*. Tylko 13% agensów było rodzaju żeńskiego. Sugeruje to, że użycie wyrazu *ryczeć* jest fortunne głównie wtedy, gdy opisuje zachowanie osoby o wyższym statusie społecznym (najczęściej mężczyzny) w sytuacji nieoficjalnej lub półoficjalnej (w pracy). Z drugiej strony, została ujawniona norma kulturowa, która akceptuje takie zachowanie w wymienionych sytuacjach.

W następnym zdaniu: */Ktoś/ piorunuje pod wpływem /czegoś/* — prosiliśmy o wskazanie agensa i przyczyny lub okoliczności jego działania. Nasi respondenci jako wykonawców wskazali w 90% mężczyzn: *mąż, sąsiad, nasz stary, człowiek, kierownik, narkoman, pijak*; ujawniono też następujące przyczyny: 1) negatywne emocje: *zły humor, nerwy, gniew, złość, emocje*, 2) środki pobudzające: *alkohol, narkotyki, kłej*, 3) konflikt z innym człowiekiem, 4) niesprzyjające okoliczności: *nawał pracy*, 5) irytujące informacje: *dziennik TV*. A więc zgodnie z ujawnionym przeświadczeniem PIORUNOWAĆ, czyli 'gwałtownie występować przeciw komu, czemu, surowo napominać, łąć strofować, gromić' (SSz) może mężczyzna będący pod wpływem gniewu (na kogoś lub coś), ewentualnie pobudzony w inny sposób.

Kolejne zdanie: */Ktoś/ klnie na czym świat stoi* — wskazano w nim następujących wykonawców: 1) osoby o wyższym statusie (przeważnie mężczyzn): *tata, mój stryj, dziadek, sąsiad, pani dyrektor*, 2) mężczyzn wykonujących określone zawody: *szewc* (bo „klnie jak szewc”), *furman, kierowca, chłop*; tu się ukazały „zmumifikowane” w języku stereotypy. Jedna osoba napisała *prezydent* (chodziło o prezydenta Lecha Wałęsę).

W zdaniu */Ktoś/ nie może iść na ploty, bo...* — w zdecydowanej większości przypadków wskazano na kobietę jako na agensa: *żona, mama, sąsiadka, ona (imię żeńskie)*, a jako przyczynę wymienia się prace domowe i obowiązki rodzinne: *robi pranie, myje naczynia / garnki, gotuje obiad, ma chore dziecko, ma dużo pracy, mąż wrócił z roboty*.

Uzupełniając zdanie: */Ktoś/ może wykiwać podczas...* — ankietowani wskazali, że agensem mogą być: 1) sprzedawcy: *sprzedawca samochodu, ekspedientka, cinkciarz*; 2) gracze: *drybler, piłkarz, dobry pokerzysta*; 3) partner w interesach lub pracodawca: *wspólnik, koleś, pracodawca, szef*; 4) oszust, a sytuacjami są odpowiednio różne transakcje i gry. Zdecydowaną większość tych sytuacji tworzą w naszej kulturze mężczyźni, co znalazło odbicie i w rodzaju gramatycznym podmiotów. Takie „kojarzenie” czynności z jej wykonawcą można określić jako „walencję kulturową wyrazu”.

W zdaniu */Ktoś/ głądzi podczas /czegoś/* — prosiliśmy o wskazanie, kto i w jakich okolicznościach może być nazwany osobą głądzącą. Użytkaliśmy odpowiedzi, że mogą to być członkowie rodziny: *dziadek, brat, żona, ojciec, córka, siostra podczas śniadania, obiadu, kolacji, jedzenia posiłków, filmu* (a więc kiedy rodzina zazwyczaj zbiera się razem), a także osoby pełniące różne funkcje: *wykładowca podczas wykładu / odczytu / konferencji / lekcji, ksiądz podczas kazania, prezes podczas narady, poseł podczas obrad*. A więc głądzić w rodzinie może każdy, a poza nią osoba znajdująca się w uprzywilejowanej sytuacji jako nadawca, zazwyczaj wygłaszająca publicznie tekst. I tu przeważnie wskazywano mężczyzn (zdziwiło nas, że nie wystąpił wyraz *nauczycielka*).

Kompetencję wypełniających ankietę potwierdzają znalezione przez nas użycia w tekstach literackich: „[...] *nauczyciel głądzi wieszczem, na życie zarabia, uczniowie pod ławkami męczą się w prostracji [...]*” Gomb. F, 124; „*Mój dudek głądzi o ślubie, a twój o nim zapomni*” Przyb. Z, 62; „*Ależ ten*

*Gomułka nas zanudza swoimi przemówieniami! Nie do wytrzymania głądzi, nachylony nad mównicą, trzymając się jej oburącz, jakby miał zamiar ugryźć jej drewno* Żer. P, 10. „A Jerzy będzie z przekonaniem głądził szlachetne slogany; po czym głosował będzie za każdą bzdurą i świństwem” Kisiel. D, 540; „Mówiąc szczerze, pierwszy raz w ogóle o tym słyszałem, choć stary podobno coś tam głądził na wykładzie” Rym. M, 52; „Ojciec dalej głądził, co z czego urosło [...]” Myśl. K, 191; „Była katastrofa górnicza, szukano zasypanych górników, a on głądził beznadziejnie o »humanizmie pracy«” Kisiel. D, 939; „[...] moi przyjaciele architekci nie głądzą w kółko o katastrofach spowodowanych wadami konstrukcyjnymi [...]” Pol. R, 270<sup>8</sup>.

Natknęliśmy się też na wypadek niezgodności konotacyjnego aspektu definicji słownikowej z rozumieniem go przez ankietowanych. Leksem PALNAĆ ma w SSz (w trzecim znaczeniu, oznaczonym kwalifikatorem potoczny) następującą definicję: 'zrobić coś, wykonać coś śmiało, zdecydowanie, zwłaszcza powiedzieć coś bez namysłu, wygłosić coś'. Nacechowanie nie jest tu opisane eksplicytnie, ale wnioskuje się z pozytywnie konotowanych elementów definicji: *śmiało, zdecydowanie* i wskazanie na sytuację półoficjalną lub oficjalną: *wygłosić* — można domniemywać, że jest to nacechowanie dodatnie. Tymczasem nasi respondenci w zdaniu: *Kiedy /ktoś/ palnie, to...* — ujawnili następujące reakcje: 1) zażenowanie, niechęć: *boli głowa, mam dosyć, nawet panowie się czerwienią, koniec, nikomu nie chce się nic powiedzieć, uszy wędzną, wychodzę, ręce opadają, aż głupio, wszyscy wymiotują, strach*; 2) śmiech: *wszyscy zrywają boki, boki zrywać, czasami można się uśmieć, ja się śmieję*. Tak więc alternatywna definicja mogłaby brzmieć: 'powiedzieć niespodziewanie coś niestosownego, nieoczekiwanego lub śmiesznego'.

Na tych kilku przykładach próbowaliśmy wskazać, że możliwa i potrzebna jest aplikacja metod socjolingwistycznych do leksykografii, szczególnie przy opisie różnych interakcji; istotny jest bowiem — choćby szkicowy — opis pełnej sytuacji komunikacyjnej i rządzących nią norm kulturowych. Jednocześnie analiza zastosowania różnych wyrazów przez ich naturalnych użytkowników może wskazać na niejawne normy i — będące ich odbiciem — stereotypy i relacje społeczne.

Z kolei w leksykografii przydatna będzie świadomość, że przenoszenie wyrazów z wysokiego (naturalnego) kontekstu do tekstu o niskim kontekście (słownika) wymaga uwzględnienia w części definicyjnej tych informacji, które ujawniają ukryte wzory zachowań w różnych sytuacjach. Nie jest przy

<sup>8</sup> Gombr. F: W. Gombrowicz, *Ferdydurke*, Kraków 1997; Kisiel. D: S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1997; Myśl. K: W. Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, Warszawa 1984; Pol. R: R. Polański, *Roman*, (przekład autoryzowany), przełożyli K. i P. Szymanowscy, Warszawa 1989; Przyb. Z: E. Przybylska, *Zapach wiatru*, Łódź 1996; Rym. M: M. Rymuszko, *Miejsce na górze*, Łódź 1983; Żer. P: M. Żeromska, *Przypomnienia, pamiątki, powroty*, Warszawa 1998.

tym najistotniejsze to, w którym miejscu zamknie się cudzysłów obejmujący definicję, istotne jest znalezienie narzędzi opisu i sposobów jego weryfikacji.

### Literatura wykorzystana

- Anusiewicz J., 1992, *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, [w:] *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, Wrocław, s. 9-20.
- Apresjan J.D., 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław.
- Bartmiński J., 1992, *Styl potoczny*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, op. cit., s. 37-54.
- Bartmiński J., Tokarski R., 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Wrocław, s. 65-81.
- Bogusławski A., Wawrzyńczyk J., 1993, *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa.
- Buttler D., 1978, *Kategorie semantyczne leksyki potocznej*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, s. 37-45.
- Encyklopedia języka polskiego*, 1991, pod red. S. Urbańczyka, Ossolineum, Wrocław.
- Galasiński D., 1993, *Pragmatyka w słowniku*, [w:] *Wokół słownika współczesnego języka polskiego III. Zakres selekcji i informacji*, pod red. W. Lubasia i F. Sowy, Kraków, s. 81-94.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K., 1970, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka*, Lublin.
- Grabias S., 1994, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Grochowski M., 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii*, Toruń.
- Grzegorzczak R., 1995, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Hall E.T., 1984, *Poza kulturą*, Warszawa.
- Kuryło E., 1989, *Elementy socjolingwistyczne w pragmatycznym opisie wyrazu*, [w:] *Wokół słownika współczesnego języka polskiego II*, pod red. W. Lubasia, Wrocław, s. 83-95.
- Kuryło E., 1991, *Wartościowanie w leksyce potocznej*, [w:] „Socjolingwistyka” 10, pod red. W. Lubasia, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. 21-37.
- Kuryło E., 1993, *Kwalifikatory w trzech największych dwudziestowiecznych słownikach języka polskiego*, [w:] *Wokół słownika współczesnego języka polskiego III*, op. cit., s. 61-68.
- Kuryło E., 1997, *Opis pragmatyczny w słowniku potoczności polskiej*, „Socjolingwistyka” 15, Kraków, s. 33-39.
- Lubaś W., 1978, *Słownictwo kolokwialne i niekolokwialne. Próba definicji*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, op. cit., s. 145-149.
- Lubaś W., 1988, *Potoczność i jej przejawy w tekstach słowiańskich*, „Socjolingwistyka” 8, pod red. W. Lubasia, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, s. 45-56.
- Lyons J., 1984, *Semantyka*, t. 1, Warszawa.



- Markowski A., 1992, *Kategoria potoczności w języku i opisie języka*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, op. cit., s. 55-59.
- Miodunka W., 1989, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, 1998, t. 15, pod red. H. Zgólkowej, Poznań.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, 1996, pod red. B. Dunaja, Warszawa.
- Smółkowa T., 1989, *Nominacja językowa. Na materiale nazw rzeczownikowych*, Wrocław.
- Tokarski R., 1984, *Struktura pola znaczeniowego*, Warszawa.
- Tokarski R., 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 335-362.
- Wierzbicka A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław.
- Wierzbicka A., 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa.
- Zgółka T., 1980, *Język, kompetencja, gramatyka*, Poznań-Warszawa.

Ewa Biłas  
(Katowice)

## MUZYKA, POETYKA I STYLISTYKA. NAZWY MUZYCZNE W TYTUŁACH WIERSZY MŁODOPOLSKICH I ICH WPŁYW NA JĘZYKOWĄ ORGANIZACJĘ TEKSTU

W 1996 r. do polskich czytelników trafiła książka Jamie Jamesa *Muzyka sfer*. We wstępie charakteryzującym tę publikację autor napisał:

Próbowałem [...] ukazać w niej wspólny obraz muzyki i nauki, poczynając od zarania zachodniej cywilizacji — kiedy obie dziedziny utożsamiano z sobą tak dalece, że napomknięcie o jakiejś istotnej różnicy między nimi uchodziłoby za ignorancję — aż po dzień dzisiejszy, gdy ktoś sugerujący, iż muzyka i nauka mają z sobą coś wspólnego naraża się na to, że jedna strona nazwie go filistrem, druga zaś dyletantem, obie zaś strony uznają go za „popularyzatora” (J. James 1996: 7).

Zdanie to zainspirowało mnie do szukania powiązań między poezją a muzyką za pomocą narzędzi, jakich dostarcza współczesna stylistyka lingwistyczna i muzykologia. Źródłem tego pomysłu jest świadomość faktu, że muzyka już u swego zarania spleciona była ze słowem, istnieje bowiem teoria, że powstała z prakrzyku, a później wyłaniała się z mowy (M. Przychodzińska-Kaciczak 1984: 13). Muzyka towarzyszyła również procesowi przeradzania się słowa w poezję. W drodze ewolucji obydwu tych form ekspresji artystycznej nastąpiło zróżnicowanie systemu gatunków literackich i muzycznych. Jednak granica oddzielająca te dwie sztuki na zawsze pozostała płynna. W historii estetyki wyróżnić można epoki, w których zdecydowanie dąży się do jej zatarcia, np. w romantyzmie wyjątkowo dużo uwagi poświęcano „korespondencji sztuk” (*Słownik literatury polskiej XIX w.* 1991: 579). Zainicjowane w tym okresie próby programowego łączenia muzyki i poezji przejął modernizm. Rozwinął je i uczynił z nich deklarację ideową epoki, która za swą „sztukę nadrzędną” uznała muzykę. Wyrazem tego jest zawołanie Paula Verlaine'a z *L'art poétique*: „De la musique avant tout chose”, które stało się swoistym manifestem modernistów (*Słownik literatury polskiej XX w.* 1992: 584).

W swych językoznawczych poszukiwaniach będę zwracać szczególną uwagę na takie użycie języka, które odsyła do innych, pozawerbalnych kodów, głównie muzyki. Przykładów będę szukać pośród tych wierszy polskich modernistów, których związek z muzyką sygnalizuje już tytuł<sup>1</sup>. Chcę

---

<sup>1</sup> Zwrócił na to uwagę K. Wyka (*Modernizm polski*, 1967, s. 126).

bowiem sprawdzić, jak teoretyczne postulaty splatania słowa i muzyki w jednorodną całość estetyczną realizują się w konkretnych utworach, i na ile ich językowe ukształtowanie jest egzemplifikacją tez teoretyków języka artystycznego Młodej Polski.

Tytuł jest jednym ze znaczących elementów utworu poetyckiego, a zapoznanie się z tekstami młodopolskimi wykazuje, że w tytułach wielu z nich występują nazwy form muzycznych. Jest to sygnał o tyle ważny, że przecież tytuł stanowi istotną część tekstu dzieła, jego pierwszy wyodrębniony odcinek. Odnosi się do treści utworu albo do jego formy, bądź też reprezentuje zarówno jedno, jak i drugie (*Słownik terminów literackich* 1994: 265). Powstaje więc pytanie: czy istotnie zachodzi związek pomiędzy przywołaną w tytule wiersza nazwą formy muzycznej a sposobem ukształtowania całej wypowiedzi poetyckiej, jeśli zakładam, że musi istnieć jakaś relacja wzajemnie motywująca wybór tytułu i językową organizację tekstu. Rozpatrzę to zagadnienie na przykładzie utworów Wacława Rolicz-Liedera *Modlitwa na organy*, *Modlitwa na organy II*, *Gdy dzwonki szwajcarskie symfonię grają: Oremus!* oraz Marii Grossek-Koryckiej *Wiosna. Symfonia*.

W wypadku obydwu wierszy zatytułowanych *Modlitwa na organy* struktura językowa tytułu informuje bezpośrednio o nawiązaniu gatunkowym (modlitwa), pośrednio zaś o typie formy muzycznej. O włączeniu tych utworów do moich rozważań zdecydowała struktura stylistyczna tytułu, a ściślej wyrażenie przyimkowe „na organy”. W muzyce stanowi ono stały element bardziej rozbudowanej konstrukcji tytułowej, charakterystycznej dla pewnego typu utworów muzycznych. Schemat takiej nazwy jest następujący:

A + na + B

A — oznacza wtedy nazwę gatunkową utworu muzycznego i konwencję, w której został napisany;

B — określa tzw. aparat wykonawczy (instrument), na który dane dzieło jest przeznaczone. Konkretyzacjami tego schematu nominacji w literaturze muzycznej są np.: *Preludia chorałowe na organy* J.S. Bacha, *Koncert na organy* T. Machla, *Sonata a due violini con basso pro organo* S.S. Szarzyńskiego, *Zwölf Stücke für die Orgel* op. 65 M.J. Regera (Z. Lissa 1987: 296, 364, 373, 375).

W tytule wierszy Władysława Rolicz-Liedera w miejscu, które wypełniać powinien człon konstytuujący nazwę muzyczną, znajduje się rzeczownik 'modlitwa', określający gatunek wypowiedzi o charakterze religijnym (jak litania, suplika, psalm itp.). Natomiast nie uległ zmianie element B, czyli określenie aparatu wykonawczego. Dzięki takiej strukturze nazwy tytułowej, istota przywołanej formy muzycznej została zasygnalizowana eksplicite. Jednak dokładnie o tym jaki gatunek muzyczny motywował wybór tytułu dla wiersza, dowiemy się z analizy struktury formalnej tekstu:

## MODLITWA NA ORGANY

Zbudź się, któraś mnie wiodła przez samotne lata,  
 Gwiazdo mego żywota szmaragdowa — zbudź się!  
 Zbudź się, blasku sfinksowy, już na Antioł Pański  
 Z parafialnej wieżyczki wydzwaniała — zbudź się!  
 Żaby skrzeczą nad wodą zieloną — zbudź się!  
 Zbudź się, ziola z pól sennych pachną urodziwie,  
 Zbudź się, oko niebieskie zawarło powieki,  
 Pod nocy uroczystej pocałunkiem — zbudź się!  
 Zbudź się, wzniosły się ręce moje do modlitwy,  
 Wzniosły się jako ptaki dwa dziwaczne — zbudź się!

Jak zaznaczono, językowy sygnał formy muzycznej odnaleźć można już w tytule. Cała syntagma *modlitwa na organy* konotuje związek z muzyczną twórczością religijną. Organy to instrument od średniowiecza szczególnie mocno kojarzony z kościołem (J. Ekiert 1994: 325). Jednym z rodzajów modlitwy kościelnej są śpiewy liturgiczne, których przykładem jest *chorał*. W okresie reformacji w Niemczech wykształcił się *chorał protestancki*, na którego podstawie rozwinęły się także formy instrumentalne, jak *preludium chorałowe*, *przygrywka* i *wariacja chorałowa*. W baroku były one najczęściej przeznaczone do wykonania na organach<sup>2</sup> (I. Poniatowska 1991: 21). W obliczu tych faktów możemy tytułową *modlitwę* wstępnie powiązać z *chorałem*, a *modlitwę na organy* z *przygrywką chorałową*, która jest *kompozycją organową*, często *improwizowaną*, wykorzystującą *materiał melodyczny* poprzedzanego przez nią *chorału protestanckiego* (I. Poniatowska 1991: 100). *Przygrywka chorałowa* to najczęściej dwu- lub trzygłosowy, krótki *utwór polifoniczny*, oparty na *imitacji* (J. Ekiert 1994: 362). *Imitacja* natomiast to taka technika, która polega na powtarzaniu całości lub fragmentu jednego *głosu* w innym *głosie* kompozycji (I. Poniatowska 1991: 47-49). Jeżeli melodii głównej przeciwstawi się jakiś samoistny *głos* (lub więcej *głosów*), wtedy powstaje zjawisko zwane w muzykologii *kontrapunktem*. Jego początków należy szukać właśnie w ukształtowanej na gruncie muzyki kościelnej technice kompozycyjnej polegającej na dokomponowywaniu nowych *linii melodycznych* do melodii głównej, tzw. *cantus firmus*, pochodzącej z *chorału gregoriańskiego* (Z. Lissa 1987: 226). *Przygrywka chorałowa* tworzona była również wedle zasad *kontrapunktu*. *Tematem głównym*, który przewijał się przez całą kompozycję był jakiś element melodii *chorału*.

W wierszu Liedera takim stałym motywem jest treść apelu wnoszona przez czasownik w formie trybu rozkazującego *zbudź się*. Przewija się on przez cały utwór w niezmienionej postaci wyjściowej, jak *leitmotiv*, z którego kompozytor wysnuwa „myśli kontrapunktyczne”. Tymi myślami u Liedera są swobodne impresje, bezpośrednio nie związane znaczeniowo z tematem (nie wiadomo do kogo lub czego kierowany jest ten modlitewny apel — kto ma się zbudzić). Obrazy budowane wedle zasad techniki luźnych skojarzeń stanowią tu w warstwie organizacji syntaktycznej dopeł-

<sup>2</sup> Por. np. *Preludia na organy* J.S. Bacha.

nienie niezmiennie powracającego motywu głównego, który pojawia się regularnie w każdym wersie.

Wiersz ten można podzielić na dwuwersowe segmenty, będące jednym zdaniem, przy tym występuje tu wyraźny paralelizm składniowy. Otóż początek każdego z nich stanowi anafora, koniec zaś epifora i w obu wypadkach jest to czasownik *zbudź się*, czyli swoisty *cantus firmus* tego wiersza. Określenia przeciwstawiane temu krótkiemu *tematowi*, tworzące obrazy — „głosy” tego, co nie śpi, wywołują wrażenie, że *Modlitwa na organy* została napisana z wykorzystaniem techniki *kontrapunktu*. Jest to *kontrapunkt swobodny*, gdyż brak w treści „głosów” dokomponowywanych elementów stałych; za każdym razem poeta wprowadza nowe frazy, które przywołując fragmenty świata otaczającego, tworzą tu żyjący mikrokosmos. Jego funkcja wydaje się wyłącznie magiczna — ma wytwarzać ogólny modlitewny nastrój ekstazy mistycznej. Są one dla tego utworu tym, czym w *przygrywce chorałowej* jest wartość melodyczna i tak jak w tej formie muzycznej jest ona zmienna. Wiersz ten napisany jest trzynastozgłoskowcem, a stała liczba sylab w wersach nasuwa skojarzenia z takim rodzajem kontrapunktu, w który zamyka się w jednakowych jednostkach czasowych.

Forma drugiego wiersza pt. *Modlitwa na organy II* powieliła te muzyczne chwyt konstrukcyjne, które już odnaleźliśmy w poprzednim utworze. Nawiązuje do tekstu pierwszej *Modlitwy...* na prawach kontrastu (*zbudź się — śpij/śpijże*), wzbogacając poetycki komunikat nowymi elementami:

#### MODLITWA NA ORGANY II

Śpij, która się nie budzisz, wierna prawom świata  
Tysiąc i jedno szczęście serca mego — śpijże!  
Śpij pod czasu baldachem, biało ułożona,  
W wieńcu, któryś na czoło swe włożyła — śpijże!  
Śpij na kwiatach, uszczkniętych ręką myśli zbożnej,  
Na łzach i narzekaniach Wacławowych — śpijże!  
Śpij przy echu eolskich harmonijek wspomnień,  
Przy krzyku wilgi żalu wilgotnego — śpijże!  
Śpij do dnia, w którym śpiże wrotnych archaniołów  
Wniścia twego do nieba nie zatrafią - śpijże!

Jest to również trzynastozgłoskowiec, w którym wskazać można dwuwersowe segmenty w formie jednego zdania, tu jednak anaforycznie rozpoczynającego się czasownikiem *śpij* i kończącego się epiforą *śpijże*. Jest to jednocześnie temat główny utworu. Zauważyć można pewną jego wariabilność wobec *Modlitwy I*. W epiforach bowiem forma trybu rozkazującego zostaje wzmocniona partykułą *że*. Taki zabieg podnosi wartość ekspresywną apelu i — pośrednio — całego tekstu. Tę zmianę motywu wyjściowego można porównać do muzycznej *augmentacji*. Powstaje ona wtedy, gdy wartości rytmiczne tematu zostają w *głosie imitującym* dwukrotnie powiększone (Z. Lissa 1987: 266). W tym wypadku mamy do czynienia z *augmentacją dokładną* (ponieważ *śpijże* — dwie sylaby — jest podwojeniem wartości rytmicznej *śpij* — jedna sylaba) i dokonującą się w obrębie jednego „głosu” — tu mającego formę zdania — segmentu. Każ-

da taka zmiana podnosi też walory impresywne kompozycji muzycznej — w prezentowanym wierszu ten quasi-muzyczny, strukturalny zabieg pełni taką samą funkcję.

W tekście *Modlitwy na organy II* znajdują się również inne leksemy i konstrukcje, które wchodzą w skład pola leksykalnego MUZYKA. Oprócz tytułowych *organów* są to: *eolskie harmonijki*, czasownik *zatrąbić* oraz wyraz, którego przynależność do tego pola ma charakter wtórny — powstaje w wyniku procesu metonimizacji — *spiże* (sic!) (nazwa materiału zamiast przedmiotu) są reprezentantem semantycznym *dzwonów*. Na szczególną uwagę zasługuje połączenie przymiotnika w funkcji atrybutywnej *eolskie* z rzeczownikiem konkretnym *harmonijki* — cała ta fraza należy do pola leksyki muzycznej. Przymiotnik *eolski* przywołuje instrument zwany *harfą Eola* — greckiego boga wiatrów. Instrument ten, znany już w starożytności, służył w 1. poł. XIX w. jako modna dekoracja romantycznych ogrodów. Odznacza się prostą konstrukcją — na prostokątnej ramie naciągnięte są różnej grubości struny, nastrojone na jedną wysokość dźwięku. Pod wpływem ruchu wiatru wydają one oprócz *tonu zasadniczego* różnej wysokości *aliquoty*, co prowadzi do powstawania urozmaiconych i subtelnych współbrzmień (J. Ekiert 1994: 154; W. Kopaliński 1990: 109; I. Poniatowska 1991: 44). W utworze Liedera zamiast zestawienia *harfa eolska* odnajdujemy *eolskie harmonijki*. Poeta zastąpił jeden instrument z grupy *chordofonów*, innym — z grupy *idiofonów*. Podobny jest dla obydwu jedynie sposób wydobywania dźwięku — w wypadku *harfy eolskiej* są to swobodne podmuchy wiatru poruszające struny, w harmonijce zaś blaszki drgające pod wpływem wydmuchiwanego lub wciągane ustami powietrza. Zatem poeta zestawiał tu instrument, który sam gra na wietrze, z instrumentem, który wymaga „ludzkiej” obsługi. Biorąc pod uwagę użycie tego rzeczownika z epitetem w zdaniu: „Śpij przy echu eolskich harmonijek wspomnień”, można wnioskować, że zestawienie to jest pewnym realnym obrazem z przeszłości, który poeta „wkomponowuje” w swój utwór zgodnie z poetycką techniką luźnych skojarzeń. Brak dbałości o szczegóły instrumentoznawcze zdaje się sugerować, że jest to zabieg kolorystyczny, służący wzbogaceniu przekazu poetyckiego o trudny do określenia aspekt muzyczny — specyficzny *ton* wydawany przez *harfę Eola*, w której wiatr zastępują usta grającego na *harmonijce*.

Jest jeszcze jedna możliwość interpretacji zwrotu *eolskie harmonijki*. Interesujące dla moich poszukiwań analogii pomiędzy formą wiersza a konstrukcją utworu muzycznego są treści konotowane przez przymiotnik *eolskie*. W tym drugim wariancie interpretacyjnym zakładam, że może on odsyłać do tzw. *skali eolskiej* w muzyce, zaliczanej do dawnych *skal kościelnych* (J. Ekiert 1994: 226). Z wcześniejszego ustalenia, że wiersz Liedera możemy uznać za pewną formę *przygrywki chorałowej*, *chorał* zaś jest przykładem *muzyki dawnej*, wynika, iż mógł on być skomponowany na podstawie *skali eolskiej*. Taka interpretacja wzmacnia słuszność hipotezy dotyczącej chorałowej motywacji obydwu poetyckich *Modlitw na or-*

*gany*. Leksem *eolski* przynosi przy tym jeszcze jedną informację — ważną dla nastroju utworu. Otóż w wyniku ewolucji owych tzw. *skal kościelnych*, ze *skali eolskiej* wykształciła się *skala molowa*, a utwory muzyczne oparte na *trybie molowym* mają swój charakterystyczny wyraz uczuciowy — smutny, melancholijny, refleksyjny (Z. Lissa 1987: 96). Taki nastrój emanuje również z wiersza Liedera. Ten rodzaj konotacji słowa i terminu muzycznego sprzyja też zjawisku irradacji semantycznej: jakość ekspresywna ewokowana przez *eolskie harmonijki* skorelowana jest z innymi określeniami występującymi w tekście, np. z leksemem *żał*, a przede wszystkim z rozbudowaną metaforą śmierci, *sen bowiem*, o którym mówi poeta, jest *snem wiecznym*, trwającym aż do dnia Sądu Ostatecznego:

Śpij do dnia, w którym śpiże wrotnych archaniołów  
Wnίσcia twego do nieba nie zatrąbią — śpijże!

Powyższa analiza pozwala zauważyć, że związek muzyki i poezji sygnalizowany w tytule, a wyrażający się w imitacji technik kodu muzycznego, przetwarzanego w tworzywo słowne jest tu niewątpliwy i stanowi manifestację założeń poetyki młodopolskiej.

Inny utwór, w którego tytule nazwa formy muzycznej zawarta jest eksplicytnie, to *Wiosna. Symfonia* Marii Grossek-Koryckiej. Kompozycyjnie poemat ten podzielony jest na części, które nazwane zostały terminami muzycznymi. Są to leksemy z grupy tzw. muzycznych określeń wykonawczych oraz nazw form muzycznych. Aby sprawdzić, na ile śródtytuły *Allegro*, *Andante Processja*, *Messa*, *Litania*, *Presto*, *Agitato*, *Patetica*, *Dolce Maestoso*, *Doppio Movimento*, *Appassionata*, *Religiosa*, *Largo Cantabile* motywują formalne ukształtowanie poematu, przypomnijmy definicję *symfonii* w muzyce.

*Symfonia* to duża, cykliczna forma orkiestrowa. Jej konstrukcja opiera się na budowie czteroczęściowego *cyklu sonatowego*. W klasycznej *symfonii* możemy wydzielić następujące części:

cz. I *allegro* w formie *sonatowej*, czasami poprzedzone powolnym *wstępem*

cz. II utrzymana w tempie wolnym (np. *andante*, *adagio*)

cz. III *menuet*, zastąpiony od czasów L. van Beethovena *scherzem*

cz. IV szybki  *finał*, najczęściej w formie *ronda* (I. Poniatowska 1991: 118).

Część pierwsza, która ma kształt *allegra sonatowego*, składa się z trzech elementów, powiązanych wzajemnymi zależnościami. Są to: *ekspozycja*, *przetworzenie* i *reprzyza*. Przez nie przewijają się dwa kontrastujące ze sobą *tematy*. Dualizm *tematyczny* jest cechą charakterystyczną tej formy. Zadaniem *ekspozycji* jest przedstawić główny *temat muzyczny* (lub *tematy*) danej kompozycji. W *przetworzeniu* obydwu *tematy* ulegają licznym przemianom. Rozbija się je na *motywy*, wzajemnie miesza, przeciwstawia sobie, melodia przechodzi modulacyjnie przez rozmaite *tonacje*. *Reprzyza* to powrót do głównej *tonacji* i do obydwu *tematów*, które już nie

są ze sobą tak mocno skontrastowane, ulegają bowiem ujednoczeniu *tonalnemu*. *Repryza* może zakończyć się *kodą*, która albo wprowadza nowy temat, albo też przetwarza *tematy* już występujące, dzięki czemu ma bardziej samoistny charakter. *Koda* służy wygaszeniu emocji formy, najczęściej zamyka się w kilku taktach — czasami jest to *motyw czołowy tematu głównego*. Jeżeli *koda* osiąga większe rozmiary, wtedy nosi nazwę *epilogu*.

Zobaczmy teraz, czy i jak ten schemat dzieła muzycznego sprawdza się w językowej strukturze symfonii poetyckiej „skomponowanej” przez M. Grossek-Korycką.

Część pierwsza tego poematu nosi nazwę *Allegro*, czyli dokładnie taką jak pierwsza część *symfonii* muzycznej. Mamy tutaj także *ekspozycję* w postaci sekwencji o akcie narodzenia pierwszego *Fiołka* — która jest metonimią nadejścia wiosny — jest to przedstawienie pierwszego *tematu* w stylistycznym nawiązaniu do znanego z kolędy *Stała się nam nowina/Panna powiła syna*

„Nowina nam stała się dziś radosna”  
Zaćwierkały wróble kwi-i-wit!  
„Urodziła Królowa Wiosna  
Pierwsze dziecko, pierwszego Fiołka,  
Na sianożęci pod lasem dziś, co świt”.

Drugi *temat* zawarty jest w drugiej strofie tej części — to opis przygotowania przyrody do świętowania przyjścia wiosny:

Wysłano pacholka  
Z obłoków kościółka  
Sygnuje skowronek: dzień! dzień!  
Zbierajcie się ciżbą,  
Pod brzoza, pod wierzbą,  
I wszystkie się strójcie,  
Szykujcie do chrzcin!

Cały ten fragment ma robić wrażenie radosnej krzątaniny (krótkie zdania, wielość zdarzeń, polecenia „zbierajcie się, strójcie się, szykujcie się”). Semantyczna wartość tekstu współgra więc z muzyczną częścią *Allegro*, termin ten bowiem oznacza *żywo, szybko, wesolo* (I. Poniatowska 1991: 10). I tak też ukształtowany jest ten tekst. Widać tu dużą ruchliwość rytmiczną, uzyskaną przez zaburzenie regularnej akcentuacji różnej długości wersów (od jedenastozgłoskowych po sześciozgłoskowe) oraz wprowadzenie bogatej instrumentacji dźwiękowej. Te stylistyczne środki w połączeniu z warstwą semantyczną tekstu (pełna uciechy krzątanina, narodziny, wiosna, ożywienie przyrody) tworzą nastrój pogody, wesołości, przepełniają ten fragment energią. Taką samą atmosferę odnaleźć można w *VII Symfonii* Beethovena, napisanej w radosnej *tonacji* (*A-dur*). Przywołujemy ten utwór dlatego, że można odnaleźć pewne podobieństwa pomiędzy tymi dwiema symfoniami — literacką i muzyczną — głównie zaś ten sam radosny nastrój, który przynoszą początkowe części tych utworów. Poza tym drugi temat poetyckiej symfonii M. Grossek-Koryckiej nie jest mocno skontrastowany



z pierwszym, raczej stanowi jego kontynuację (narodziny wiosny dające powód do świętowania tego faktu). Elementy te sugerują, że w tym wypadku mamy do czynienia nie tyle z *klasyczną symfonią*, ile raczej ze swobodniejszą odmianą tej formy, wykształconą w romantyzmie — to kolejny związek z Beethovenem, który przecież jest uważany za muzycznego prekursora tej epoki<sup>3</sup>.

*Ekspozycja* w poemacie M. Grossek-Koryckiej kończy się życzeniami skierowanymi do nowonarodzonego „dziecięcia” wiosny — fiołka:

Byś zdrowo i szczęśliwie i długo nam rósł!

Po tym dalsza część tekstu jest wydzielona graficznie przy pomocy gwiazdek. W ten sposób wyznaczone zostały trzy fragmenty, wprowadzające do poematu elementy przyrody, które później stworzą obraz radosnego korowodu. Pierwsza wydzielona część wiersza odpowiada w muzyce symfonicznej części zwanej *przetworzeniem*:

•

Cyt, cyt!... cyt, cyt!  
 Co tylko świt  
 Kiwają różowym paluszkiem puki:  
 Chodźcie tu wszystkie muszki i żuki,  
 Przyjrzyjcie się,  
 Czy matkę sse?...  
 To nie jest żadne niemowlę — nie!  
 Fijolek: ptak! co upadł z gwiazd,  
 Udaje ziółko, chowa się w chwast:  
 Zielone listki: skrzydła okrągłe,  
 Dziobki szafirem niebios naciągłe,  
 Niebiański zdradza go dech —  
 Nie klóć go — grzech!

Cały ten obraz odnosi się do *tematu pierwszego*, czyli do narodzin *dziecięcia* wiosny. Właśnie ta antropomorfizująca metafora (przyroda reaguje podobnie na „dziecię Wiosny” jak ludzie na narodziny nowego człowieka), w sposób charakterystyczny dla muzycznego *przetworzenia* *tematu*, wypełnia całą tę część. Wersy o różnej liczbie sylab, onomatopeje („cyt, cyt”), rymy, wykrzyknienia, zapytania i wielokropki rytmicznie urozmaicają ten obraz i wywołują efekt muzycznego pulsowania. Przedstawienie tej cząstki w formie jednej strofy stwarza wrażenie zamkniętej całości, co tym bardziej sprzyja uznaniu jej za muzyczne *przetworzenie* sekwencji.

Drugi wydzielony gwiazdkami fragment wiersza ma charakter muzycznej *reprzyzy*.

•

Halali! halali! sygnaturki:  
 Stróście się prędzej panny i córki,  
 Ile was jest — gdzie która jest —

<sup>3</sup> Przekonanie takie wyraził m.in. muzykolog i autor biografii Beethovena — G.R. Marek (*Beethoven*, 1976, s. 147).

Pójdźcie wszystkie na wielki fest!  
 Krawczyki — te polne koniki,  
 Ze skrzyni wywłóczą matczynej  
 Aksamit, tyftyki,  
 Mantyny,  
 Bisiory — mory  
 I srebrną nożycą z dwóch włosków: ciach,  
 ciach!... (...)  
 Koszyki, krzyżyki, pędzliki,  
 Baldaszki, czaszki,  
 Pióra, blaszki...  
 Co strojów dla rojów tych szyje się — strach!  
 W kropki — w ząbki,  
 Obrąbki,  
 czerwone, zielone,  
 Ze złotem, z perłami, z diamentem po szwach!

Zasady strukturalne tej części *allegra sonatowego* są tutaj potraktowane swobodnie. Nie ma bowiem powrotu obydwu tematów, lecz przywołany jest tylko drugi, jako semantyczna kontynuacja pierwszego — przedstawiający przygotowanie do korowodu. Szybkie tempo *allegro* wpływa na formalne ukształtowanie tego tekstu. Efekt radosnej krzątaniny wywołuje metaforyczny opis sytuacji przygotowania do festynu (sygnaturki grają, ktoś kogoś popędza, wokół mnóstwo balowych akcesoriów). Wrażenie wzmożonego ruchu, gwaru osiągnięte jest dzięki wprowadzeniu onomatopei (*hallali, hallali; ciach, ciach*) i wersów o różnej długości układów brzmieniowych (np. *koszyki, krzyżyki, baldaszki, blaszki*).

Trzeci fragment wiersza jest krótszy niż poprzednie i pełni rolę *kody* zamykającej *allegro*. Tu znowu językowa warstwa obfituje w elementy onomatopeiczne i rytmizujące. Fragment ten jest jednocześnie zapowiedzią dalszej części *symfoni*:

\*

Dzień! dzień! — dzień! dzień!  
 „Obwieszczam święty dzień!”  
 — Jesteśwa gotowe? — Jesteśma!  
 — U matki czekamy w komorze,  
 By szatki nie pelzły na dworze:  
 Bom! Bom!  
 — Co bór was — co łąka — co wieś ma  
 Z podziemi procesję w niebieski dom  
 Dwom na raz wychodzić: Bom! Bom!

(*cdn.*)

### Źródła

- Grossek-Korycka M., 1928, *Pamiętnik liryczny. Wybór wierszy*, ze wstępem A. Górskiego, Warszawa.  
 Rolicz-Lieder W., 1962, *Wybór poezji*, wyboru dokonała, wstępem, przypisami i bibliografią opatrzyła M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków.

**Literatura uzupełniająca**

- Cassou J., 1992, *Encyklopedia symbolizmu*, Warszawa.
- Chylińska T., Haraschin S., Schaeffer B., 1991, *Przewodnik koncertowy*, Kraków.
- Ekiert J., 1994, *Blżej muzyki. Encyklopedia*, Warszawa.
- James J., 1996, *Muzyka sfer*, Kraków.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1994, *Podręczny słownik terminów literackich*, Warszawa.
- Habela J., 1969, *Słowniczek muzyczny*, Kraków.
- Kopaliński W., 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Lissa Z., 1987, *Zarys nauki o muzyce*, Kraków.
- Marek G.R., 1976, *Beethoven. Biografia geniusza*, Warszawa.
- Pociej B., 1987, *Poemat symfoniczny*, „Ruch Muzyczny” nr 17.
- Poniatowska I., 1991, *Słownik szkolny. Muzyka*, Warszawa.
- Przychodzińska-Kaciczak M., 1984, *Zrozumieć muzykę*, Warszawa.
- Słownik literatury polskiej XIX w.*, 1991, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Wrocław.
- Słownik literatury polskiej XX w.*, 1992, red. A. Brodzka, Wrocław.
- Słownik wyrazów obcych*, 1980, red. J. Tokarski, Warszawa.
- Wyka K., 1987, *Młoda Polska*, Kraków.
- Wyka K., 1967, *Modernizm Polski*, Kraków.

Tomasz Piekot  
(Wrocław)

## **PROBLEM ANALIZY FRAZEOLOGII SOCJOLEKTALNEJ (na przykładzie socjolektu kulturystów nieprofesjonalnych)**

### **METODA ANALIZY**

Podstawowym celem niniejszego tekstu jest wybór lingwistycznych narzędzi badania frazeologii socjolektalnej oraz przykładowa praktyczna ich realizacja. W tradycji językoznawczej funkcjonuje najczęściej myślenie o frazeologizmie socjolektalnym w kategoriach stosowanych do klasyfikacji pojedynczych leksemów<sup>1</sup>. Pozwala to wyodrębnić w grupie frazeologizmów socjolektalnych: a) neologizmy strukturalne — nowe związki frazeologiczne obecne w socjolekcie, b) neologizmy semantyczne — zapożyczone z innych odmian polszczyzny frazeologizmy w nowych znaczeniach, c) neologizmy funkcyjne — frazeologizmy przejęte z innych socjolektów, używane w tym samym znaczeniu, ale w innej funkcji<sup>2</sup>.

Klasyfikacji tej — traktującej związek frazeologiczny jako nierozdzielalną całość — grozi pewne uproszczenie, ponieważ pomija ona konstrukcje frazeologiczne, w których nastąpiło naruszenie wewnętrznej struktury formalno-znaczeniowej (por. innowacyjne zwroty: *świata komuś przychylić* zamiast *nieba komuś przychylić* lub *mieć oczy i uszy zamknięte* zamiast *mieć oczy i uszy otwarte*). Sensowne więc wydaje się stworzenie pełniejszej typologii socjolektalnych frazeologizmów.

Pomocne w osiągnięciu tego celu może być spojrzenie na omawiane tu zagadnienie frazeologii socjolektalnej z punktu widzenia innowacji frazeologicznej. W ujęciu S. Bąby<sup>3</sup> o powstaniu innowacji frazeologicznej decy-

---

<sup>1</sup> Za przykład niech posłużą tu dwie kluczowe dla poniższych rozważań prace: S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994 oraz J. Ożdżyński, *Polskie współczesne słownictwo sportowe*. Obie — mając charakter monograficzny — pomijają zagadnienie analizy socjolektalnej frazeologii. S. Grabias stwierdza jedynie, że analiza ta powinna posługiwać się kryterium strukturalnej, semantycznej lub funkcyjnej nowości badanych związków frazeologicznych (por. S. Grabias, op. cit., s. 210).

<sup>2</sup> Por. klasyfikacja neologizmów socjolektalnych S. Grabiasa, op. cit., s. 176-210.

<sup>3</sup> S. Bąba, *Poprawność frazeologiczna*, Poznań 1992.

duże naruszenie jednej z pięciu zasad określających istotę frazeologizmu. Są to:

1. Zasada stabilności struktury formalnej związku.
2. Zasada stabilności struktury semantycznej związku.
3. Zasada stabilności leksykalnego kontekstu.
4. Zasada semantycznego i stylistycznego zharmonizowania frazeologizmu z całą wypowiedzią.
5. Zasada umiaru w nasyceniu wypowiedzi frazeologią.

Mając świadomość normatywnego charakteru tej koncepcji, powiedzić trzeba, że pierwsze dwa kryteria mogą stać się przydatnym narzędziem badania frazeologii socjolektalnej. Przeprowadzona w tym kontekście typologia wygląda następująco:

1. Nowe związki frazeologiczne — uwikłanie wyrazów w nowy frazeologizm.
2. Innowacje frazeologiczne powstałe w efekcie naruszenia stabilności struktury formalnej frazeologizmu istniejącego w polszczyźnie:
  - a) innowacje modyfikujące, rozwijające — następuje rozszerzenie starego związku o nowy element (zmiany ilościowe), np. zwrot: *osobiście maczać w czymś palce*;
  - b) innowacje modyfikujące, skracające — następuje uszczuplenie starego związku o jakiś element (zmiany ilościowe), np. zwrot: *znaleźć z kimś język*;
  - c) innowacje modyfikujące, wymieniające — następuje wymiana jednego elementu w starym związku na inny (zmiany jakościowe), np. zwrot: *nie zasypywać gruszek w popiele*;
  - d) innowacje modyfikujące, kontaminujące — następuje kontaminacja kilku starych związków lub ich elementów (zmiany ilościowe lub/i jakościowe), np. zwrot. *grać główne skrzypce*.
3. Innowacje frazeologiczne powstałe w efekcie naruszenia stabilności struktury semantycznej frazeologizmu istniejącego w polszczyźnie:
  - a) neosemantyzmy frazeologiczne — stare związki w nowych znaczeniach lub kontekstach, np. zwrot *zapoznać kogoś* w znaczeniu 'poznać kogoś' zamiast 'ocenić kogoś nienależycie'.
  - b) innowacje frazeologiczne powstałe w efekcie rozszerzenia zakresu łączliwości któregoś z komponentów istniejącego związku (często w następstwie dochodzi do naruszenia stabilności struktury formalnej), np. wyrażenie *autor bramki*.

Przeprowadzona poniżej analiza dotyczy socjolektu kulturystów nieprofesjonalnych. Środowisko to — będąc jednocześnie wspólnotą ludzi młodych i sportowców — tworzy własne sposoby komunikacji, które dostarczają reprezentatywnego materiału leksykalnego — silnie ekspresywnego i nacechowanego wartościująco.

## FRAZEOLOGIA KULTURYSTYCZNA

Słownictwo kulturystyczne<sup>4</sup> zawiera około 200 związków frazeologicznych, z czego wyodrębnić można ok. 30 wyrażań, ok. 130 zwrotów, ok. 20 fraz oraz ok. 20 konstrukcji pośrednich między zwrotem a frazą<sup>5</sup>.

### Nowe związki frazeologiczne

**1. Konstrukcje typu: *być jakimś, mieć coś*.** Produktywnym mechanizmem urozmaicenia frazeologii socjolektalnej (tu: kulturystycznej) jest tworzenie konstrukcji charakteryzująco-określających, których oś kompozycyjną stanowią formy czasowników *być* i *mieć*. W zwrotach pierwszego typu (*być jakimś*) funkcję orzecznika pełni najczęściej imiesłów przymiotnikowy bierny, np.: *być nadmuchanym* [naładowanym, napakowanym, przyświnionym, przywalonym, dowalonym, zarzeźbionym] 'być dobrze umięśnionym'. Mechanizm ten należy traktować jako jeden z etapów procesu przechodzenia członu werbalnego w nominalny, przy czym nominalizacja ma charakter wartościujący<sup>6</sup>.

Zwroty drugiego typu charakteryzują się najczęściej dosłownością, to znaczy element określający podmiot zdania jest na ogół dostrzegalną cechą wyglądu, choć nie wyklucza to metaforycznego ujęcia. Konstrukcje te składają się z formy czasownika *mieć*, którą uzupełnia dopełnienie i okolicznik miejsca, lokalizujący opisywaną cechę w przestrzeni, np.: *mieć bryczesy przy kolanach* 'mieć duże uda', *mieć nogi zamiast ramion* 'mieć duże ramiona', *mieć dojrzałą pizzę na plecach* 'mieć trądzik posterydowy', *mieć w rękach Herkulesa* 'mieć silny uchwyt' — wówczas o wartościującym charakterze świadczy metaforyzacja tych frazeologizmów; często też zwroty tego typu przyjmują postać: *mieć* + dopełnienie określone przydawką — wówczas funkcję wartościującą przejmuje epitet, np.: *mieć kwadratowy ryj od koksów*, *mieć orzygane plecy* 'mieć trądzik posterydowy', *mieć granitowe uda*.

<sup>4</sup> Mowa tu o materiale leksykograficznym (ok. 500 wyrazów i frazeologizmów) zebranych w kilku siłowniach Dolnego Śląska. Niniejszy tekst dotyczy jedynie warstwy frazeologicznej wspomnianego słownika.

<sup>5</sup> Chodzi tu o frazeologizmy, które są uśrednioną wersją kilku związków realizujących ten sam schemat formalno-semantyczny, a których forma słownikowa składa się z wyrażnie określonej, wąskiej kategorii podmiotu oraz osobowej formy czasownika (najczęściej w 3 os. lp.), np. *jakiś mięsień płacze*. Niżej owe konstrukcje pośrednie traktuję dla uproszczenia jako frazy.

<sup>6</sup> W tych kategoriach socjolektalne zdanie *Piotr pakuje* rozpoczyna złożony proces, któremu towarzyszy stopniowy wzrost sensów wartościujących. Dalsze etapy to: *Piotr jest napakowany*; *napakowany Piotr*; *Piotr — paker*.

**2. Konstrukcje typu: *jakiś mięsień coś robi; jakiś mięsień coś [komuś] zrobił*.** Frazeologizmy tego typu są przykładem często stosowanej przez kulturystów personifikacji, rozumianej jako wartościujący proces uprzedmiotowienia człowieka z równoczesnym upodmiotowieniem mięśni. Tworzenie takich wypowiedzi socjolektalnych wiąże się z zawężeniem kategorii *wykonawca czynności* (staje się nim rodzaj mięśnia) oraz ograniczeniem rodzajów czynności (tylko właściwe człowiekowi czynności fizyczne, fizjologiczne lub psychiczne), np.: *jakiś mięsień kogoś grzeje, jakiś mięsień mlaska, jakiś mięsień zapomina, co to ból* 'czuć ból w mięśniu'.

**3. Metafory obrazowe.** Naturalnym sposobem powstawania frazeologii jest tworzenie rozbudowanych przenośni. Ich istotę stanowi konstruowanie konkretnych, łatwo wyobrażalnych obrazów. Prawie zawsze związki te dotyczą wyglądu człowieka, który w procesie metaforyzacji poddany zostaje zdecydowanej ocenie. Człowiek (jego wygląd) konfrontowany jest wówczas z przedmiotem o charakterystycznym kształcie lub wielkości (por. zwroty: *mieszkać w stodole, nie mieścić się w drzwiach* 'być szerokim w barach') lub stawiany w niecodziennych, groteskowych sytuacjach (por. fraza: *głowa się komuś zlewa z plecami* 'mieć zbyt rozbudowane mięśnie pleców'; zwroty: *nie móc stwierdzić, czy ktoś stoi bokiem, czy przodem* 'mieć duże mięśnie'; *ubierać się w mięśnie* 'robić postępy'; *rozrywać rękawy koszul* 'mieć duże bicepsy'; *żyć na baczość* 'być nadpobudliwym seksualnie po użyciu sterydów').

**4. Żart, ironia, aluzja.** W grupach o charakterze ludycznym, a zwłaszcza w środowiskach młodzieżowych, językowa zabawa jest często przyczyną narodzin nowej leksyki. Dotyczy to także nowych związków frazeologicznych. W socjolekcie kulturystów cecha ta realizuje się na kilka sposobów: nierzadko przybiera formę kontynuowanych jeszcze z wczesnego dzieciństwa przezwisk i połajanek (np. frazy: *nie machaj, bo odleczisz; nie napinaj się, bo sobie mózg wypierdzisz; nie napinaj się, bo pęknie lustro*); częściej realizuje się w żartobliwych pseudofachowych stylizacjach (zwroty: *trenować mięśnie szczękowe, rozwijać mięśnie szczękowe* 'być zbyt gadatliwym', wyrażenia: *zawyżacz testosteronu* 'atrakcyjna kobieta', *mięśnie tłuszczochowate* [zapuszczone, żebrate, zapomniane] 'otyle części ciała') oraz w związkach noszących znamiona komizmu sytuacyjnego (zwroty: *ćwiczyć bez trenera* 'ćwiczyć nieprawidłowo', *przynieść leżak* 'leniuchować', *rzeźbić kości* 'ćwiczyć niewłaściwie', *zadzierać kiecę, jechać po flachę* 'trenować na rowerze stacjonarnym'; wyrażenie *uchwyty miłości* 'fałdy tłuszczu nad biodrami').

**5. Elipsa.** Ludyczny charakter środowiska kulturystów<sup>7</sup> w sytuacji wymuszonej, szybkiej komunikacji przyczynił się do powstania rozbudowanej grupy ekspresywnych konstrukcji eliptycznych (zwroty: *cisnąć ileś kilogramów* 'wyciskać sztangę o wadze...', *cisnąć na maksa* 'wyciskać

<sup>7</sup> Ludyczny charakter omawianej grupy wynika z młodego wieku jej członków oraz slangowej podstawy komunikacji.

sztangę o wadze równej rekordowi życiowemu', *czyścić się* 'oczyszczać organizm z dopingu', *jechać na białym* 'odżywiać się białym serem').

**6. Stale epitety.** Ostatnim z mechanizmów tworzenia nowej frazeologii (a dokładniej — w miarę stabilnych wyrażeni frazeologicznych) jest nadawanie mięśniom stałych epitetów. Stabilność ta przejawia się w korzystaniu z ograniczonego repertuaru schematów metaforyzacji. Najczęściej metafory dotyczą kształtu i wielkości (*gigantyczne bicepsy, granitowe uda, nabita sylwetka, pękate uda*) lub ognia, pieczenia i eksplozji (*eksplodujące bicepsy, ramiona rozpalone do czerwoności, płonące ramiona, wybuchowe ramiona, wystrzałowe barki*).

### **Innowacje naruszające stabilność struktury formalnej istniejących związków frazeologicznych**

Wśród modyfikacji formalnej struktury istniejących w polszczyźnie związków frazeologicznych w socjolekcie kulturystów wyróżnić można:

- modyfikacje rozwijające: *być umięśnionym od głowy do stóp* (por. *od stóp do głów/głowy*); *czuć głód żelaza* (por. *czuć głód czegoś*); *dostać orgazmu z bólu* (por. *dostać orgazm*);
- modyfikacje rozwijająco-wymienne: *mieć bakcyl żelaza* (por. *złapać bakcyła czegoś*);
- modyfikacje wymienne: *iść na maksa* (por. *iść na całego*); *koksić bez głowy* (por. *robić coś bez głowy*); *kontuzja kogoś złapała* (por. *choroba [grypa] kogoś złapała*); *mieć bielmo na ryju* 'stosować doping nie uwzględniając jego skutków, do tego stopnia, że pojawia się trądzik posterydowy' (por. *mieć bielmo na oczach*); *mieć koksapil* 'nosić uboczne ślady dopingu' (por. *mieć seksapil*); *mieć przerost mięśnia mózgowego* (por. *mieć przerost ambicji*); *prosić o help* (por. *prosić/wołać o pomoc*); *raz na koksie, raz po koksie* (por. *raz na wozie, raz pod wozem*); *wrzucić coś na jakiś mięsień* (por. *wrzucić coś na ząb*); *wziąć steryd w swoje ręce* (por. *wziąć swój los w swoje ręce*); *załamanie mięśniowe* (por. *załamanie nerwowe*);
- modyfikacje wymienne — realizujące poprzez analogię schemat potocznych frazeologizmów porównujących (zwłaszcza dwa typy: *wyglądać jak coś*; *mieć coś jak coś*; np.: *wyglądać jak śmierć* [strach na wróble]; *mieć oczy jak latarnie, mieć buty jak kajaki*); *mieć bicepsy jak armaty* [uda, łopaty]; *mieć kark jak ołówek* (por. *mieć kark jak tur*); *wyglądać jak kij od szczotki* [kurczaczek, nadmuchana gęś, koksucha];
- modyfikacje kontaminujące: *najpierw rusz głową, a potem mięśniami* (por. *rusz głową i pomyśl dwa razy, nim coś zrobisz*).

Podkreślić należy, że naruszanie struktury formalnej istniejących frazeologizmów to często zabieg świadomy, którego celem jest wykorzystanie znaczeń związków funkcjonujących w polszczyźnie do własnych (grupo-



wych) potrzeb zabawy i ekspresji. W większości przykładów modyfikacje te nie naruszają ogólnego sensu konstrukcji bazowych.

### **Innowacje naruszające stabilność struktury semantycznej istniejących związków frazeologicznych**

**1. Zmiana kontekstu; reinterpretacja.** Podstawowym zabiegiem tworzenia nowych sensów dla istniejących frazeologizmów jest umieszczanie ich w nowych kontekstach. Chodzi tu najczęściej o specyficzne sytuacje istniejące wyłącznie w obrębie danego środowiska, a które opisuje się za pomocą frazeologii używanej w odniesieniu do realiów codziennego życia (frazeologia potoczna). Kulturowe znaczenia powstały w następujących związkach: *być czystym jak ła* (czystość w tym środowisku to nie-używanie dopingu); *być w tali jak osa* (pot. tylko o kobiecie!); *czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal* (kulturysta patrzy przede wszystkim na mięśnie widoczne na co dzień, którymi może się pochwalić poza siłownią); *martwy punkt* 'okres, w którym mięśnie nie rosną' (zmiana to rozrost). Podstawą neosemantyzacji może też być frazeologia sportowa: *atakować rekord, nie czuć mięśni, zajeżdżać się na treningu*, a rzadziej — dziecięcómłodzieżowa: *nosić telewizory pod pachami, pakować flamastrami, jechać na pustym baku*; czy frazeologia środowiska narkomanów: *brać coś, zarzucać koks, być na spidzie*. Często dochodzi też do swoistej reinterpretacji zastanej frazeologii, przy czym odbywa się to za pomocą metaforyzacji frazeologizmu funkcjonującego w znaczeniu dosłownym (*być na wczasach* 'leniuchować') bądź za pomocą udosłownienia frazeologizmu będącego metaforą (*białe szaleństwo* 'środek dopingujący, który wywołuje agresję i nadpobudliwość', *pękać w szwach* 'mieć duże mięśnie').

**2. Zmiana zakresu łączliwości.** Ostatnim typem modyfikacji semantycznej jest zmiana zakresu łączliwości jednego z komponentów istniejącego związku. Proces ten w badanym socjolekcie zachodzi najczęściej w momencie przejścia podmiotu do innej kategorii zjawisk. Podczas omawianej już personifikacji podmiot przechodzi z kategorii rzeczowników osobowych (człowiek) do kategorii nieżywotnych (mięsień): *jakiś mięsień błaga o litość, jakiś mięsień śpiewa*. Za modyfikację zmieniającą zakres łączliwości jednego z elementów należy też uznać następujące frazeologizmy: *jakiś mięsień odmawia postuszerstwa* (pot. tylko urządzenia mechaniczne i narządy wewnętrzne; por. *silnik [wątroba] odmawia postuszerstwa*); *zajeżdżać [piłować, zarznąć] mięsień* (pot. tylko silnik maszyny); *wyduścić ileś powtórzeń* (pot. *wyduścić coś* 'wydobyć z kogoś jakieś informacje' lub 'powiedzieć coś z trudnością'); *pachnieć koksem* (pot. *pachnieć czymś* 'wydzielać zapach podobny do czegoś, co ma zapach').

Nietrudno dostrzec, że mechanizmy tworzenia frazeologii w środowisku kulturowym są porównywalne z repertuarem środków funkcjonujących w młodzieżowych slangach (wartościowanie, ludyczność, gra językowa).

Kulturystyczna frazeologia podporządkowana jest — jak cały socjolekt — ewaluacji, która na tym poziomie realizuje się zwłaszcza w semantyce nowych i utartych związków frazeologicznych. Podkreślić należy przy tym, że badane środowisko nie wytworzyło odrębnych mechanizmów wartościowania przy pomocy związków frazeologicznych. Wyrażanie ocen i sądów emocjonalnych odbywa się za pośrednictwem jednego repertuaru środków.

Rozbudowana frazeologia kulturystyczna (ok. 42% całego materiału leksykalnego) jest ważnym elementem badanego socjolektu. Fakt ten oznacza, że grupa stworzyła nie tylko charakterystyczne dla siebie słownictwo, ale również sposoby tworzenia wypowiedzi środowiskowej. Bogactwo frazeologii (zwłaszcza zwrotów i fraz) świadczy także o pewnej stabilizacji mowy stosunkowo młodego przecież środowiska, które już zdążyło utrwalić swój światopogląd (obraz świata i wartości) w utartych konstrukcjach.

*Ewa Małachowska-Pasek*  
(Warszawa)

## **O PRAKTYCZNYM WYKORZYSTANIU INTERNETU W NAUCZANIU JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO**

Celem artykułu jest przedstawienie kilku propozycji wykorzystania Internetu w nauczaniu języka polskiego. Internet może stanowić dodatkową pomoc dydaktyczną dla nauczycieli języka polskiego za granicą, przede wszystkim dla tych lektorów, których przedmiot nie jest elementem obowiązkowego nauczania na wydziałach slawistycznych, a tylko jednym z wielu proponowanych lektoratów w obrębie danego uniwersytetu. Studenci, którzy z różnych powodów pragną uczyć się języka polskiego, a nie planują specjalizacji z filologii polskiej, stanowią zwykle nieliczną, ale bardzo różnorodną grupę osób. Praca z nimi jest częstokroć pracą bez podręcznika, a plan zajęć powstaje dopiero po zapoznaniu się z indywidualnymi możliwościami każdego studenta.

Na uniwersytecie w Ann Arbor (University of Michigan, USA), na którym uczyłam języka polskiego studentów na poziomie zaawansowanym, trzeci rok lektoratu był formą zajęć fakultatywnych. Poziom grupy był bardzo zróżnicowany: znaleźli się w niej zarówno studenci zaczynający studia, jak i pracujący nad doktoratem, mający różne motywacje i zainteresowania oraz różny kontakt z polszczyzną, a przede wszystkim - reprezentujący bardzo różny poziom znajomości samego języka. Nauczanie takiej grupy według jednolitego programu, który spełniałby oczekiwania każdego uczestnika kursu, nie było możliwe. Starłam się więc przygotować studentom teksty, odpowiednie dla ich poziomu znajomości języka, zainteresowań czy zawodowych potrzeb. Tak różnorodny materiał dydaktyczny zgromadziłam m.in. dzięki zasobom internetowym.

Dostęp do Internetu w każdej dziedzinie jest źródłem szybkiego i praktycznie nieograniczonego uzyskiwania informacji; również przy nauczaniu języka polskiego pozwala wzbogacić zajęcia i zaoszczędzić cenny czas, który traci lektor na poszukiwanie potrzebnych mu materiałów w bibliotekach uniwersyteckich, nie zawsze zresztą zaopatrzonych zgodnie z potrzebami nauczyciela. Co najważniejsze — Internet otwiera studentom możliwość uczestniczenia w wielu dziedzinach życia polskiego społeczeństwa.

Na podstawowym poziomie nauczania niezastąpioną pomocą dydaktyczną jest podręcznik, kasety audio-video i coraz częściej pojawiające się

językowe programy komputerowe. Jednak już na pierwszym roku warto urozmaicić zajęcia, zadając studentom prace domowe, które polegają na odszukaniu informacji np.: o cenie wybranych czasopism o pogodzie w Warszawie czy w Krakowie <<http://www.webfabrika.com.pl/pogoda>><sup>1</sup>, o możliwych połączeniach lotniczych między Polską a wybranym miejscem w świecie <<http://www.lot.com.pl>>. Zebrane informacje będą formą powtórzenia wiadomości o liczebniku i praktycznego zastosowania słownictwa związanego z porami roku. Studenci bardziej zaawansowani znajdą tytuły i czas transmisji programów telewizyjnych, informacje z kronik towarzyskich <[www.twojstyl.com.pl](http://www.twojstyl.com.pl)>. I te wiadomości mogą stać się podstawą dodatkowych ćwiczeń wzbogacających słownictwo. Gdy w trakcie nauczania nieoczekiwanie pojawią się zagadnienia, które sprawiają danej grupie studenckiej więcej trudności, można szybko posłużyć się tekstem internetowym, jak też zadać dodatkową pracę tym, którzy potrzebują indywidualnej pomocy.

Korzystanie z zasobów sieci staje się nieocenionym źródłem materiałów przy przygotowaniu zajęć na poziomie zaawansowanym. Na tym etapie podstawowym problemem lektora jest jak najpełniejsze zaprezentowanie polskiej kultury, włączenie studentów w krąg aktualnych zagadnień społecznych, tak aby język, którego się uczą, stał się żywym narzędziem komunikacji, a nie teoretycznym tworem, nie wytrzymującym konfrontacji z rzeczywistością. Studenci często narzekają, że na zaawansowanym poziomie nauczania niemalże jedyną podstawą ćwiczeń językowych są teksty z literatury pięknej. Przeważnie dzieje się tak dlatego, że brakuje materiałów, a samodzielne zestawienie tekstów odpowiadających poziomowi i zainteresowaniom studentów jest zajęciem czasochłonnym, często ze względów technicznych niemożliwym.

## I. WYSZUKIWANIE MATERIAŁÓW

Poniżej przedstawione są adresy, pod którymi znaleźć można artykuły i serwisy informacyjne obejmujące wiele dziedzin życia polskiego społeczeństwa.

### **Życie społeczne (polskie reformy)**

Na stronie internetowej Ministerstwa Edukacji Narodowej <<http://www.men.waw.pl>> znaleźć można wszelkie informacje na temat programów nauczania, planów reorganizacji systemu edukacji i, co bardzo ciekawe, opis opracowanego według nowych zasad statusu zawodowego

---

<sup>1</sup> W nawiasach ostrokątnych podane są adresy „bibliograficzne” źródeł, z których można skorzystać, gromadząc potrzebne materiały. Adres wpisuje się w okienko *Location* i przyciska klawisz ENTER. Należy pamiętać, że adresy co pewien czas podlegają aktualizacji.

nauczycieli. Na podstawie uzyskanego materiału można przeprowadzić dyskusję o obowiązkach i przywilejach nauczycieli. Temat ten, jak wiadomo, zawsze budzi kontrowersje i rozmowa ze studentami wykroczyłaby daleko poza problemy edukacji szkolnej. Pomogłaby również w zrozumieniu emocji towarzyszących polskim reformom.

Równie ciekawym tematem zajęć byłaby dyskusja o służbie zdrowia <<http://polska.pl/zdrowie>>. Pod tym adresem znaleźć można informacje o służbie medycznej, rodzajach placówek zdrowotnych i przede wszystkim o konsekwencjach wprowadzenia nowego systemu, o prawach pacjenta i odpowiedzialności lekarza. Studentów kierunków medycznych odesłać można pod adres <<http://www.kasa-chorych.gov.pl/reforma/pio.htm>> lub zaproponować im śledzenie dyskusji środowiska lekarskiego <<http://polscy-lekarze.com>> (jest to adres listy dyskusyjnej, por. dalej).

### **Zagadnienia religijne**

Dyskusję na temat narodowych form kultu religijnego można wzbogacić przedstawiając polski kalendarz liturgiczny lub omawiając tematy rekolacji wielkopostnych <<http://www.biblia.poznan.pl>>. Materiały pomocnicze do zajęć poświęconych roli Papieża w kształtowaniu się świadomości religijnej, społecznej i narodowej Polaków znajdują się na stronie internetowej *Mateusza* <<http://mateusz.logon.bydgoszcz.pl/jpii>>.

### **Życie kulturalne**

#### **1. Literatura**

Literatura jest dziedziną, której omawianie nie nastręcza zwykle problemów związanych ze znalezieniem materiału. Trudności pojawiają się dopiero wówczas, gdy chcemy zaprezentować literaturę najnowszą (ostatnich kilku lat). Pomocą są tu strony internetowe polskich wydawnictw <<http://polska.pl/kultura/wydawnictwa.html>>. Wydawnictwo W.A.B. prezentuje życiorysy popularnych pisarzy najmłodszego pokolenia, wywiady z autorami, fragmenty wydanych utworów i recenzji znanych krytyków literackich. Omówienie ze studentami mechanizmów przeprowadzania wywiadów na polskim gruncie kulturowym jest atrakcyjnym ćwiczeniem językowym.

Lektorzy, którzy zechcą omówić twórczość polskich noblistów, znajdą w Internecie fragmenty poezji C. Miłosza z nagraniem głosu poety, czytającego swoje wiersze <<http://metalab.unc.edu/dykki/poetry/milosz/milcov.html>>. Nagranie może stać się podstawą ćwiczeń doskonalących rozumienie żywego komunikatu.

#### **2. Sztuka i architektura**

Godne polecenia są strony internetowe Muzeum Narodowego w Warszawie <<http://sunsite.icm.edu.pl/art/wilanow>> i w Krakowie <<http://www.cyf-kr.edu.pl/wawel>>. Internetowe zwiedzanie galerii nie zastąpi prawdziwej wycieczki, ale daje studentom możliwość wędrówki po muzealnych salach i wyboru interesujących ekspozycji. Komentarze znajdujące się pod poszczególnymi obrazami posłużą jako materiał do ćwiczeń, wzbogacający słownictwo niezbędne do opisywania dzieł sztuki.

Wizyta w Centrum Sztuki Współczesnej <<http://fototapeta.art.pl>> wprowadza w świat sztuki najnowszej, pozwala też przyjrzeć się ostatnim wystawom fotograficznym i zapoznać z wywiadami ze znanymi fotografikami.

### 3. Kino i teatr

Streszczenia filmów, fotosy, terminy premier kinowych znajdują się pod adresem <<http://film.sprint.pl>>. Ponadto każde większe kino ma już swoją stronę w Internecie <[www.femina.com.pl](http://www.femina.com.pl)>, <[www.relax.com.pl](http://www.relax.com.pl)>, <<http://www.skarpa.vis.pl>>. Można tam znaleźć informacje o cenach biletów, najnowszym repertuarze, prześledzić recenzje, sprawdzić obsadę aktorską. Warszawskie kino *Bajka* <<http://www.baika.com.pl>> umożliwi widzom dyskusję na temat filmu *Ogniem i mieczem*. Analiza językowa wypowiedzi dyskutantów może stać się materiałem lekcji o odmianach polszczyzny - literackiej i potocznej, w przypadku mowy potocznej nauczyciel wskaże, które wypowiedzi są niecenzuralne.

Informacji teatralnych należy szukać na przykład pod adresami: <<http://www.qdnet.pl/Ateneum>>, <[www.studiobuffo.com.pl](http://www.studiobuffo.com.pl)>.

### 4. Muzyka

Kronika życia i twórczości Fryderyka Chopina, uzupełniona nagraniami, znajduje się pod adresem <<http://www.chopin.pl>>. W październiku 1999 roku ta strona internetowa miała być uzupełniona dalszymi informacjami obejmującymi m.in. historię szkół chopinowskich i tradycji wykonawczych, wykazem i opisem zabytków związanych z życiem i twórczością artysty.

### 5. Serwisy informacyjne

Codziennie śledzenie polskiej prasy, ze względu na ograniczenia czasowe i często poziom trudności tekstów, przekracza możliwości studentów. Istnieją jednak krótkie, codzienne serwisy informacyjne, np. *Donosy* <<http://info.fuw.edu.pl/donosy>>, zawierające jedno lub dwustronicowe informacje. Dyskusja na temat tego, co wydaje się studentom najistotniejszym wydarzeniem tygodnia, na podstawie siedmiodniowej lektury *Donosów* jest, oprócz ćwiczenia językowego, źródłem wiedzy o ich indywidualnych zainteresowaniach. Prawie wszystkie gazety i czasopisma mają swoje strony internetowe, podobnie jak też niektóre stacje radiowe.

W poszukiwaniu dodatkowych informacji (turystyka, rekreacja, zagadnienia gospodarcze, środowisko, polityka) można zajrzeć na polskie strony internetowe: <<http://polska.pl>>, <<http://www.poloniabusiness.com>>.

## II. OPEROWANIE POCZTĄ ELEKTRONICZNĄ

Internet umożliwia również korzystanie z poczty elektronicznej. Poczta elektroniczna ułatwia wymianę informacji między lektorem a studentami, przy jej pomocy można też zapisać się do wybranej grupy dyskusyjnej lub korespondencyjnej.

Grupy (listy) dyskusyjne utworzone są przez osoby zainteresowane określoną tematyką i pragnące przedstawić swe opinie na forum publicznym. Są odpowiednikiem tradycyjnej tablicy ogłoszeń — każdy, kto ma ochotę, może tam zajrzeć. Dla studiujących język polski istotne są oczywiście polskojęzyczne listy dyskusyjne, nie tylko ze względu na dodatkową możliwość kontaktu z językiem, ale również jako ciekawostka kulturowa. Często „temperatura” dyskusji podnosi się znacznie, a język dyskutantów jest nieocenionym źródłem kontaktu z kolokwialną polszczyzną o silnym zabarwieniu emocjonalnym. Zdobycie tego typu materiałów jest dla nauczyciela najtrudniejsze. Uczący może przeanalizować z grupą różne formy wypowiedzi, wskazać właściwe metody dyskusji, pomóc w nauce wyrażania własnych opinii w sposób precyzyjny i elegancki. Pamiętam bardzo ciekawą i budzącą silne emocje dyskusję na temat polskiej szkoły, jej wad i zalet. Niektóre wypowiedzi uczestników były gotowym materiałem dydaktycznym dla studentów <<http://listserv.acsu.buffalo.edu/archives/poland-l.html>>.

Tematy dyskusji są bardzo różnorodne i dotyczą wielu dziedzin (np.: *Fotografia, co, jak i czym; Wybory i referenda w Polsce; Brydźcy po polsku o brydżu; Wszystko o muzyce; Uroki kuchni i rozkosze podniebienia; Akwarystyka; Dla kibiców i dla tych, którzy sami uprawiają sport; Nurkuj bracie, pókiś młody; Ludzie, obyczaje i zdarzenia na przestrzeni wieków*). Każdy student znajdzie grupę, która odpowiada jego indywidualnym zainteresowaniom. Tematy i adresy list dyskusyjnych znajdują się w zbiorach archiwalnych pod adresem <<http://www.newsgate.gliwice.pl/lists.shtml>>.

Urozmaiceniem nauczania jest również prowadzenie korespondencji w języku polskim ze studentami slawistyki z różnych uniwersytetów, zwłaszcza z innego obszaru językowego. Służyć temu mogą grupy korespondencyjne (listy korespondencyjne), utworzone specjalnie w tym celu, aby umożliwić wymianę myśli. Różnica między grupą dyskusyjną a listą korespondencyjną jest niewielka, jednak ta druga pozwala zachować minimum prywatności, wszystkie informacje przekazywane są bezpośrednio do skrzynek subskrybentów i nie pojawiają się na forum publicznym. Nikt poza wybraną grupą nie ma do nich dostępu. Kontakty ze studentami z innych krajów pozwalają uczynić z języka polskiego język „międzynarodowej” komunikacji, choćby na tym drobnym wycinku naszej działalności. Wymaga to oczywiście współpracy innych nauczycieli akademickich.

Prywatne konta elektroniczne studentów można wykorzystać również w inny sposób. Formą inspirującej zabawy jest wspólne pisanie krótkich opowiadań na dowolny temat, wybrany przez studentów lub lektora. Nauczyciel może dzięki temu powtórzyć i utrwalić dotychczas opracowane słownictwo i zagadnienia gramatyczne<sup>2</sup>. Każdy uczestnik codziennie dopi-

---

<sup>2</sup> Propozycja przedstawiona w czasie szkoleniowych warsztatów, które dotyczyły m.in. możliwości wykorzystania zasobów sieci w pracy ze studentami. Szkolenie zostało zorganizowane dla nauczycieli akademickich przez University of Michigan Language Resource Center w maju 1998 <<http://www.umich.edu/~langres/shops/flwashop/index.html>>.

suje do tekstu jedno lub dwa zdania i posyła uzupełnioną historyjkę do kolegów z grupy, wg wcześniej określonej kolejności. W ten sposób tworzy się opowiadanie, które co dwa, trzy dni powraca do studenta z zaskakującymi zwrotami akcji i jest dodatkowym, systematycznie powtarzającym się ćwiczeniem językowym. Ukończony tekst posłuży również jako materiał, w którym trzeba będzie poprawić błędy i ujednolicić styl wypowiedzi.

Przedstawiona powyżej propozycja obejmuje tylko niektóre możliwości wykorzystania zasobów internetowych w nauczaniu języka polskiego. Oczywiście każdy lektor powinien sprawdzić, czy wszyscy uczestnicy kursu mają równy dostęp do Internetu. Jeśli tak nie jest, nauczyciel będzie musiał wykonać dodatkową pracę kopiowania potrzebnych materiałów. Informacje o usługach oferowanych pracownikom uniwersyteckim i studentom można uzyskać natychmiast po przyjeździe do obcego kraju — jedną z wielu formalności, których musi dopełnić lektor, jest założenie konta komputerowego. Najczęściej konto takie upoważnia do korzystania z poczty elektronicznej i usług sieciowych. Otwiera również dostęp do wszystkich laboratoriów komputerowych w kampusie, do katalogu bibliotecznego i specjalistycznych baz danych, pozwala odtworzyć stracone (przypadkowo skasowane) pliki. Zakres usług zależy od lokalnych zwyczajów.

### **Bibliografia**

- Polska internautów*, „Wprost” 1999, Dodatek do nr 1.  
*Internet*, Wydawnictwo Pascal, Londyn 1996.



VIRO DOCTISSIMO OPTIME MERITO. PRACE OFIAROWANE PROFESOROWI ZENONOWI SOBIERAJSKIEMU W 80. ROCZNICĘ URODZIN, POD RED. H. NOWAKA, BIBLIOTECZKA POZNAŃSKICH STUDIÓW POLONISTYCZNYCH. SERIA JĘZYKOZNAWCZA NR 10, WYDAWNICTWO WIS, POZNAŃ 1999, S. 224,

Omawiany tom zawiera prace poświęcone wybitnemu językoznawcy — poloniście i slawiście — Prof. Drowi hab. Zenonowi Sobierajskiemu, w osiemdziesiątą rocznicę Jego urodzin.

Autorem *Słowa wstępnego* oraz artykułu przedstawiającego sylwetkę naukową Jubilatą jest Henryk Nowak. Pisze on:

„Zainteresowania naukowe Profesora Z. Sobierajskiego odnoszą się do językoznawstwa polskiego i słowiańskiego, w szczególności do dialektologii polskiej, słowackiej i łużyckiej. Wyniki swych badań udostępnia kartograficznie (atlasy) i opisowo, monograficznie, a także w postaci zbiorów tekstów gwarowych (z komentarzami), w tym fonograficznych (na płytach gramofonowych i kasetach magnetofonowych). Gruntowne analizy materiałowe często rzutuje na szersze tło geolingwistycznych związków międzysłowiańskich, wzbogacając wiedzę z zakresu komparatystyki slawistycznej. Niezwykle zasłużony jest w dziele fonograficznej dokumentacji (archiwizacji) ginących gwar polskich. Z tego kręgu badawczego Jubilat opublikował: 27 książek (część — jako redaktor i współautor) oraz 70 rozpraw, artykułów i recenzji” (s. 13).

Wybitnym tym osiągnięciom towarzyszą także ogromne zasługi w dziedzinie dydaktyki akademickiej. Dorobek naukowy Jubilatą uzupełnia, opracowana przez Marię Trawińską bibliografia Jego prac za lata 1987-1997, ukazująca owoce intelektualnych zmagania i trudów Profesora, przede wszystkim na polu dialektologii.

Po *Bibliografii* swoje artykuły naukowe prezentują uczniowie i przyjaciele Profesora Zenona Sobierajskiego. Na tom złożyło się 16 prac.

Karol Zierhoffer przedstawia zasięg oraz częstość występowania nazwiska *Sobierajski* współcześnie i w materiale historycznym, a także wyjaśnia jego znaczenie i budowę. Omawiane nazwisko utworzone zostało od nazwy osobowej *Sobieraj*, składającej się z formy celownika zaimka zwrotnego *się* oraz derywatu od czasownika *raić* znaczącego 'radzić, doradzać, zalecać'. Człowiek noszący to nazwisko, niegdyś przezwisko, to człowiek zaradny, dbający o swoje sprawy.

Artykuł Moniki Gruchmanowej prezentuje śląski tekst gwarowy nagrany w 1981 r. w domu Julii i Adolfa Thomów zamieszkałych w Independence w stanie Wisconsin (USA). Oboje małżonkowie, których przodkowie przybyli do Independence w II poł. XIX w. ze Śląska Opolskiego, kolekcjonują stare przedmioty, kultuwają dawne tradycje i co najważniejsze mówią jeszcze po polsku. Przeprowadzona przez autorkę analiza nagranych tekstów wykazuje, że polszczyzna Thomów odzwierciedla szereg dobrze zachowanych śląskich cech dialektalnych, m.in.: mazurzenie, stp. *ā* realizowane jako *ou*, *o*, miękką grupę *ři*, jak również amerykańską interferencję leksykalną, np. *kice* 'dzieci' (ang. *kids*), *loufa* 'bochenek' (ang. *loaf*).

Artykuł stanowi interesujący przyczynek do badań nad językiem Polonii w Stanach Zjednoczonych.

Do nurtu badań nad lingwistyką tekstu należy szkic Zygmunta Zagórskiego, zawierający uwagi odnoszące się głównie do pracy T. Dobrzyńskiej *Tekst. Próba syntezy* (Warszawa 1993). Autor wskazuje na dyskusyjność maksymalistycznego ujmowania tekstu jako jakiegokolwiek komunikatu realizowanego także w innych (niż językowy) systemach znakowych. Dostrzegając pewne rozbieżności w rozumieniu pojęć znak prosty — znak złożony — tekst, proponuje ograniczyć pojmowanie znaku językowego do jednostki leksykalnej i frazeologicznej. Badacz zwraca uwagę na kwestię spójności tekstu oraz jego dynamikę, ustosunkowuje się także do pojęcia metatekstu, zgadzając się z M.R. Mayenową, że tytuł każdego tekstu, zarówno literackiego jak i nieliterackiego, wnosi informację metatekstową. Zdaniem autora, obie metody badania struktury tekstów: przyjmująca za punkt wyjścia najmniejsze jednostki składniowe i dochodząca do konstrukcji całego tekstu oraz wychodząca od tekstu lub jego treści i dochodząca do najprostszych elementów są równie dobre. Ważne przy analizie jest także łączenie metod jakościowych z ilościowymi, uściślającymi procedurę badawczą. Artykuł Zygmunta Zagórskiego, dotyczący ważkiej i złożonej problematyki lingwistyki tekstu, należącej obecnie do centralnych zagadnień językoznawczych, jest interesujący zarówno od strony metodologicznej, jak i merytorycznej.

Praca Henryka Nowaka ukazuje, jak nazwy jednego desygnatu, osoby przynoszącej podarunki w wieczór wigilijny, mogą być zróżnicowane pod względem formalnym jedynie na terenie Wielkopolski. Autor grupuje nazwy według kryteriów motywacyjnych, omawiając kolejno, z wykorzystaniem bogatego materiału dokumentacyjnego, dominującą grupę nazw związanych słowotwórczo z podstawą *gwiazda* (*gwiazdor*, *gwiazdka*), następnie nazwy pozostające w związku z imieniem św. Józefa z Nazaretu (*batyjózef*, (*stary*) *józef*, *batyjózki*: *batejózefy*), formacje pochodne od słowa *Wigilia* (*wilijjarze*) i wreszcie nazwy (*Święty*) *Mikołaj* i *dzieciatko*. Na końcu artykułu, stanowiącego ciekawy przykład badań nad polskim słownictwem ludowym, autor umieścił starannie wykonaną, czytelną mapę rozmieszczenia omawianych nazw.

Bogdan Walczak, opierając się na istniejącej literaturze przedmiotu oraz częściowo na własnej lekturze, daje bogaty przegląd opinii cudzoziemców dotyczących polszczyzny, formułowanych od XVI w. do lat sześćdziesiątych XX w. Wszyscy cudzoziemcy zgodnie przyznają, że opanowanie języka polskiego, w szczególności zaś wymowy polskiej, nie należy do zadań łatwych, częściowo zgadzają się, że polszczyzna odznacza się bogactwem wyrazów, sprawnością komunikacyjną, ich zdania różnią się jednak zdecydowanie, gdy chodzi o walory estetyczne języka polskiego. Autor tak podsumowuje te wypowiedzi:

„[...] w istocie piękno (jako takie) jakiegokolwiek języka, a więc i polskiego, obiektywnie nie istnieje, lecz jest tylko kwestią subiektywnego odczucia. Nie ma obiektywnych kryteriów takiego piękna i dlatego językoznawstwo nie może orzec, iż jakiś język jest piękny, a jakiś inny brzydki. Piękno języka nie istnieje więc jako zagadnienie naukowe” (s. 94).

Halina Zgólkowa i Monika Michaliszyn na podstawie wyników ankiety przeprowadzonej wśród 10- i 11-letnich dzieci wiejskich, wykorzystując osiągnięcia kognitywnej teorii języka, starają się zrekonstruować językowy obraz ptaka i odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu potoczna definicja różni się od definicji słownikowych. Zamieszczona w pracy lista rangowa cech ptasich wskazuje, że idealny eg-

zemplarz ptaka, za który ankietowani uznali wróbla i bociana, powinien posiadać pięć najważniejszych cech: dziób, skrzydła, pióra, zdolność latania oraz nogi.

Przedmiotem rzetelnej analizy Marii Borejszo, przeprowadzonej zarówno w aspekcie etymologicznym, jak i strukturalno-semantycznym jest kilkadziesiąt szesnastowiecznych wyrazów związanych z modą, m.in.: *andromeda*, *blękitnia*, *bo-czak*, *gołka*, *kanaczyk*, *klapt* itd., wyekscerpowanych ze źródeł nie należących do kanonu *Słownika polszczyzny XVI w.* W części końcowej artykułu autorka kieruje pod adresem leksykografów następujący postulat badawczy:

„[...] przy opracowywaniu dużych słowników języka polskiego należy w większym stopniu korzystać z tekstów pozaliterackich, użytkowych, które zawierają ciekawy materiał leksykalny związany z codziennym życiem Polaków” (s. 121).

Zdzisława Krążyńska i Tomasz Mika starają się spojrzeć na jedną z najpiękniejszych pieśni średniowiecznych *Posłuchajcie, bracia miła* w sposób nowy, poprzez pryzmat zawartych w niej semantycznych i formalnych indywidualizmów. Analizie poddane zostały m.in. wyrazy *ubogi*, *narodzenie*, *wybrany*, *utrzcę*, *maciorry*, *nieboga* oraz nasuwające najwięcej uwag takie osobliwości wyrazowe jak, poświadczone tylko w omawianej pieśni hasło *jeli* oraz nie uwzględniony w *Słowniku staropolskim* czasownik *skoczyć*. Artykuł jest interesujący, pokazuje, że analizę stylistyczną utworów powinno poprzedzić dokładne zrozumienie wszystkich znajdujących się w nich miejsc trudnych.

Kolejnym fragmentem tomu jest artykuł Stanisława Mikołajczaka, w którym autor ukazuje, na podstawie tekstów wykorzystywanych w kampanii wyborczej 1991 r., różne sposoby językowego kontaktu między wyborcą a kandydatem. Refleksja badacza zmierza ku stwierdzeniu, że: „[...] sposoby kształtowania relacji nadawczo-odbiorczych w hasłach wyborczych mają wspólny mianownik — jest nim wytworzenie przekonania, że nadawca chce działać na rzecz każdego odbiorcy, co więcej, pragnie, by odbiorca poczuł się współodpowiedzialny za sprawę, by uwierzył, że cele nadawcy i odbiorcy są wspólne, tożsame. To przekonanie pojawia się w każdym hasle niezależnie od tego, czy jest ono adresowane do szczególnego, specjalnego odbiorcy czy do odbiorcy uogólnionego. Jest to najważniejszy czynnik skutecznego oddziaływania propagandowego” (s. 143).

Szkic Tadeusza Lewaszkiwicza poświęcony jest analizie przeobrażeń sytuacji językowej na Łużycach, w szczególności zaś problemowi organizacji kursów języka łuzycckiego dla dorosłych Łużyczan po II wojnie światowej. Zdaniem autora, lata 1948-1990 należą do szczególnie udanych w omawianym zakresie, od roku 1990 zaś sytuacja zdecydowanie się pogarsza.

Artykuł Jerzego Sierociuka prezentuje fragmenty wspomnień dwóch sześćdziesięcioparoletnich kobiet, Polek wywiezionych wraz z rodzinami z Ukrainy do północnego Kazachstanu w 1936 r. Oba teksty, nagrane w początkach lat dziewięćdziesiątych mają wartość zarówno historyczną — dotyczą bowiem przebiegu transportu i organizacji życia w nieznanym kraju — jak i językową, ponieważ są ilustracją polszczyzny używanej przez Polaków obwodu kokczetawskiego.

Honorata Skoczylas-Stawska ukazuje rozwój w historii języka polskiego oraz rozprzestrzenienie, przede wszystkim w gwarach pogranicza wielkopolsko-śląsko-małopolskiego, kilku dawnych form fleksyjnych wyrazu *dom* (*do dom*, *do doma*, *ku domu*, *doma*, *w domie*, *w doma*). Swoje rozważania, oparte na rzetelnie zebranych, własnym materiale gwarowym, badaczka ilustruje dwiema, precyzyjnie wykonanymi mapami rozkładu terytorialnego omawianych form.

Autor kolejnego artykułu, Maciej Kamiński, wykorzystując materiał z *Libri Maleficorum*, będący ilustracją polszczyzny najniższych warstw mieszkańców Poznania XVII w., daje próbę głębszej semantycznej i syntaktycznej analizy oraz interpretacji jednostek frazeologicznych opisujących bycie w ciąży. Autor zwraca m.in. uwagę, że w przeciwieństwie do współczesnych określeń, takich jak *spodziewać się dziecka*, *oczekiwać dziecka*, frazeologizmy siedemnastowieczne, np. *dostać dziecięcia*, *zapaść dziećmi*, *chodzić samowtóra* komunikują, iż stan bycia w ciąży to stan bycia we dwoje, podkreślają odrębność matki i płodu.

Artykuł Lucyny Agnieszki Jankowiak stanowi kontynuację wcześniej prowadzonych i opisywanych badań. Powstał on na marginesie prac dotyczących prasłowiańskiego dziedzictwa leksykalnego we współczesnej polszczyźnie. Autorka prezentuje w nim wyniki precyzyjnie przeprowadzonych (z wykorzystaniem metod statystycznych) badań nad funkcjonowaniem prasłowiańskiego dziedzictwa leksykalnego we współczesnej poezji polskiej na tle stylów niepoetyckich.

Tematem rozważań Małgorzaty Rutkiewicz jest analiza etymologiczna leksemu *widor//wydor*, jako apelatywum występującego jeszcze w XIX w. w dialekcie wielkopolskim, a współcześnie zachowanego jedynie, w terenowym głównie nazewnictwie centralnej Wielkopolski. Zdaniem autorki, leksem ten to: „[...] najprawdopodobniej jednostka wyrazowa pochodząca od pierwiastka, z którego wywodzi się większość nazw wodnych (np. *Odra*, *Wda*, *Wisła*, *Widowiec*). Oznacza, a raczej oznaczała tereny bagniste, podmokłe, na których wody nie brakowało, czyli wąwozy, łąki, pola, miejsca nad jeziorami, stawki, rzeki itd., znajdujące się głównie w Wielkopolsce, m.in. w dawnych powiatach gostyńskim, kościańskim, bukowskim, w pobliżu Noteci, Warty, Obry i Kanału Obrzańskiego” (s. 213).

Omawiany tom zamyka interesujące studium semantyczne Alicji Zimmer, w którym badaczka podejmuje próbę zastosowania teorii pól znaczeniowych do analizy części systemu leksyki staropolskiej, tutaj fragmentu pola POKARM (m.in. leksemy *pica*, *pastwa*, *siara*, *mleko*, *mleziwo*, *słodzina gnój*, *siano*). Warto podkreślić niezwykłą przejrzystość i logikę wykładu tak złożonej przecież i trudnej problematyki.

Tom prac poświęconych Profesorowi Zenonowi Sobierajskiemu obejmuje szeroką tematykę z zakresu różnych dziedzin polskiego językoznawstwa. Zebrane w nim artykuły reprezentują wysoki poziom naukowy, odznaczają się rzetelnością i dyscypliną intelektualną, godną Jubileuszu, dla którego uczczenia powstały.

Justyna Garczyńska  
(Warszawa)

JOLANTA NOCOŃ, *POLECENIA I PYTANIA W PODRĘCZNIKACH DO NAUKI O JĘZYKU*, WYDAWNICTWO TYT, OPOLE 1997, S. 210,

Problematyka podręczników szkolnych, od dawna absorbująca uwagę dydaktyków, psychologów (od strony procesów uczenia się i nauczania) oraz językoznawców, została niedawno podjęta przez Jolantę Nocon. Przedmiotem szczególnego zainteresowania autorki stały się podręczniki do nauki o języku adresowane do starszych uczniów szkoły podstawowej (klasy IV-VIII), pochodzące zarówno sprzed zmiany programowej w latach siedemdziesiątych, jak i nowsze (alterna-

tywne), które pojawiły się w księgarniach w ciągu ostatnich lat. W sumie analizie zostało poddanych trzynaście podręczników. Podstawowym celem przeprowadzonych analiz — czytamy we wstępie — jest „pokazanie, w jaki sposób i w jakim zakresie językowe ukształtowanie tekstu podręcznikowego służy realizacji zadań szkolnej nauki o języku” (s. 8).

Za najważniejsze z lingwodydaktycznego punktu widzenia uznała autorka dwa komponenty: organizacji procesu przyswajania oraz informacyjny, które obok komponentu orientacyjnego należą do głównych składników strukturalnych podręczników do nauki o języku.

Na komponent informacyjny, którego głównym zadaniem jest przekazywanie wiadomości, składa się: 1) tekst podstawowy, 2) tekst uzupełniający (informacje bibliograficzne, dane statystyczne, teksty dokumentów i teksty literackie) oraz 3) tekst objaśniający, w którego zakresie mieszczą się przypisy, słowniczki, wykazy skrótów i objaśnienia trudniejszych słów.

Rolą komponentu organizacji procesu przyswajania informacji dydaktycznej jest sterowanie przyjmowaniem tej informacji poprzez ćwiczenia, polecenia i pytania oraz ułatwianie przyjmowania treści programowych za pomocą wprowadzonych do tekstu grafów, tabel i różnego rodzaju wyróżnień graficznych.

O ile zadaniem komponentu informacyjnego podręcznika jest przekazywanie wiadomości, które powinien poznać uczeń, a komponentu organizacji procesu przyswajania sterowanie zachowaniami poznawczymi oraz ułatwianie rozumienia i zapamiętywania wiadomości, to rola trzeciego komponentu — orientacyjnego — sprowadza się do pomagania młodemu człowiekowi w poruszaniu się w obrębie tekstu podręcznikowego (wstęp, spis treści, odsyłacze, bibliografia itp.).

Wnikliwą charakterystykę wspomnianych komponentów strukturalnych podręcznika (rozdział II) poprzedza obszernie omówienie dotychczasowego dorobku dydaktyki ogólnej w zakresie badań nad podręcznikiem szkolnym, zwłaszcza nad jego funkcjami (por. przywoływane i omówione koncepcje K. Sośnickiego, K. Lecha, W. Okonia, C. Kupisiewicza, L. Leja i T. Parnowskiego). Zdaniem autorki, najbardziej uniwersalne jest ujęcie W. Okonia, którego klasyfikacja (obejmująca funkcję informacyjną, badawczą, transformacyjną i samokształceniową) opiera się na wyraźnie wyodrębnionych kryteriach podziału i wiąże się z teorią dydaktyki do dziś akceptowaną przez polską szkołę.

Podręcznik stanowi ważne ogniwo komunikacji dydaktycznej podczas lekcji, ponieważ uruchamia dodatkowe interakcje nadawczo-odbiorcze, które zachodzą między: nauczycielem i uczniem; nauczycielem i podręcznikiem oraz między uczniem i podręcznikiem. Takie typy interakcji z udziałem podręcznika towarzyszą zwykle układowi prymarnemu, kiedy na komunikacyjną rolę nadawcy i odbiorcy nakłada się rola nauczyciela i ucznia, między którymi dominuje kontakt oficjalny, wynikający z nierównorzędnego układu ról komunikacyjnych.

Ponieważ role komunikacyjne z udziałem podręcznika lokują się na dwóch poziomach — wewnątrz- i zewnątrztekstowym, na każdym z nich kategorię nadawcy i odbiorcy wyraża odmienny repertuar środków językowych, które autorka skrupulatnie opisuje.

Na tak zarysowanych podstawach teoretycznych J. Nocoń buduje metodologiczną koncepcję pracy, której podstawę materiałową stanowi bogaty zbiór różnego typu poleceń (6887 przykładów, typu: *Wymień kolejno przypadki i pytania, na jakie odpowiadają*, s. 55), pytań niezależnych (1498 przykładów, np. *Czy są to wyrazy odmienne?*, s. 104) i 548 pytań zależnych (tzw. pytań relacjonowanych,

konstruowanych w formie mowy zależnej, w rodzaju: *Powiedz, jakie oboczności głosek zachodzą w tematach*, s. 134).

Nadrzędnymi kryteriami podziału, zarówno dla poleceń podręcznikowych (rozdział III), jak i pytań dydaktycznych (rozdział IV), jest kryterium semantyczno-funkcjonalne i strukturalno-semantyczne. Pierwsze z nich pozwoliło autorce podzielić bogaty zbiór poleceń na siedemnaście kategorii, utworzonych ze względu na rodzaj czynności. W ten sposób polecenia o charakterze poznawczo-kształceniowym dzielą się dla przykładu na takie, które: 1) odtwarzają teoretyczne wiadomości, 2) pozwalają formułować wnioski, 3) umożliwiają rozpoznawanie i nazywanie elementów systemu językowego. Nieco mniej klas reprezentują polecenia o charakterze organizacyjno-wspomagającym, których zadaniem „jest organizowanie i wspomaganie procesu nauczania, a także tworzenie warunków do prawidłowego przebiegu tego procesu” (s. 52).

Podział na zaproponowane klasy semantyczne wymagał od badaczki subtelnej analizy znaczeniowej i sporego doświadczenia dydaktycznego, skoro sformułowania brzmiące dla laika podobnie zostały przez autorkę zakwalifikowane do dwóch różnych grup z uwagi na realizowane przez nie cele. Dobrym przykładem na niewielkie odrębności semantyczno-funkcjonalne są następujące polecenia: 1) *Uzupełnij powiedzonka brakującymi rzeczownikami* (s. 56) i 2) *Uzupełnij zdania odpowiednimi wyrazami* (s. 63). Pierwszy z przykładów realizuje cel teoretyczno-poznawczy i w związku z tym został umieszczony w ramach kategorii nazwanej „Znajomość słownictwa i frazeologii” (kategoria I 3), natomiast polecenie drugie, z uwagi na realizację celu praktyczno-normatywnego, znalazł się w granicach kategorii nazwanej „Uzupełnianie struktury językowej brakującymi elementami” (kategoria III 2).

Klasyfikację semantyczną stosuje autorka z żelazną konsekwencją w odniesieniu do całego materiału, wspierając analizę jakościowo-semantyczną statystycznymi obliczeniami. A z liczbowych zestawień wynika niezbicie, że w analizowanych podręcznikach dominują polecenia o poznawczo-kształceniowym charakterze, natomiast praktyczno-sprawnościowy aspekt zdobywanej wiedzy o języku jest przesuwany na dalszy plan. W opinii autorki monografii poprzez podręczniki „kształcona jest przede wszystkim językowa sprawność systemowa, a tylko w niewielkim zakresie pozostałe poziomy sprawności językowej” (s. 75). Niepokoń również fakt, że proporcje między sprawnością teoretyczną i praktyczną w podręcznikach starszych i nowszych nie ulegają prawie żadnym zmianom.

Kolejne partie książki zostały poświęcone kryterium formalno-gramatycznemu, w którego ramach J. Nocoń sporo uwagi poświęca charakterystyce operatorów poleceń, czyli tym częściom, które są wyrażone predykatem i tworzą wraz z elementem wskazującym na przedmiot czynności strukturę całego polecenia. Częstość użycia i stopień złożoności semantycznej pozwoliły ustalić, że istnieją operatory jedno- i wielofunkcyjne. Do tych ostatnich należą m.in. operatory: *zapisz, wpisz, napisz, podaj*, które są wykorzystywane w poleceniach zaliczonych do kilku odmiennych kategorii semantyczno-funkcjonalnych.

Analiza ilościowa potwierdziła zatem dużą powtarzalność niewielkiej grupki operatorów (dwie trzecie poleceń jest obsługiwana przez niecałe 10% operatorów, pozostałej część poleceń służy 165 operatorów) i zauważalną tendencję do „indywidualnego rozbudowywania przez autorów podręczników zasobu operatorów” (s. 82).

Formalny opis struktury syntaktycznej poleceń oraz porównanie jej z klasyfikacją semantyczną pozwoliły autorce wydzielić polecenia proste, tj. takie, które mają jeden operator i polecenia złożone, zawierające większą liczbą operatorów.

Autorka nie stwierdziła istnienia prostej zależności między liczbą operatorów a złożonością struktury składniowej polecenia. Zdarzają się polecenia z jednym operatorem i rozbudowaną strukturą składniową i odwrotnie — proste zdania z wieloma operatorami.

Układ kompozycyjny zastosowany do omówienia poleceń dydaktycznych został wykorzystany również do opisu pytań dydaktycznych. Podobnie jak w części poprzedniej, analizę rozpoczyna klasyfikacja semantyczno-funkcjonalna, uzupełniona statystyką i opisem struktur syntaktycznych, a kończy charakterystyka formalno-gramatyczna operatorów pytajnych.

Wnikliwa i konsekwentna analiza zarówno poleceń, jak i pytań dydaktycznych kończy się wieloma cennymi wnioskami. Autorka wskazuje, że za dużym wyborem podręczników szkolnych na rynku wydawniczym nie idą w parze żadne istotne przeobrażenia. Nadal dominuje w nich komponent organizacji przyswajania, który jest konsekwencją preferowania koncepcji dochodzenia do wiedzy drogą odkrywania i działania, a brakuje elementów, które pomogłyby uczniowi przyswajać wiadomości (brak schematów, poglądowych wykresów, graficznych zestawień) i stwarzałyby motywację do podjęcia kontaktu z tekstem.

Zarówno w podręcznikach starszej, jak i nowszej generacji są preferowane cele teoretyczno-poznawcze nauki o języku, a kształcona sprawność systemowa jest niestety ograniczona jedynie do znajomości kodu językowego i budowania poprawnych tekstów zgodnie z jego prawami. Mało uwagi poświęca się kształceniu innych poziomów sprawności językowej — społecznej, sytuacyjnej i pragmatycznej, które pozwalają konstruować teksty z uwzględnieniem odbiorcy, tła komunikacyjnego i nadawczych intencji.

W rezultacie — jak zauważa autorka w podsumowaniu — „podręczniki do gramatyki nastawione są na realizowanie jednego odizolowanego sztucznie obszaru kształcenia językowego” (s. 144), wyposażają ucznia tylko w teoretyczną wiedzę o systemie języka polskiego.

Uważam, że wynikami badań J. Nocoń powinni zainteresować się nie tylko autorzy podręczników, ale przede wszystkim nauczyciele polonistów, którym omawiana książka z pewnością ułatwi wybór odpowiedniego podręcznika i pomoże efektywniej organizować proces poznania nie tylko systemowej wiedzy o języku. Z pewnością zainspiruje też do działania dydaktyków, którzy być może uczynią naukę o języku bardziej „przyjazną” dla odbiorcy na każdym etapie jego kształcenia. Książka z pewnością zainteresuje tych czytelników, którym dobre i rozumne uczenie szczególnie leży na sercu.

Anna Starzec  
(Opole)

JAN KIDA, *STYLISTYKA, STYL I JĘZYK ARTYSTYCZNY W EDUKACJI POLONISTYCZNEJ*, WYDAWNICTWO OŚWIATOWE „FOSZE”, RZESZÓW 1998, S. 451,

Jan Kida, profesor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, od wielu lat zajmuje się badaniami nad leksykologią, zapożyczeniami w utworach literackich oraz metodami nauczania języka polskiego; jest autorem ponad dwustu publikacji

naukowych, np. *Słowniki w nauczaniu języka polskiego* (1990) czy *Cytowane wyrazy obce w twórczości Stefana Żeromskiego* (1992).

Recenzowana książka jest pracą o charakterze monograficznym. Przedstawione w niej zagadnienia dotyczą przede wszystkim stylistyki jako dyscypliny naukowej, językowych środków stylistycznych, odmian języka polskiego oraz stylów literackich w historii literatury polskiej.

Według założeń autora nie jest to podręcznik, lecz książka pomocnicza dla nauczycieli języka polskiego szkoły średniej, studentów filologii polskiej oraz dla uczniów starszych klas licealnych. Niewątpliwie metodyczny charakter tej pozycji podkreślają uwagi dotyczące sposobu przedstawiania poszczególnych zagadnień z zakresu omawianej tu dziedziny, zagadnień — które są przedmiotem kształcenia polonistycznego w szkole średniej.

Praca składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy z nich poświęcony jest stylistyce jako dyscyplinie naukowej. Na początku autor przytacza definicje tej dziedziny nauki, opracowane przez innych naukowców, m.in. T. Milewskiego, T. Skubalanę. Następnie przedstawia związki stylistyki ze statystyką, powołując się na wyniki badań m.in. J. Sambor, M. Zarębiny i W. Kuraszkiewicza.

Rozdział drugi pt. *Język przybliży współczesne definicje języka* (m.in. Jadwigi Sambor, Danuty Buttler, Haliny Kurkowskiej, Haliny Satkiewicz), jego odmian i funkcji. Szczegółowo omawia także pojęcie stylu.

W kolejnym, najobszerniejszym rozdziale, autor omawia językowe (fonetyczne, morfologiczne, leksykalne i składniowe) środki stylistyczne. Wiele miejsca poświęca środkom leksykalnym. Rozpatruje poszczególne ich typy, bogato je ilustrując, zresztą tak jak i inne środki, przykładami z literatury polskiej wszystkich okresów.

Rozdział IV, zatytułowany *Główne odmiany stylowe języka polskiego*, to zwięzłe ujęcie funkcjonalnych odmian stylowych (autor charakteryzuje następujące style: kolokwialny, potoczny, przemówień i wystąpień, urzędowo-kancelaryjny, naukowy, publicystyczny, dziennikarski, artystyczny).

W kolejnym rozdziale dokonuje przeglądu podstawowych sposobów stylizacji językowej. Zgodnie z przyjętą zasadą, stosowaną również w innych rozdziałach, na początku przytacza definicje zjawiska, aby później zająć się poszczególnymi jego rodzajami. Niemal wszystkie podrozdziały skonstruowane są według podobnego schematu. Na przykład w najobszerniejszym, poświęconym archaizacji, autor przedstawia poszczególne jej cele, przytacza przykłady zastosowania w literaturze polskiej, zajmuje się rodzajami i metodami archaizacji, popierając swe analizy przykładami, głównie z utworów Józefa Ignacego Kraszewskiego, Henryka Sienkiewicza i Stefana Żeromskiego. Zwraca uwagę także na środki stylistyczne, wykorzystywane w poszczególnych typach stylizacji.

Całość zamyka obszerny rozdział, w którym autor analizuje cechy języka i stylu w poszczególnych epokach literackich. Jak pisze: „Każdy nowy kierunek artystyczny w literaturze kształtuje własne formy językowego wyrazu odmienne od zastanych konwencji stylistycznych, a czasem nawet im przeciwne” (s. 261), dlatego słuszne jest założenie, żeby omawiając style, charakterystyczne dla poszczególnych okresów literackich, zwracać uwagę na obowiązujące w nich poglądy filozoficzne, podstawowe cechy języka i stylu dzieł wybitnych autorów oraz style w innych dziedzinach sztuki.

Monografia Jana Kidy zawiera obszerną bibliografię przedmiotu (ponad tysiąc pozycji w układzie tematycznym) oraz przejrzyste indeksy nazwisk, terminów i pojęć.



---

Niewątpliwą zaletą tej pracy są liczne odwołania do bogatej literatury naukowej zarówno polskiej, jak i zagranicznej. Autor, choć w mniejszym stopniu, powołuje się także na wyniki własnych poszukiwań.

Jest to ciekawa praca, zasługująca na uwagę czytelników, dla których została przygotowana.

*Grzegorz Seroczyński*  
(Warszawa)

# KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO

## Z KORESPONDENCJI SEKRETARZA RADY JĘZYKA POLSKIEGO (Wielkie i małe litery w nazwach wielowyrazowych)\*

Odpowiadając na list p. dr E.K. ze Szczecina, w imieniu Rady Języka Polskiego wyjaśniam szereg wątpliwości związanych z użyciem wielkich liter w niektórych nazwach wielowyrazowych.

1. Do pisowni nazw typu *Spotkania z Psychologią i Sztuką*, *Wiosenne Koncerty Gitarowe*, *Zimowy Turniej Piłkarski „Kuriera”* odnosi się zasada sformułowana w punkcie 18.14 w *Nowym słowniku ortograficznym języka polskiego PWN* (I wyd. Warszawa 1996). Są to bowiem nazwy imprez o charakterze indywidualnym, a zatem wszystkie ich człony powinny się pisać wielką literą (tak jak np. *Forum Kultury Słowa*). Nie ma tutaj znaczenia fakt, że są to imprezy lokalne, nie zaś ogólnopolskie. Słownikowe sformułowanie, że wielką literą piszemy „nazwy imprez międzynarodowych i krajowych”, odnosi się do wszystkich imprez, zarówno międzynarodowych, jak i tych, które w granicach jednego kraju mają zasięg regionalny, powiatowy, miejski czy nawet gminny, jeżeli tylko „organizatorzy chcą im nadać indywidualną nazwę”. Krajowy bowiem w tym kontekście nie znaczy ‘ogólnokrajowy’.

Zasada 18.19.1., na którą się Pani powołuje, uzasadniając konieczność zapisywania tylko pierwszego wyrazu tych nazw wielką literą, odnosi się do — jak sama Pani zauważyła — tytułów programów telewizyjnych i radiowych (a więc do swego rodzaju tytułów publikacji), nie zaś do nazw imprez.

2. Wyrażenia *sejmik samorządowy*, *sejmik wojewódzki*, *sejmik zachodniopomorski*, *sejmik województwa zachodniopomorskiego* i *Sejmik Samorządowy Województwa Zachodniopomorskiego* mają różny status. Trzy pierwsze są nazwami pospolitymi (tak jak np. *polski sejm*), w związku z czym nie ma powodu zapisywania ich wielkimi literami, ostatnia zaś to indywidualna i pełna nazwa własna instytucji, co sprawia, że wszystkie jej człony powinny być pisane wielkimi literami (jak *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej*). Zgodnie zatem z regułami ortograficznymi powinniśmy pisać: *sejmik samorządowy*, *sejmik województwa zachodniopomorskiego*, *sejmik*

---

\* Podtytuł pochodzi od redakcji. Przedruk z „Komunikatów Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk” 2000, nr 1(6), s. 6-8.

wojewódzki, sejmik zachodniopomorski uchwalił..., lecz Sejmik Samorządowy Województwa Zachodniopomorskiego uchwalił...

3. Ta sama zasada dotyczy wielowyrazowych nazw takich, jak: *Zarząd Miasta Szczecina, Rada Osiedla Szczecin Śródmieście*, ich potocznych odpowiedników: *zarząd miasta, zarząd gminy, rada powiatu, zarząd starostwa* oraz całkiem potocznych użyciach metonimicznych: *miasto, gmina, powiat*. Te, które są pełnymi nazwami instytucji, zapisuje się w całości wielką literą (*Zarząd Miasta Szczecina, Rada Osiedla Szczecin Śródmieście*), ich skrócone zaś odpowiedniki — małą literą (*zarząd miasta, zarząd gminy, rada powiatu, zarząd starostwa, miasto zakupiło...*).

Przy okazji może Pani zwrócić uwagę urzędnikom, iż stosuje niewłaściwy zapis nazwy *Szczecin Śródmieście*. Jej człony nie wchodzą ze sobą w relacje współrzędne, bo *Śródmieście* jest określeniem nazwy *Szczecin*, a zatem nie ma powodu, by stawiać między nimi łącznik.

4. Wyrażenie *pakt północnoatlantycki* jest potocznym odpowiednikiem oficjalnej nazwy *Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego*, będącej tłumaczeniem angielskiej oficjalnej nazwy *North Atlantic Treaty Organization*. Podobnie zatem, jak wyrażenie *sejmik zachodniopomorski*, powinno się je zapisywać małą literą. Wielka litera musi być zastosowana w pisowni pełnej nazwy organizacji, czyli *Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego* (tak jak: *Sejmik Samorządowy Województwa Zachodniopomorskiego*). A zatem napiszemy: *Od kilku miesięcy Polska jest członkiem paktu północnoatlantyckiego*, ale: *Od kilku miesięcy Polska jest członkiem Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego*. W nazwie *Układ Warszawski* używamy wielkich liter, gdyż jest to pełna i oficjalna nazwa organizacji.

Przy okazji warto przypomnieć, że jeżeli nazwa *pakt północnoatlantycki* odnosi się do wydarzenia historycznego, to także powinna być zapisywana małą literą (tak jak np. *unia lubelska*; napiszemy więc: *W 1949 roku został zawarty pakt północnoatlantycki*).

5. Z wyrażeniem *izba wytrzeźwień* jest tak, jak z wyrażeniami: *sejmik samorządowy* i *pakt północnoatlantycki*. Dopóki jest ono potoczną nazwą pospolitą, dopóty jest zapisywane małą literą, jeśli zaś wchodzi w skład oficjalnej nazwy instytucji, należy oba jego wyrazy pisać wielką literą. W tym drugim wypadku zawsze towarzyszy mu jakaś przydawka, np. *Izba Wytrzeźwień Miasta Stołecznego Warszawy*.

Zgodnie zatem z zasadami ortograficznymi i z Pani intuicją piszemy: *izba wytrzeźwień*, ale: *Miejska Izba Wytrzeźwień w Szczecinie*.

6. Ma Pani rację, że nazwę *marynarka wojenna* powinno się zapisywać małą literą, tak jak np. *piechota morska*.

7. Małą literą powinno się zapisywać wyraz *euromregion*, ponieważ jest to potoczne określenie grupy stowarzyszonych miast lub regionów położonych w sąsiadujących ze sobą krajach. *Eurokorpus* piszemy zaś wielką literą, gdyż jest to — jak się dowiedziałam w Biurze Prasy i Informacji MON-u oraz w Biurze Kontaktów Międzynarodowych Kancelarii Sejmu — jednostkowa nazwa własna francusko-niemieckiego oddziału wojskowego

przeznaczonego do specjalnych zadań (nie należy ich mylić z zadaniami specjalnymi) i nie jest — jak na przykład *pakt północnoatlantycki* — skrótem innej nazwy oficjalnej.

8. W odniesieniu do nazw galerii, sklepów itp. należy stosować zasady wyłożone w punkcie 18.26 *Nowego słownika ortograficznego PWN*. Wprawdzie nie pisze się tam *explicite* o użyciu wielkiej lub małej litery w zapisie nazwy gatunkowej (wskazują na to tylko podane przykłady), jednakże można się tu posłużyć analogią do zapisu nazw geograficznych. Jeśli zatem człon określający nie jest przymiotnikiem ani rzeczownikiem w dopełniaczu, wyraz nadrzędny traktowany jest jako nazwa pospolita i zapisywany małą literą (*morze Bałtyk, półwysep Hel* i np. *galeria Brama*). W nazwach, w których wyraz podrzędny jest przymiotnikiem lub rzeczownikiem w dopełniaczu, oba człony zapisujemy wielką literą (*Morze Bałtyckie, Półwysep Helski, Karczma Słupska, Jama Michałika*).

Nie ma zatem powodu, by w połączeniu *galeria Obok Rekina* lub *galeria „Obok Rekina”* wyraz *galeria* zapisywać dużą literą.

9. Zgodnie z tymi samymi zasadami poprawny zapis to: *dom aukcyjny Dorotheum*. Samo wyrażenie *dom aukcyjny* jest nazwą pospolitą, tak jak np. *księgarnia, stacja benzynowa, szpital psychiatryczny*, należy ją zatem zapisywać małą literą. Z kolei w wyrażeniach *Dom Chłopa, Dom Noclegowy (Związku Nauczycielstwa Polskiego)* oba człony muszą być zapisywane wielkimi literami, ponieważ elementy określające są w nich: rzeczownikiem w dopełniaczu (a więc *Dom Chłopa*, jak *Góra Kościuszką*) i przymiotnikiem (*Dom Noclegowy*, jak: *Morze Bałtyckie*).

10. Do nazwy *sala Kominkowa* można odnieść zasadę 18.26.1 przywoływanego słownika, dotyczącą zapisu nazw aptek, księgarni itp., w myśl której tylko przydawka zapisywana jest dużą literą. Można przyjąć, że nazwa *Sala Kongresowa* jest wyjątkiem od tej reguły, stworzonym przez dawnych decydentów. Gdy wybudowano Pałac Kultury i Nauki, zaczęto oba człony nazwy sali zapisywać dużą literą, podnieść rangę obiektu, do którego się odnosi.

11. Zapis nazwy *fiat* uzależniony jest od tego, czy zostanie ona użyta jako apelatywum, czy jako nazwa własna. Ten pierwszy wypadek ilustruje zdanie *Jechał fiatem*, ten drugi zaś — *Jechał samochodem marki Fiat* albo *Jechał samochodem „Fiat”* (zasada 18.31).

12. Wyrazy typu *cyberprzestrzeń, cyberreka* należy pisać łącznie, gdyż występującej w nich cząstki *cyber-* nie traktujemy jako samodzielnego wyrazu.

13. Wyrażenie *biznes partner* jest zapożyczeniem składniowym z języka angloamerykańskiego, których ostatnio coraz więcej pojawia się w polszczyźnie (por. np. *auto komis, Ajax żel*). Realizuje ogólny model: „przydawka wyrażona rzeczownikiem + rzeczownik”, z których tylko wyraz nadrzędny jest odmienny. Z formalnego punktu widzenia jest to więc związek dwu wyrazów, które należy pisać osobno.

Ponieważ budowa wyrażenia typu *biznes partner, auto komis* jest obca językom fleksyjnym i niefunkcjonalna (brak jej wyrazistości), a przez to podej-

rzana pod względem normatywnym, lepiej w ogóle zrezygnować z ich używania na rzecz form zbudowanych według tradycyjnych schematów: „rzeczownik + przydawka przyimkowa” lub „rzeczownik + przydawka przymiotnikowa”, np. *partner w interesach (w biznesie)*, *komis samochodowy*.

Przywołane przez Panią słowo *biznesplan* (czyli ‘plan przedsięwzięcia’) jest zapożyczeniem leksykalnym, nie zaś składniowym, stanowi więc odrębny leksem i dlatego jego człony są pisane łącznie.

14. Wyrażenia *łatwo palny*, *średnio zaawansowany* powinny być pisane osobno, gdyż ich drugie człony mają charakter czasownikowy. Fakt, że w tytułach podręczników (nawet tych zaakceptowanych przez MEN) pojawia się pisownia łączna (*średniozaawansowany*), nie jest argumentem przemawiającym za zmianą ich pisowni.

Wbrew pozorom zasady ortograficzne są dość spójne i jednolite. Takie wyrażenia, jak *pakt północnoatlantycki* czy *sejmik samorządowy* sprawiają użytkownikom języka kłopoty, jeżeli nie wiedzą oni, czy mają do czynienia z pełną nazwą oficjalną, czy też jej skróconą wersją potoczną. Spośród wyrażzeń, które Pani przytacza, tylko w nazwach typu *galeria Obok Rekina* i *samochód marki Fiat* dopuszcza się dwojaką pisownię — z cudzysłowem lub bez. W tym wypadku można by zrezygnować z cudzysłowu. Byłoby to zgodne z zasadą, która zaleca nieużywanie cudzysłowu np. w nazwach geograficznych (por. *morze Bałtyk*, nie: *morze „Bałtyk”!*).

## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

\* \* \*

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- \* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- \* Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- \* Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- \* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- \* Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- \* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- \* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘.
- \* Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- \* Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu (lub wydruk komputerowy z dyskietką): autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

**P O R A D N I K   J Ę Z Y K O W Y**

**Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne\***. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 2000 r. wynosi 4,00 zł (tylko jeden zeszyt). Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest powiększona o rzeczywisty koszt przesyłki i może być uregulowana w złotych, jeżeli prenumeratę zleca osoba mieszkająca w Polsce lub w dewizach, jeżeli prenumeratę zleca osoba zamieszkała za granicą.

**Wpłaty na prenumeratę przyjmują:**

- na teren kraju
- jednostki kolportażowe „Ruch” S.A., właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób,
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67, zapewniając dostawę pod wskazany adres w uzgodniony sposób, w ramach opłaconej prenumeraty;
- na zagranicę
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

**Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę**

- do 5 XII — na I kwartał i I półrocze roku następnego,
- do 5 III — na II kwartał,
- do 5 VI — na III kwartał i II półrocze,
- do 5 IX — na IV kwartał.

**Bieżące i wcześniejsze numery** można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) w:

- Księgarnia Naukowa ORPAN-BIS, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa,
- Ruch S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, 00-958 Warszawa,
- Ars Polona S.A., Dział Prasy, ul. Krakowskie Przedmieście 7, 00-950 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise  
ARS POLONA S.A.

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787

\* W trzecim kwartale tylko jeden numer